

A. Kozakiewicz

1

Życzenia szczęśliwego

Nowego Roku!

AKozakiewicz

München d. 1/1 1890.

München d. 2 Stycznia 891.
Adalbertstrasse 49. II.

Szanowny Panie!

Jak Panu z przesłanej karty pogrzebowej wiadomo, pogrzebanym został Streit w poniedziałek dnia ostatniego roku zeszłego. Pogrzeb odbył się bardzo porządnie — zwłoki odprowadziła prawie cała kolonia polska tu zamieszkała.
Bardzo ładne wieńce na trumnę ofiarowali Brandt, Kowalski, Kochanowski i Kozakiewicz — jako też „Künstlergenossenschaft" Monachijskie, zaś Künstlergenoss: Wiedeńskie, upoważniło mnie drogą telegraficzną, aby w ich imieniu złożyć wieniec na trumnie zmarłego — Posypały się także wieńce od wszystkich przyjaciół i znajomych.

Streitt był w ogólności lubianym bo miał
dobre serce — i umarł na sercową chorobę.
Urodzony był w Brodach, syn urzędnika
przy kasie. Wychowany w Krakowie
gdzieśmy razem porządkowe studia
odbywali, następnie w Akademii w Wiedniu
gdzie otrzymał pierwszą nagrodę. —
W roku 72/3 wyprowadziliśmy się obydwa
wa na stałe mieszkanie do München
tu w 76 roku otrzymał na wystawie
Dyplom a w następnych latach, 2 me-
dale na wystawach Londynie.
Prace jego w rodzaju Messoniera czerpane
z Galicyi i Węgier rozchodziły się po
większej części do Anglii i Ameryki.
Tutaj w München przed laty 10 ożenił się z
ki mieszczanką z Bawaryi.

Portret jego udzieli Panu bez wszelkich pretensyj P. Awit Szubert fotograf na ulicy Krupniczej.

z Szacunkiem

Dr Wyzatiewicz

München d. 29 IV 891
Adalbertstrasse 49-II

Szanowny Panie!

Gdyś Pan przekonany że przysłane
rysunki nie byłem powodowany
żadnym zyskiem, gdyż te ry-
sunki może Pan dzisiaj sprze-
dać za tę samą cenę, — ale
chciałem przejść pierwszym mło-
dem z pracą odbytem na-
szej publicznej widowni aby żadnym
innym zaufaniem zdobyć uzna-
nie. Obecnie, pisałem do mego
go brata aby mi jak najprędzej
kupił parę kamieni na
które z ? Pana 25 guldenów
dostanie — Zwłoka w skutek
pisania jest mi bardzo nie

/.

Świętemu – a ciężko mi brata narażać nie mogę bo jest w strasznem położeniu.

Niechże Pan zatem jak dobry i pośpieszy się o tę małą sumkę i prześlij ją jemu wtedy Tadziowi bratu memu, gdyż się nieszczęśliwie czekam na to w Kostjumy.–

Polecając się Jego pamięci

zostaję z szacunkiem

A. Wrzołkiewicz

Adres. Piotr Wrzołkiewicz
Ul. Karmelicka 21.

Chłopska 8. 11. 87

Drogi Zygmuncie!

Ucieszyłem się niezmiernie
Twoją łaskawą obietnicą, że
nas Chłopskim w Jesieni sam
sam się przedstawisz.

Dziś proszę Cię odwrotną
pocztą którego dnia i na który
pociąg mam konie posłać
po Ciebie na stację - Pi-
sałem do Szwarcenberga aby
zechciał przyjechać -

A więc do widzenia

Twój z całego serca Władysław

Chłopice 13.11.87

Kochany Zygmunciu!

Nie uwierzysz jak mi przykro iż nie mogłeś przyjechać. Trzeba czekać — Szwarcwald jest chory i chciał Ci powiedzieć coś nie poprawny testament. —

Boję się aby z powodu tego [illegible] — nie zastałbyś mnie w domu gdyż obecnie w tym tygodniu będę bardzo zajęty — napisz więc zawsze przez dzień naprzód — Do widzenia

Twój z całego serca

Władysław

Chłopice 20/11. 87.

Drogi mój, już czasu ani chwili gdyż we wtorek wyjeżdżam do Lwowa Klub centrum zwołali (zachórzyli na dni przed otwarciem Sejmu. Już więc muszę. gdyż mam pewne czynności do załatwienia — Do widzenia więc we Lwowie

Twój z całego serca

Władysław

Correspondenz-Karte.

Karta korespondencyjna.





Wielmożny Pan Zygmunt

Sarnecki

in
w Kraków

(rynek)

(Polu)

Chłopie 1. 3. 888 12

Kochany Zygmuncie!

Komedja już skończona, profesor odpisuje — przed 15 odczytu. gdzie jutro wyjeżdżam na parę dni do Lwowa na posiedzenie, a następnie do Cieszyna do Bojanca — będzie 4—5 arkuszy druku — z manuskryptem napiszę obszerniej

Najserdeczniejszy uścisk
Twój Władysław

Chłopice 14. 3. 888r

Kochany Zygmuncie!

Dotrzymuję obietnicy i przesyłam ci manuskrypt Komedyi — Proszę cię o największą sekrecie, nie przesyłaj a jeśli ci się tylko nie uda, to bez ceremonii zwróć bezzwłocznie manuskrypt. — Czytałem je, w małym kółku literatów i aktorów we Lwowie, tak się podobała iż wręcz bezzwłocznie do gry — ale na tem nie wiele budzę. —

Co do tytułu to niezdecydowane — albo Agent — albo „Reprezentant domu (lub firmy) Miler i spółka" pod jakim grać będzie we Lwowie —

Gdybyś do druku przyszedł to warunki

1°) Zachowania Konrada

2) Moje nazwy osób mówiących na środku

n.p. Tereza

a od linji co mówi Tadeusz także wyjątek. /

i lepiej się czyta —

3) Co do konwersjum to przyjmuję takie jakie przyślesz za chwilę. . .

Raz jeszcze najprędzej uściśnij [illegible] przez

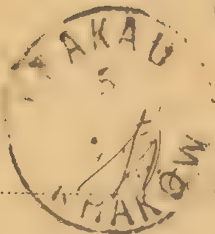
Twój z całego serca

Władysław ---

W tej chwili list Twój otrzymuję przysyłam fotografię ale fatalną —

Przyjedź do Krakowa ale już [illegible] te wszystkie komedje — W

Młoszów 4/6. Byłeś też łaskaw wspomnieć
iż w Lwowie więcej zrobisz wzmianki o mej
komedii: Na Stanowisku którą Ci wręczyłem we
Lwowie, a która obecnie jest w biurze we
[illegible] - proszę Cię więc o to przyjacielsko
[illegible] - Czytelnicy [illegible] ile mego
też komediopisarzowi dajesz Reprezentanta
a który umie się przedstawić ogółowi - Za
parę dni jadę do Karlsbadu - czy będziesz wyjeżdżał
na wiosnę widzieć się ze mną?.. Twój z całego serca
[illegible] —



Correspondenz-Karte.

Karta korespondencyjna.



Pan Zygmunt
Sarnecki
Kraków
W redakcyi Świata

Lwów 21/1. W. G. N. jest o 12. Świata tyle - bo oto:
proszę (?) Szarkla — mówi przeczyt — Należy abyś
napisał do Skarżyńskiego aby kazano Lwowskie zapre-
numerowało Kominiarza (?) — bo to rozgłosi pismo. Ja
mówiłem jest, ale nie tyle członkiem nie mam do
tego prawa - Widziałem się tutaj z Kornmannem
wspomniał mi o nowej komedyi — zapewne
mnie od ciebie - Tutaj grali tylko ale z powodu
że jest już komedyjka z takim samym tytułem
więc przezwisko (?) na „Podczas polowania" gdyby
był zamiar grania — to pod tym tytułem — Za ..
parę dni wracam do domu — i napiszę do ciebie.—
Bądź zdrów i kochaj Twego [illegible]

to pewnie wyjdzie dziś lub tego tyg. w Kom–

Correspondenz-Karte.

Karta korespondencyjna.

Wielmożny Pan Sawicki

in / w Kraków

w redakcyi „Świata"

kais. Königl. Oesterr. Post. 2 kr.

Lwów 28/3.

Kochany mój Zygmuncie!

Sprzedałem ci znowu 5 akcyj
ze których mam pieniądze —
dwie z nich wziął Rayzner
a dwie wziął dla Korzeniowskiego
i zaraz ci odeślę pieniądze.
Mam dla ciebie gotówką
256 złr — mam nadzieję prędzej
sprzedać 3. — czy ci odesłać
pieniądze? —
Wzięli: 2 hr. Rayzner.
" 1. Adam Skrzyński
1. Wielmożny Tyszkowski
poręczeniem.
przez Rybotycze (Stawnicki)
dał 56 złr

temu Świat później wraz
50 str strajk Scipio. –
Zembowski Świat odebrał? –
Stedniczkiego nie ma wogóle
nie myślcie by z niego porwa
mie ale też za tydzień później
drugi raz p. Mościcka
(Krakowie) a on do mnie pisze
aby odesłała do Krakowie –
Potem ci kartkę Stanisława
Gniewosza – jego zwrot – mam
zwykłemu i wróblo . .
Dożyłam pierwsze przebaczenia
ma w Chłopach – co to
znaczy? . .

ny ostatnio. —

Jakżeż mocno ucieszył
ludzkie życie!...

Bądź zdrów serdecznie

Twój przyjaciel

~~Wojtek~~

Lwów 23/11. 80   Moja rewolucya w teatrze
spełzła dziś w Dzienniku i wołany będzie
Sankcieta w tej sprawie – zdaje się że już mnie
da co robić pozytywnego – może ci mogę
podać?

Serdeczne uściśnienia Ziuni

We środę wracam do Chłopic.   [illegible]

Correspondenz-Karte.

Karta korespondencyjna.





Wielmożny Pan Sa[illegible]

Redaktor [illegible]

Kraków

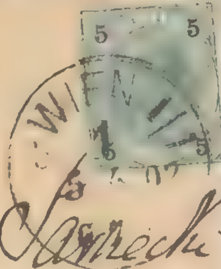
w Redakcji Świata

(Poln.)

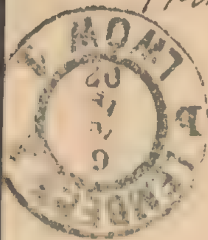


Za Łaskawą pamięć serdecznie dziękuję. Dołączam mi historyczne wspomnienie i życzenie aby z Przedświtu coś zostało

Kozimian $\frac{5}{3}$ 1902.—



Hochwohlgeboren Sigismund von [illegible]



Lemberg (Galizien)

Plac Bernardynski N. 8

Wiedeń 14 Grudnia 1902
IV Mayerhofgasse N. 11

Szanowny i Kochany Panie!

Bądź tak łaskaw przysłać mi numer czy numera Przed=świtu w których rzekomo moje pamiętniki zostały wydrukowane; albowiem nie wiem co w nich jest; domyślam się tylko że to są notatki dane temu dwa lata Brandowskiemu do mojej biografii którą chciał sporządzić.

Przyjmij najserdeczniejsze życzenia świąteczne i zachowaj mnie w łaskawej pamięci

stary Koźmian

Wiedeń 21 Grudnia 1902
IV Mayerhofgasse N. 11.

Szanowny i Kochany Panie!

Co mi sprawia ta narobiła zmartwienia i kłopotu, to nie możesz sobie wyobrazić. Ale skoro i ja zawiniłem dając te notatki. Ale nie staraniem by było abym był więcej ukarany jak zasłużyłem i mogę żądać abyśmy zobopólnie pozostali w granicach prawdy.

Otóż zdawało mi się że miałem prawo oczekiwać ogłoszenia mojego listu, który właśnie pisałem z uwagi na Prudential i jego w tej sprawie potrzebie. Inaczej osądzić i zrobić też. Ale już w żaden sposób nie można mi odmówić stwierdzenia dwóch rzeczy, zgodnych z prawdą a dla mnie jedynie ale bardzo ważnych.

Mianowicie słowa „Pamiętników swoich nie myśli teraz wydawać" pociągają za sobą iż je pisałem, piszę lub pisać będę, co jest nie zgodne z prawdą a nawet nie zgodne z przytoczeniami dosłownie zdania mojego i jeszcze pociąga za sobą że zamierzałem coś znakomitego zdziałać, co niestety jest niemożliwe.

Drugi punkt jest dla mnie również ważny a także zapewne zgodny z prawdą, że nie wiedziałem iż takie te notatki o gabinecie Badeniego ukażą się

w Przedświcie. Wobec wytłumaczenia poprzedniego,
jakiej natury były te notatki i że ostatecznie
mogły być zużytkowane (wprawdzie z zastrzeżeniem
co do nich każdorazowej cenzury) nie mam nic
ani dla Przedświtu ani dla jego współpracownika
ubliżającego ani nawet szkodliwego. Jest przeto
stwierdzeniem faktu dla was obojętnego, dla
mnie ważnego.

Szanowny i Kochany Panie! Nie wątpię że Ty
i redakcja uwzględnicie starania moje
i zdanie na którem bardzo a bardzo mi
zależy.

Racz mi donieść o skutku mojej prośby i
przysłać mi dalszy numer. Z 20-go numeru
nie otrzymałem, tylko dostałem od naszych
Księży zmartwychwstańców.

Nie z żadnego gniewu ani jako środek
znaglający, gdyż jestem pewny że byłby zbyteczny,
ale z lojalności dla was i Przedświtu, donoszę
że w razie nie ukazania się w Przedświcie
dotyczącego tu listu, musiałbym go ogłosić
w Czasie, dla tego że Czas wspominał

o całej rzeczy podając mylnie właśnie dwa punkta, o które nie idzie a zwłaszcza Dodaję że iść mnie. Tylko do tego, dziwna zaszła okoliczność, iż stwierdzenie że nie wiedziałem o ukaraniu ... w Przedświcie owych notatek koniecznem jest dla moich osobistych stosunków i mojej legalności względem osób trzecich.

Serdeczne pozdrowienie

wasz A. Koźmian

Wiedeń 25 Grudnia 1902
IV Mayerhofgasse N. 11.

Szanowny i Kochany Panie.

Poczuwam się do obowiązku i odczuwam potrzebę powiedzenia ci że teraz zwolniałem i dziękuję ci za to co osobiście zrobiłeś oraz za zbyt pochlebne o mnie wyrażenie się. Ty zwolniałeś ale przyznaję się, że ja tam tych panów nie rozumiem. Trudno, przeciw gwałtowi nie ma rady, a ja siły używać nie chcę, choć w tym wypadku mógłbym. Notabene nawet zupełnie Ministra — a zresztą nic entrefiletu nie znalazłem. [illegible] w nowych [illegible] wytłumaczony i nie sobie nie robię z tego, bo doprawdy nie warto i nie troszczę się tem w dalszem postępowaniu i o których mi szło, także zwolniałem i wszelkie chmury rozproszone. O Tobie napisałem że nic nie jesteś winien.

Toco mi w przypisku piszesz, ja także teraz sobie przedstawiam, bo ostatecznie, także muszę pisać aby dwa końce związać a doprawdy teraz pisać mi się całkiem nie chce.

Łączę najserdeczniejsze wyrazy i polecam się łaskawej pamięci wasz [illegible]


GRUSS aus WIEN!
Nordbahnhof

Correspondenz-Karte.



An

Seine Hochwohlgeboren Sigismund von Sarnecki

in Lemberg

Chorążczyzna N. 10

Śliwniki
p. Skalmierzyce

16. Marca 1910

Szanowny Panie

List Pański z 14. t.m. otrzymałem z kartą na której mi Pan poleca coś wymalować.—

Przyznaję że to zadanie nie zaliczam do przyjemnych — ale jeżeli już to ma komuś sprawić przyjemność, więc się przezwyciężę i namaluję; ale chwilowo nie mogę o tem myśleć, mając rozmaite zajęcia i przeszkody spowodowane wyjazdami.— Dopiero z powrotem do Paryża pomyślę o tem zadaniu niewchodzącym w zakres mego kierunku i to w tak małym formacie przy nieco osłabionym wzroku mym, ale spróbuję i z Paryża Szanownemu Panu nadeślę.—

Co do wynagrodzenia o którem mi Szanowny Pan pisze, to nie mówmy o tem, bo jak wyżej wspomniałem, nie należy to do rodzaju mojego malowania i uważam to jako kartę wizytową lub

autograf, że tak się wyrażę, który w całości zbioru może mieć dla amatora wartość nawet, ale co do mnie osobiście, nie oceniam tego rodzaju pracy mojej na wagę monety, a miło mi będzie i Szanownemu Panu jako pośrednikowi i temu zbieraczowi amatorowi a więc dwom osobom na raz zrobić tę przyjemność jeżeli mi się uda. –

Ta sprawa więc między nami jest w porządku o tyle o ile mnie się uda coś porządnego zrobić, o co będę się starał. –

A teraz szanowny Panie mam prośbę do Pana. Robiąc Panu grzeczność, proponuję wzajemność, która na tem ma polegać, że jeżeli szanownemu Panu wypadnie kiedy do mnie pisać, to błagam nie tytułować mnie mistrzem. – Ten tytuł należał się słusznie i zasłużenie Matejce – ale dotąd jeszcze nikt do jego wysokości w całokształcie jego działania nie zbliżył się nawet. – A co do mnie osobiście jak kto mnie mistrzem nazwie, to mi robi takie wrażenie jakby

ktoś co mnie zna dobrze że jestem zwykłym szlachcicem, naraz zaczął mnie tytułować księciem lub hrabią.—

Lubię być szczerym i otwartym, więc proszę wybaczyć moją uwagę i przyjąć zapewnienie szczere głębokiego szacunku z jakim dla szanownego Pana pozostaję

Marek Wajewski

Kraków dnia 3 Czerwca 1888 Niedziela

Szanowny Panie Zygmuncie!

Jenerał Edmund Różycki, jego żona, przyjaciel Jej, stary, (73 lata) zasłużony emigrant Adam Beliński, rodzony brat poety Karola chorują ciężko na zapalenie płuc, w skutek tego ja do Teplic nie wyjeżdżam, choć codziennie odbieram telegramy, (dziś np. od Jenerała Dunajewa, brata Cesarzowego Ministra Spraw Wewnętrznych) którzy czekają na mnie w Teplicach; noc i dzień przesiaduję na Batorego ulicy u Pani Różyckiej i Belińskiego walcząc między życiem a śmiercią — Nie mam chwili swobodnej, niewyspany jestem straszliwie zmęczony teraz zrozumiecie dla czego dla Was nic zrobić nie mogę. Kiedyś z przyjemnością zapiszę się jako Wasz sekundant —

Serdeczne pozdrowienia i koleżeństwa (1863) życzliwość przesyła Wam

Dr. W. Wrajewski m.p.

Szanowny Panie!

Prosiłbym o nadesłanie jeżeli są zapasowe brakujących Nrów Świata – to jest od 1go do 6go numeru i po dwa razy Nr. 6ty za potrąceniem portowem. —

W ostatnim pobycie w Wiedniu widziałem u Hardtmuta papier holenderski fabryki Zanders satynowany Folio Imperial który złożony we czwórkę zupełnie formatowi Świata odpowiada a jest miękki i gładki. Przesyłam w liście kawałek jako próbkę.

Cirkue Kosztuje jeżeli się bierze w większej
ilości 15 ct. Spodziewam się że będzie
papier odpowiadał a w takim razie
może by Szan. Pan był łaskaw
spróbować czy druk będzie dobry i od nowego
Roku mógłbym mieć Świat w osobnem
wydaniu. Tymczasem bardzobym był rad
mieć heliograwiury i inne kolorowane
dodatki w dwuch egzemplarzach jeżeli
są w różnych odcieniach np. białe
i czarne. Jakiekolwiek będą koszta bardzo
chętnie dopłacę, a radbym bardzo mój
Świat o ile można upiększyć. —

Załączając wyrazy poważania

Zostaję z należnem i wysokiem uszanowaniem

Adam Krasiński

Zakopane dnia 14/ Sierpnia 1888 r.

Szanowny i Łaskawy Panie.

Odsyłam dziś z podziękowaniem za ambaras W-nia które jak się pokazało już umiałam
a proszę bardzo prędko o przysłanie jednego
W-nia 2go i dwóch [illegible] 9 tych. —
Dołączam jedną ćwiartkę arkusza holenderskiego
papieru. Niemam go więcej a w razie potrzeby
napiszę do Wiednia o więcej. Może zresztą na
próby wystarczy. — Jest troszkę dłuższa od
„świata" ale to nic nie szkodzi, to tem większe
marginesy tym ładniej. Szerokość też odpowiednia
mam tedy nadzieję że próba się udać może. po.

wiedzie. —

Łącząc wyrazy wszelkiego szacunku i poważania zostaję z uszanowaniem

Adam Chrzciński

Zakopane 19/Sierpnia 1888 roku.

Szanowny Panie Redaktorze.

Piszę dziś do Wiednia po papier, i myślę, że za parę dni przyślą go do Redakcyi za pobraniem pocztowem —. Proszę aby Szanowny Pan był tak łaskaw zapłacić ten rachunek i przepraszam za ambaras, ale to będzie prostsza manipulacya, niż gdybym ten kawał przysłał papier ze Lwowa. — Będę w Krakowie w połowie przyszłego miesiąca

około 20go i poproszę Szanownego
Pana o dotychczas u Niego złożone
numera. Do tej pory lepiej niech zostaną
w Krakowie. –

Łącząc wyrazy szacunku i poważania
pozostaję wielce życzący
Adam Krasiński.
Zakopane 19 Sierpnia 1890.

[illegible]

Szanowny i Łaskawy Panie Redaktorze!

Żałuję bardzo, że tak późno dopiero Artykuł mój do „Świata" wysłać mogę, przyznać się muszę, że od jakiegoś czasu leży już na biurku gotowy, ale czekałem na niektóre materyały w celu oznaczenia ścisłych dat, co zdaje mi się być koniecznym warunkiem [illegible] pracy. Przysyłam go więc dziś Panu z

wyraźnem zastrzeżeniem że nie zawiera nic innego prócz opisu spotkania się mojego z przyjacielem Dziadka i streszczenia pobieżnej z nimi rozmowy. Żadnych innych materjałów nie użytkowałem, z wyjątkiem może niektórych dat, których ci panowie naturalnie dokładnie nie pamiętali.
Powtarzam więc że cokolwiek powiedziano w artykuliku moim nie od siebie, tylko jak słyszałem podaję, że nie jest to z mojej strony próbą przedstawienia młodzieńczych lat poety ale oddaną rozmowę o tych latach z ludźmi którzy Zygmunta Krasińskiego znali.
Nadto proszę usilnie nie podpisywać artykułu tego moim nazwiskiem ale

podanemi listami J. X. W., i w ogóle zachowaniu postępowania jego w tajemnicy, gdyż bardzo byłoby mi przykro wdawać się jak na scenie jawnej, w jakąś kłótnię polemiki pod otwartą publicznością.

W końcu przepraszam bardzo za tak długą opowieść autorską, zasłaniam się jednak tą racją że chciałem te szczupłe wiadomości o ile możności dokładnemi uczynić.

Proszę przyjąć wyrazy mego wysokiego poważania i szacunku

z którymi pozostaję

Adam [illegible]

Szanowny i Łaskawy Panie!

Późno trochę odpisuję i proszę o przebaczenie, - a zarazem o przyjęcie najlepszych życzeń na 1892gi dla „Świata", niech nam przyniesie strojną w barwy wiosnę, pełne słońca lato, jesień owocodajną i zimę bez influenzy, zyskując na czytelnikach stałych dla pisma, którzy zasługują, by się w kraju rozchodziło wszędzie. Nie chcąc narażać na zerwanie moją stałość ku

Świata dołączam prenumeratę na ten Rok za 4 egzemplarze i proszę o łaskawe przysłanie Numerów (nowych od 1 Stycznia) do Zakopanego. Dawne składam w Redakcji odbiorę za najbliższym pobytem w Krakowie by je oddać do oprawy. —

Zostaję z wysokiem poważaniem

Adam Krasiński

Zakopane 9 Stycznia 1892.

[illegible]

Na [illegible] zakończenie sporządziłem się [illegible] czas. [illegible] metodą [illegible] w R.P. 1903. Chciałbym jednak sprawie też dać ramy, coś z rodzaju: dzieje małego miasteczka chociaż — rozumie się — po[illegible] przeszło[illegible]. A to pierwsze miasteczko ten Lechów: za ks. Germana powstałe, przez [illegible] zwiedzanie [illegible] przeszło [illegible] dzie[illegible] [illegible] świata zaistniały do i wcale rozgłoszen[illegible]

łochem. Tędy szły Dunajcem ładowne szkuty z Węgier, tędy Kinga uchodziła przed Mongołem, Warneńczyk szedł na Turka tędy...

I w tych stronach osiadł jeden z pół-mitycznych apostołów [illegible] do dziś dzień w Tropiu, w skale wykuta.

Szczegółów do historii tego pięknego zakątka nie znam [illegible] zbierać poczną. Lecz muszę wiedzieć czy nawet [illegible], czy znajdę przyjęcie. Rozumie się omissis omittendis [illegible] zawodzi [illegible] [illegible] zamo.

Żeś z mej strony zapewniam, że proces wspomniany wcale

i wielostronnie zajmującym jest.

Kto w rodzinie tego miasteczka ostatni prof. [illegible]
nie mogę. Gdyby się też łaskawy Pan dowiedział, data
urodzenia czy jak się rzecz ma, jak sądzę, byłbym b. obowiązany.
Mieszkam w miasteczku Tarnowie, więc [illegible] które nie ma
[illegible] ani żadnej prywatnej biblioteki. Stąd
trudność. –

Łączę wyrazy szczególnego poważania,

życzliwy sługa

Gumniska p. Tarnów
2-V-88[illegible]

Ludwik Kwaśnicki

Wielmożny Panie,

Książki, które do wiadomego tematu-historycznej wzmianki o miasteczku Czchowie-byłyby mi nader pomocnemi, są następujące:

1) Akta grodzkie i ziemskie ed. Liske. W jednym z pierwszych tomów tej publikacyi, jak mi to prof. Liske przed paru laty wspominał. —

2.) Sądecczyzny Morawskiego, oba tomy.
3.) Historya Księstw naddunajskich Rogawskiego
lub też inną podobną, w innym języku. —

Na razie nie przychodzi mi nic innego na myśl,
lecz gdy u źródła mam zaczerpnąć, z Jagiellońsk.
księgarni dostać pożyczkę, toć się tam prędzej
lub później zdarzy niejedno do nadesłania. —
Proszę łaskawie uwiadomić mię paru słowy
i kartą kor. o odbiorze niniejszego listu, gdyż
wobec ciągłego ginienia listów nie byłbym

pewnym, czy pośród brzęczeniem... —

Wyrazy prawdziwego poważania łączy

życzliwy sługa

Ludwik Krasuski

Gumniska, p. Tarnów, 6-tego września 1887.

Gumniska 2go październ: 1888

Wielmożny Panie,

Równocześnie zwracam pocztą łaskawie użyczone książki:

a) „Chrobacya, Tom I-szy Wojciechowskiego;

b) „Akta grodzkie i ziemskie" 2. pierwsze tomy;

c) „Sprawy wołoskie za Jagiellonów" Jabłon: [illegible]

Do przesłania za spóźniony pożytek się
łączę wraz najpiękniejsze podziękowanie za
łaskawą pomoc.
Jednak z tego obszernego tomu bardzo mały
uzyskałem wypisek, bo co z następnych
zdobędę.
Sądecczyznę Morawskiego proszę na razie mi
przesłać; zarazem proszę jeszcze o:
Akta grodzkie i ziemskie, Tom III i [illegible]

Przeglądu naukowego i literackiego, Sierpień, Wrzesień.
[illegible], zapiski o zaludnieniu dolin Dunajca.
Wszystkie te źródła posłużą mi jednak raczej do
wyczerpującej monografii Czchowa; by coś przy-
stępniejszego napisać, wziąłem się już do
rzeczy, o czem czuję, że zdążę. —
Wyrazy głębokiego szacunku dla Wgo Pana
łączy życzliwy sługa
Ludwik Krasucki

Wielmożny Panie

By przekonanie się o mnie - którego pewnie nabawiłem się z powodu niespełnionego dotąd przyrzeczenia - zniszczyć, o ile już w doszczętnie przesyłam w załączeniu mój elaborat: "Z dziejów małego miasteczka."

W zamian zwracam się na słowa a niedowie- rnie doniesiony sąd o tej robocie. Nie ostrzeżony zdaniem się - obrażenia itd, [illegible] ostatek [illegible] raz

z zawodu

nie mogłem dać nic źródłowego i nie wiele z nie-
go mam w ręku. Lecz wciąż czarownicami zajęty
z rękopisu sądowego współczesnego starczy z jed-
nej strony, z drugiej nagrodzi to, co sam napisałem.
Trudno jednak przytoczyć gołosłowne excerptum,
i to dla pisma tak żywotnego i wykwintnego
jak Świat. Oznajmienie więc szanowne
ale swoje.—
Cieszę się jak dziecko szanownego redaktora—
srożyć się będzie w moim rondo capriccioso
tego to rzeczą nie mogę zdaję się na łaskę

i [illegible] tukę zaznaczając że niejedna krótka wzmianka dużo do jej zdobycia kosztowała czasu.—

Może-da Bóg — z czasem zdobędę się na istotną monografię Czchowa.—

Zaznaczę [illegible] odnośnie zamierzonej [illegible] [illegible]

Dowiadując się otrzymałem bezzwłocznie nadesłany w Bibl. Ossolińskich istnieje portret Jordana, zaś w czasopiśmie Przyjaciel Ludu z r. 1839 Nr [illegible], str. 37 zawiera krótką wzmiankę o Czchowie wraz z [illegible] pomnika Jordana i [illegible] Czchowa [illegible] tych roczników

—

zwracać się w Tow. gubernialnym [illegible] o ze-
-zwolenie do [illegible] w litografii. Proszę zatem
o łaskawe doniesienie w tym względzie. —
Mój rękopis na dwie paginacje oddał brat
[illegible] przeczytałem już dawniej, na [illegible]

Proszę przyjąć wyrazy głębokiego
szacunku od

Jan. Redaktora [illegible]

5 - XI - 88

[illegible]

Wielmożny Panie,

Przedewszystkiem proszę przyjąć me życzenia jaknajszybszego powrotu do zdrowia, tak potrzebnego dla siebie i drugich.–

Wiadomość o korzystnem wrażeniu jakie na Wlm Panu artykuł mój uczynił, ucieszyła mnie prawdziwie.– Co do korekty, proszę ją jeszcze w tym roku nadesłać a poprawimy, co trzeba.–

Illustracji do artykułu szukałem już niemało, lecz z wyjątkiem widoku miasteczka i podobizny pomnika Ognasda, wspomnianych w ostatnim liście, a umieszczonych w Przyjacielu Ludu z 1834 r. nieznalazłem nic dotąd. Może ponieważ szukam bezprzestannie, znajdę w ostatniej chwili.

Wyrazy opuszczone w protokole procesu czarownic są nieczytelnemi.

W oczekiwaniu korrekty kończę me pisanie, łącząc wyrazy głębokiego szacunku

z którym się piszę Życzliwym sługą

[illegible] 11. XI. 88. Andrzej Ż[illegible]wski

K. Kraszewski
z Romanowa

d: 21 Listopada
1887

Szanowny a najłaskawszy
Panie Zygmuncie Dobrodzieju!
Naprzód serdeczne przesyłam podzię-
kowania za Twą poczciwą przyjacielską
pamięć. za prawdziwy honor wyrzą-
dzony [illegible] sobie, gdyś mnie w poczet
swoich współpracowników policyi
zaczytał, — w tej chwili jednak pisać
nic nie jestem w stanie z powodu
najdotkliwszych cierpień artretycznych
głównie właśnie — w ręku i w karku
ledwie ten list z niesłychanym trudem
nagryzmolić mogę, mając przeczuwać
ten nie pierwszy i nie ostatni zupełnie
atak. Niemniej jednakże czyżbyś drogi
Panie Zygmuncie chciał [illegible]

Na zadanie powyższe "Wierzysz" "W Zygmuncie" którego [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

Ci o Turcji niedawno właśnie ukoń-
czony powieść, czyli raczej opo-
wiadaniem wierszem w dwóch to-
mach (str. 545). Rzecz osnuta
jest na wypadkach absolutnie i
historycznie prawdziwych, ale tak
awanturniczych i dramatycznych
że nic podobnego i wymyśleć by
było trudno. Opowiadanie to odnosi
się do epoki ostatnich lat panowa-
nia [illegible] III, treść swą mam
daną z dokumentowanych mi papierami
pewnej rodziny z Łomżyńskiego
oraz z niezmiernie ciekawych
a niewydanych pamiętników

Starościnego Staroty Branickiego matka jest wnuczką zupełnie nieznanych historycznie obywateli - wprost przyosoby z rodzin znanych i dziś - bez zmiany nazwisk - twór Branickiego Jana Klem: w Białymstoku z relacji Staroty Branickiego, który się tam wychowywał, jest tam opisana i Księcia Karol Radziwiłł [illegible] Miecznik K. W.X.L. naówczas. Pamiętnik dramatycznych i rozdzierających scen mnóstwo jest też humorystycznych (zawsze prawdziwych) i zabawnych. Opracowanie to ca[illegible] - pod względem budowy formy i języka - zwłaszcza [illegible] mógł materyały [illegible] pierwszorzędnej wartości, jakie mi się jeszcze dotąd nigdy nie trafiły.

oddam Ci to z wypłatą - reszty instaurować
sam - co dam to wezmę - ale potrzeba
ostatecznej decyzji. Piszę Ci to teraz
bo odbiorę z Lamusa rękopism 26 p. 1-
brudny. Odbitą w osobnych kopiach po-
stanowiam naciśnienia drukarni - wyjmowano
z obu tylko 25 ex: jednocześnie też liczba
otrzymuję, jako przed ukazaniem, kilka
propozycji - Wam, jako dawnemu mecenasowi
wydawcy zastanawiające pierwszeństwo
czekam będę wiadomości. Jeśli więc wola
wasza bez ceremonii podłóżcie jasno rzecz
i wszystko się niebawem załatwi; a jeśli
układ przyjdzie do skutku racz dla
mnie odkładać i 1. ex Waszego Świata.
Czekam będę wiadomości - zawsze naj
szczerszy Wam przyjaciel i sługa
Kaj. Kraszewski

XX w Grudniowym zeszycie będzie zakończenie Malczewskiego - w lutowym drugim jest tylko napomknienie - [illegible] wiele innych, [illegible] Bibl. [illegible]

Bibl: Warsz: drukuje teraz (Ciołopni i Gracyjan) moja praca p.t.: General [illegible] [illegible] trzeba [illegible] by to [illegible] opracowane na zasadach [illegible] historycznych - rzecz najważniejsza [illegible] w szczególe biografie, [illegible] Malczewskiego - [illegible] w Bibl. [illegible] o Radziwiłłu [illegible] czego do tej pory nie [illegible] - bardzo to ważne - zobaczysz sam (XX)

Szanowny Panie Zygmuncie
Dobrodzieju!

Przesyłając Ci najuprzejmiejsze ukłony donoszę, że od kilku miesięcy będąc mocno chorym z pokoju nawet niewychodzę tem tęskniej mi przeto, że w takiem osamotnieniu, u nas tu — i Świata nie widać.

Zawsze najżyczliwszy Wasz

Sługa

Kajetan Kraszewski

Romanów

d. 14 Lutego 1888

Adres:

p. Białę, Wisznice

Gub. Siedlecka.

Kuplin - : 30 sierp. 1888 r

Gub: Grodzieńska. przez Brześć-Lit.

Prużanny

adres. po rusku lub po francusku

Szanowny Panie Zygmuncie-

Dobrodzieju!

Po bardzo ciężkich cierpieniach, z powodu mego artrytyzmu, przebytych zimą i wiosną, ledwo żywego wyprawiono mnie na kuracyę do Czarnomorskich limanów, gdzie aż do jesieni przebywszy, wróciłem nie do Romanowa, lecz dla zmiany klimatu i surowszej okolicy. na Litwę do Kuplina; tu mi też nadesłano i korrespondencye i pisma peryodyczne, między którymi znalazł się i "Świat" wraz z moim "Bardoszowskim". Zaznaczam naprzód bardzo dobrą korrektę, godną tak starannie jak.

"Świat" wydawanego pisma, za co szczere podziękowanie przesyłam. Już jak widzę i tom pierwszy "Bartoszewicza" zbliża się do końca - i nowy Rok nadchodzi, upraszam Cię więc Szanowny Panie Zygmuncie, abyś też przed Nowym Rokiem, raczył i nasz rachunek uregulować; chodzi mnie bowiem najbardziej o zaspokojenie należności mojej Sennewaldowi, jedynemu dostarczycielowi memu, strawy duchowej którego spore rachunki zalegają już ze półtora roku, a nie jestem i nie byłbym w stanie inaczej jak z pracy własnej ich zaspokoić; w dzisiejszych zaś ciężkich czasach, i Sennewald już mi pokoju nie daje, ja

tej rachowałem że go pierwej nawet zaspo:
koić zdołam. Honorarjum, jakie w liście
swym, Szanowny Redaktorze, raczyłeś słusznie
mi zapewnić wedle średniej cen Warszawskich,
nie żądając summ wygórowanych - upra=
szam, abyś raczył przesłać wprost na
ręce Gustawa Sennewalda, mnie tylko
listownie o tém uwiadamiając, przyczém
upraszam też o przesłanie tąż samą drogą
dziesięciu exemplarzy Bartoszowiczego
po skończeniu druku.

Przyjm, Szanowny Panie Zygmuncie zapew=
nienie szczerego poważania i szacunku z jakim
zostaję zawsze Twoim życzliwym

sługą

Kajetan Kraszewski

4

Szanowny i Kochany Panie Zygmuncie
Dobrodzieju!

Wiedząc mocno a po staroświecku, że między uczciwą szlachtą i w uczciwej też sprawie żadnych nieporozumień być nie może, pośpieszam natychmiast z tym listem dla uregulowania o ile może być najdogodniejszego dla obu stron naszego rachunku. Świata n. ja o ile przypominam sobie o odbitce niewymieniałem jednak i ości exemplarzy wcale, a to dla tego, że nasze pisma warszawskie nabywają rę: kopisy z prawem albo bez prawa odbit: ki, ja więc tu rozumiałem prawo odbit: ki, które redakcyi "Światu" w pełni oddawałem; gdy mnie jednak

Szanowny Redaktorze o swoich kłopotach donosisz jako prawdziwie życzliwy radbym rzeczy tak uregulować, ażeby dla nas obu o ile możności były dogodne. Pamiętając dobrze, żem Ci też pisał, iż co mi dasz to przyjmę chętnie zgadzam się na przyjęcie ofiarowanych mi 350 exemplarzy upraszam Cię tylko ażebyś, zważywszy, iż ja bym z tem żadnym sposobem rady sobie dać nie mógł, raczył mi dopomódz w zrealizowaniu tego nakładu. A za tem po skończeniu druku może byś był łaskaw popróbować zbyć te exemplarze w całości któremu z księgarzy czy też nakładców lwowskich lub krakowskich; tymczasem zaś

że mi Sennewald siedzi na karku może
byś mógł bodaj w ciągu paru miesięcy
przesłać Sennewaldowi na moje konto
choć ze sto rubli, a gdyby się zbył wszyst-
kich 350 exemplarzy w Galicyi lub nawet
w Poznaniu nie udał to choć część z pew-
nością się rozejdzie na pokrycie tych
stu rubli Sennewalda, resztę zaś rachu-
jąc, że cenzura to nam przez granicę prze-
puści będzie można dać w ostatnim ra-
zie później w komis Sennewaldowi,
z którym też ja już nadal z owego komi-
su niemiłym rachunek. Tak sądzę, że
owa środkowa droga dla obu stron będzie
możliwą i nie bardzo niedogodną.
Kończę prosząc o wiadomość i przesyłając

zapewnienie prawdziwego poważania i przyjaźni z jaką zostaję zawsze

Twoim życzliwym sługą

Kajetan Kraszewski.

Adres.

гр. Пружану (Гродненской Губерніи)
въ им: Куплинъ

Kuplin.

d: 6/24 Grud:/Listop: 1888

Kupelin d. 11 Lutego
1889

Szanowny Panie Zygmuncie!

"Świata" od Nowego Roku nie otrzymuję
a radbym bardzo widzieć jak dalej idzie
mój Bartoszewski - Sądzę, że mi go prze-
[illegible]-ciężki Wasz War-
szawski Komisant - proszę więc o
łaskawą dyspozycyę. A na dowód jak
mnie Wasz Świat zajmuje - donoszę żem
tu na Litwie odkopał jedną winietkę
piórem robioną ś.p. brata Józefa z roku
1846. [illegible] cali 6 i 3 - bardzo
wyszukanego artystycznego smaku, któraby
wybornie wyjść mogła w reprodukcyi
jakie się w Waszem piśmie robią i ozdobiłaby

Winnictwa jest widocznie [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] – i [illegible] – bardzo piękna. Ab –

stanu bardzo na miejscu – Tę winnicę
mógłbym Wam przesłać w liście
rekomendowanym jeśli zechcecie
ale warunek jest niezbędny
żebym miał zupełne zapewnienie
że mi ją odeślecie, bo to nie jest
moja, ale siostry mojej
Moraczewskiej, która do tej pa-
miątki wielką przywiązuje wagę.
Kończę przesyłając zapewnienia
najszczerszej przyjaźni, jako
zawsze Wam życzliwy

Wuja –
Kajetan Kraszewski

adres jeszcze
Гр. Пругранну
въ им: Купленъ
Гродненской Губ.

Romanów
d. 19 Października
1889.

Szanowny Panie Zygmuncie!

Otrzymując już drugi raz, z łaski Waszej "Świat", jako współpracownik, niechcąc się z tej godności brać dymisyi ani być nadal pozbawionym tak pięknego pisma, wypada mi więc na nie zarobić. Owoż, mam gotową rzecz niewielką p.t. "Osyp Figiel: nie nowella." Na początku pożartowałem sobie trochę z tych naszych niektórych nowelistów którzy siedzą w mieście całe życie i nie mają pojęcia o ludzie prostym, o wieśniakach i wymyślają bajki tendencyjne pod pozorem pseudo-psychologicznych studiów. Dalej wykazałem w samej treści że,

i w ludu można jednak znaleźć treści
prawdziwej i na tle historycznem
opartej - bo i ów urząd w łozach
kraju bierze - Jak to moje opowiadanie
starego wieśniaka ex-radnicy o obronie
bohaterskiej Częstochowy, oblężonej
przez Austryjaków w roku 1809
szczegóły tego oblężenia absolutnie
do tej pory nie znane mam z tradycyi
i starych opowiadań - rzecz - lubo
drobna ale niezmiernie ważna historyczna -
Ergo - jeśli będzie Wasza wola, niech
ten rękopis przyślę - bez żadnej
innej pretensyi prócz exemplarza
świeżo wydanego - Kończę prosząc Szanowny
Panie łaskawie [illegible] mój zaw[illegible]

rękopis nie zbyt mały na stronicach 35. Stanie przeto i nie za jednoroczną prenumeratę.

Przyjmij zapewnienie szczerego poważania z jakiem zawsze zostaję prawdziwie życzliwym

sługą..

Kajetan Kraszewski

P.S. Dopiero trzy tygodnie jak wróciłem z kuracyi na Odesskim limanie w zakładzie zacnego D^ra^ Jadzinowicza. W zeszłym roku doznałem trochę ulgi w moich reumatycznych artretycznych cierpieniach — ale w tym roku dopiero okazały się cudowne skutki tych limanowych kąpieli — jakich to skutków ani żem już spodziewać się mógł. Zdrów,

kąpiele w całej Europie (a nawet ony tem dziś po nich dożyć) nie mogą iść w porównanie. Dziwna rzecz że nasi doktorzy prawie o tem nie wiedzą!! Zakład zaś Dr Jasinowicza jest jedynym dotychczas porządnym na limanach ze wszelkiemi wygodami, a co więcej z poczciwemi ludźmi. Jest to, oaza polska na Czarnomorskiem wybrzeżu. Tego lata na najwyższej górze nad zakładem postawił właściciel nasz staropolski Krzyż Dębowy — jedyny chyba na sto mil w koło — na stepie.

Romanów
d: 16 Październ: 1892.

Szanowny Panie Zygmuncie
Dobrodzieju!

Do nas tu nie dochodzi oficjalnie – ani Świata ani żadne nawet wieści o wydawnictwa zagranicznego; dowiaduję się wprawdzie przez znajomych, że mój pierwszy tom opowiadań przy Świecie wychodzi, ale zarazem dochodzi mnie wiadomość że Świat przeszedł w inne ręce. Udaję się przeto z prośbą do Szanownego Pana Zygmunta Dobrodzieja o wiadomość czy ten jest w Świecie. oraz ile exemplarzy moich opowiadań raczyłeś mi przeznaczyć – które one są – czyby nie można popróbować wprowadzić je do nas. – tak to potrzeba –

=wadbym

wiedzieć czy nowy wydawca zechce mieć rękopis i drugiego tomu opowiadań jak to było w naszym planie wydawnictwa. W takim razie zająłbym się przygotowaniem drugiego tomu.

Ja obecnie mam na ukończeniu pracę do której materyały od 10ciu lat zbieram; jest to epizod z wyprawy Wiedeńskiej, fabuła prawdziwa bardzo dramatyczna. masa szczegółów ze źródeł archiwalnych nieznanych a między innemi i wariant nieznany dyaryusza wyprawy pod Wiedeń; ale tego u nas obecnie drukować nie będzie można lubo za kordonem tylkoby przeszło bez żadnej trudności.

lub we Lwowie nie zdała się komu ta praca? –

Niedawno otrzymałem też po śp. bracie Józefie pozostałe, nieznane rękopisy mama drobnych, bardzo pięknych poezyi z ostatnich czasów oraz dzienniki pamiętnikowe z kilku epok, pisywane od szkół średnich, a nawet i czasu wygnania w Wołogdzie – rzeczy to piękne i bardzo ciekawe – wydecyfrowanie jest czasem trudne, ale zawsze możliwe. Zbieram się tego na sporym tomie, który przez zimę przygotuję – Wszelako i tego u nas wydać nie będzie można, gdyby się i odrzuciło poezye patryotyczne, których też jest sporo. U nas bowiem

w teraźniejszym czasie dozwolone są
tylko rzeczy zupełnie bezbarwne —
a z tąd powiedzą i bezwartościowe —
Racz przyjąć i Szanownej Pani
wzajemnie zapewnienie mego
poważania z jakiem zawsze zostaję
życzliwym

Sługą

Wojciech Kraszewski

Alexander Kraushar.

Warszawa 22 Październik 1887.

Kochany Zygmuncie!

Nie mam nic przeciw temu abyś moje i żony mojej nazwisko umieścił w rzędzie szczęśliwych współpracowników Twego pisma. W „Świecie" zbiera najlepiej dobrane towarzystwo, którego unikać nie należy. Ale czy zdołam odpowiedzieć Twemu zaufaniu w takiej mierze jak pragniesz? Tak jestem obecnie zapracowany sprawami ludzi całkiem mi obojętnych, że serce moje i fantazya śpią snem sprawiedliwego...

Mam rzeczy poczynane – pamiątki adwokata z czasów przed reformą sądową, i szkice – ale to rzeczy surowe, których dać nie mogę a opracować obecnie nie jestem w stanie.

Jako dowód dobrych mych chęci załączam porwę strofek. Obawiam się jednak, czy jednej z nich (Dola i niedola) niedałem Przekładowi Polskiemu. Racz to sprawdzić. Wybrałem z pierwszej co w ręce wpadło. Może się na coś przyda...

Pani moja również prosi Ci nadesłać jakąś robótkę (damską) ale każdy mieć cierpliwym.

Naraz przyjmij serdeczny uścisk ręki i zapewnienie szczerej sympatyi i przyjaźni.

Al. Kraus



Alexander Kraushar. d. 22 Grudnia 1888

Kochany Zygmuncie!

Dziękuję ci serdecznie za przesłaną
książkę wczoraj i niezwłocznie
[illegible] [illegible] i przeczytam
ją. Dalszej [illegible] [illegible].
Mam w teczce gotowy artykuł
(ciekawy) o Pamiętnikach
Księcia Adama. Pomieszczenia
odmawia tutaj pisząc o
[illegible] (w Tyg. Illustr.) sądzę,
że będzie mógł przejść jako
[illegible] [illegible]. Czy tak?
W tym razie [illegible] [illegible]

Alexander Kraushar

d. 2 Kwietnia 188[illegible]

Kochany Zygmuncie!

Jeśli łaska, prosiłbym o nadesłanie mi w liście rekomendowanym książeczki tyt. „Szopka", słyszałem bowiem, że coś podobnego wyszło w Krakowie. Otrzymałem dziś śliczny N. 6 Świata, za co serdeczne dzięki. Wolskiego do dziś dnia jeszcze nie widziałem w odbitce.

Twój

Al.

Alexander Kraushar

d. 9 Kwietnia 1889

Mój drogi Szymoncie!

Za pierwszą serdeczne dzięki. Można się dało przystroić książeczkę ładną okładką z wyszczególnieniem na pierwszej stronicy wzmianki redakcyjnej i z poprawką na tytule wyrazu: dwoma wypisami na „dwiema wypisami"?

Książeczka ma szczególniejsze znaczenie i jest potrzebna. Nie żałuj, drogi mój, małego

nad Sadu na nazywanie i wię
porządnej książeczki i wstawia
obrazu, i popisanie tych
tem. Chętnie ten wydałbym z
pierwszym wydaniem u nie
mojem. Tako zwrócę, bo mi
nie chodzi o książki, i daleko
tylko o cel. Możesz łaskawie
przysłać tę książeczkę do
swoich wydawnictw.

Ściskam Cię serdecznie

Twój A.

Aleksander Kraushar

27 Kwietnia 1889

Drogi Szymonie!

Prosiłem Zawalewicza by mi przywiózł kilka egzempl. Szerlka. Nie uczynił tego. Otóż proszę Cię, drogi mój, przyślij mi przez Kotarbińskich kilka, kilkanaście Tadeuszów zbroszurowanych z okładkami księgarskiemi. Należność, o ile przypadnie, z wdzięcznością uiszczę za bytności mej w Krakowie.

co nastąpi, da Bóg w lipcu. Przyciskam

Z uszanowaniem i ukłony

M.

Alexander Kraushar

d. 4 Stycznia 1890.

Drogi Zygmuncie! Przedewszystkiem życzenia roku lepszego...

Nadszedł mi zaraz myśl w umyśle, czy nadesłać Ci dla „Świata" miło przeze mnie napisany życiorys zacnego Henryka Merzbacha, autora „Z wrażeń i pism", „[illegible] Malczewskiego" i tylu innych pięknych rzeczy. Życiorys ten niepewien Wojewodę w Zjeździe Klubu [illegible]. Merzbach mieszka w Brukseli, cierpiąc na ruiny z 1863.

W „Świecie" życiorys ten przeszedłby wraz z wizerunkiem, którego odbitkę dołączam, zrobioną przez Ci przez Gerstnera w Krakowie.

Ta pieśń, gdy pierwsza odbitka niewyraźna, nie rozkładu, jeśli jej nie znasz, dawniej z której od Biskupa Umińskiego. Jest to poeta i człowiek, jakich dziś niewiele już mało między nami. Artystycznie kształcił naj wspólniej ceniony, zacząłby w wiele ciekawych szczegółów

—

Widzenie nowelki mojej Pani „Na drodze życia" nie zauważyłem w druku. Gdyby ją wydrukował, proszę, bez wszelkiego nie zaniesie, gdyż Pani moja nie szczędzi sobie tego zaszczytu

—

Może niezadługo przyślę Ci nowe opowiastki Rynaw. Na teraz dziękuję za odpowiedź recenzyi Uwagi, który, jak dotąd, cieszy się wielkiem uznaniem.

Byłbym nawzajem wielce rad, gdybym się spotkał ze sprawiedliwą oceną moich przekładów z Heinego, na które napisał Jankowski ciemną groszową papierową w Tygodniku i za co został schłostany w „Prawdzie" Twojej. —



Alexander Kraushar. d. 27 Maja 1890

Drogi Zygmuncie!

Dowiaduję się właśnie, że jeden z ostatnich numerów Świata z powodu recenzji o Unii skonfiskowany został. Przykro mi to bardzo ze względu na Ciebie i Pismo i spieszę wynurzyć wyrazy współubolewania. Bardzo bardzo dziś przykre czasy dla piśmiennictwa nastały, ale trzeba się uzbroić w cierpliwość, może Bóg da, że

będzie lepiej. Wyświadczyłbyś
mi wielką przysługę, gdy-
byś zaczął nadesłać mi co
lepszego z wyszłych albo pism, abym
rzeczowych, i nie wypracowaną;
Zachowałbym ja sobie przy-
najmniej w [illegible]
pamiątek. Wynagrodzi mi
ono to umyślne i pogardliwe
milczenie, jakie przebyłem
mych prac [illegible] zacho-
wuje Czas i Przegląd Polski...
Być może że w lipcu wpadnę,
na dzień jeden do Krakowa,
w sprawach wydawniczych.
Będę u Ciebie i [illegible]
osobiście za dowody prawdziwej
życzliwości, jakie mi stale okazywałeś. [illegible]

Alexander Kraushar
Mecenas

Warszawa, d. 19 Kwietnia 1892
Plac Resursy Kupieckiej 42.

Drogi Szymonie!

Uważając że centrum wydarzeń opowiedzianych przez pamiętnikarza umieszczało się w Kijowie, dałbym według mnie „Ukraina”; refleksye twoje jednak uznaję za zasadne i dla tego zgadzam się na zamianę tego określenia wyrazem Wołyń, chociaż ze względu na Owrucz.

Przy tej sposobności proszę Cię uprzejmie, abyś pod artykułem dał tylko inicyały: A. K. Żyjemy w okolicznościach bardzo poważnych, nie wiadomo więc, czy cenzura nie przyczepiłaby się do mnie za współpracownictwo jawne w twoim „Świecie” Sapienti sat!

Co do „Pamiętnika”
Jutro oddaję do kopii Gawalewiczowi dla Ciebie. Otrzymasz go zatem przez uprzejmego przez Ciebie pośrednika.

za Dni pare.
W kwestyi wizerunków osób literackich, o jakich mowa w Twym liście, nadmieniam, że byłoby to rzecz pożądaną, gdyby dać podobizny literatów warszawskich z kółka Władysława Szymanowskiego z lat 1870-1880. Ale nie wiem, czy je zdobędziemy. Olszewski przyrzekł mi pożyczyć grupę fotograficzną, na której są główki [illegible] wielu dziennikarzy. Prócz tego, zapomniał upraszania mnie i Ciebie abyś od Kuczycy wziął drzeworyt, który był zamieszczony przy ostatnim numerze Kłosów, a teraz mają być użyte do książki jubileuszowej Orzeszkowej. Uczyń więc jak Ci się wyda najodpowiedniej. Zamiast mego podpisu, daj moją główkę taką, jaka była już raz zrobiona przy

sylwetkach pracowników w Tygodniku Ilustr. Podpisać się nazwiskiem całem, lub pseudonymem nie używanym dotąd zabije.

Fotografie moją przeszlę Ci przy sposobności.

Tymczasem podaję spis osób, o jakich wspominam w Pamiętniczku:

Tytuł będzie:

<u>Pamiętniczek literacki</u>
<u>z warszawskiego bruku.</u>
(1870 – 1880.)

Występują w nim:

Szymanowski Wacław
Miron (Alex. Michaux.)
Wł. Bogusławski
St. Krzemiński
A. Pruszewski
Kaz. Zalewski
Ed. Lubowski
Bol. Prus
Adam Niemirowski
Mar. Gawalewicz
Wik. Gomulicki
Fr. Olszewski.
Br. Zawadzki
Br. Reichman
Kaz. Filipowski
Wł. Sabowski
Fel. Fryze
Tad. Czapelski

Tel. Szaber
A. D. Breza
Zygmunt
Czarnojewski
Ks. Tenczanowski ([illegible])
Aniela Bogusławska.
Goldkuner i Wolff.
Goście redakcyjni
Urbań Sobolewski
Ks. Jankowski etc.

Kandydatów jest XXV.

Stronnic formatu dzisiejszego liczy mniej więcej 75. — Rzeczywiście da się zamieścić w kilku numerach Świata.

Najprzód [illegible] drukowany by w Ameryce i podaj mi [illegible] brakujących [illegible], a ja postaram się dostać [illegible] z innych źródeł. Naturalnie [illegible] [illegible] być mało, mniej więcej formatu aby to się zgadzało z bezpretensjonalnym tonem całości.

Twój

Al. Św.

[illegible]

[illegible]

4/8 93

[illegible]

[illegible] cichym wzruszeniem i tą
nutą mistyczną, wciskającą się do każdego
prawie arcydzieła jego utworu ma-
larskiego — [illegible] zwiastowania, [illegible]
tuje się cała poezya i siła [illegible]
[illegible] świętego uczucia, które przy-
wiązał tak ściśle do swego [illegible]
[illegible] i czyste
linie rysunku tej wspaniałej
staroperskiej natury. [illegible]
[illegible] szczery, mistyczny kwiat
— wyrosły na smutnej ziemi [illegible]
w ciężkich warunkach niedoli i ni-

[illegible]

[illegible] wrzeciono(?) [illegible]

[illegible] słowa [illegible]

[illegible] zabieg. [illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

Mój drogi Wujaszku.

Nareszcie, w sam dzień wyjazdu, posyłam Wujowi obiecaną nowelkę, którą w pośpiechu pisałem na rozcinie w płomieniach zgryzoty i niepokoju. Obawiam się bardzo o los mojej pracy, może na śmietnik trafi. Na pierwszy numer nowego pisma? ale więcej teraz pisać nie mogę, choć później z czemś weselszem się pokażę. Tymczasem polecam moją "Kartkę z życia" Wujaszkowi drogiemu, zdając się zupełnie na Jego sąd. Gdy wrócę z Włoch, poślę Wujaszkowi rozmaite propozycje co do artykułów, do których mam masę treści we francuskich dziennikach.

Teraz kończę już bo wyjeżdżając dziś bardzo niewiele mam czasu. Proszę kochanego Wujaszka napisać nam do

do Wenecyi się mają nadziejka bardzo
umieszczona.
Tysiące przyjacielskich uścisków, tysiące
życzeń powodzenia [illegible], i ręce [illegible]
drogiego. serdecznie ściskam

przywiązana Siostra

M. [illegible]

8/11 887 [illegible]

8/3 893 Kraków

Najdroższy, nieoceniony
Przyjacielu

Nie mam słów na wyrażenie mojej wdzięczności! Myślałam że Twojem wstawieniem tylko księgarnię i długi czas upłynie zanim ułoży się z wydawcą, a tymczasem odwrotną pocztą wszystko załatwione bo naturalnie zgadzam się na warunki bez wahania! Powtarzam że słów nie mam na wyrażenie całej mojej wdzięczności... Drogi Przyjacielu

mi pozostanę do śmierci w
dziękowanem sercu i mojem
całuję. Kto tej chwili przysz-
do Zakopanego iluż na tym
tomie przysłał mamusinym
Malczewski z Biesiady, każdej
zimy dostarczył mi jednej
mojej nowelki, której nie-
znam w domu. W Zakopanem
jest „Dobre mowie" i „Tylko
ona" w Maltzu: „Moja lampa"
to trzy. Napiszę do Przeglądu,
aby mi je odesłali. „Odrzu-
przedkoniami" a jutro znowu
jeszcze dwie maleńkie, któ-

żyła tutaj w domu nie-
mam, ale są we Lwowie
Karolu wszystkiego będzie
sześć, ale większej czy nawet
dwóch się na 10 arkuszy.
O okładkę mogę się postarać
narysowaną przez malarza
Tadeusza Gruszewskiego, który
mi to obiecał, niewiem tylko
czy p. Barański zechce? Tytuł
ma być „Echem przeszłości"
zarodnia... w każdym razie
nie moje nazwisko tylko
albo litery M. A. G. albo pseu-
donim: Maryan Nemoja, ale

może lepiej literą? a tylko
w nawiasie: (Nemo.) Jeszcze
muszę prosić Księgarza, żeby
mi wymówił na własność
kilkanaście egzemplarzy i skoń-
czę już mój list zawstydzony
na dobrocią twoją z życze-
niem aby tyle radości miała
z powodzenia Świata co ja-
jej dzisiaj mam w sercu.
Ręce całuję i do serca się
tulę przywiązany i wdzięczny

HSienkiewicz

Kochany Wujaszku,

Tylko co wróciłem z Niemiec zupełnie dzięki Bogu zdrów i zabrałem się wnet do pracy redakcyjnej. Dla braku czasu, pomimo najszczerszej chęci nie mogłem zatrzymać się w Krakowie aby kochanego Wujaszka uściskać i podziękować Mu za pamięć o mnie w czasie mojej choroby.

Teraz piszę słów kilka z prośbą: czy też nie posiada kochany Wujaszek w tece, jakiej nowelki którąbym mógł [illegible] [illegible]?

Byłoby to dla mnie łaską wielką. [illegible]
o szpargałach pocztą odwrotną, w innych
spisanie z materyałem tej [illegible].
ściskam kochanego przyjaciela najserdeczniej

Adam

Lwów 11/12 1887

24/1 1888

Kochany Wujaszku,

Napisałem słów parę o teatrze. Przepraszam, że tak nędznie, ale głowa mi pęka od rozlicznych zajęć, chwili czasu nie mam a kłopotów mnóstwo. Spotkał mię ciężki zawód ze strony ohostrzonej teraz cenzury warszawskiej, która na moje „Veto" zapowiedziane już przez „Tygodnik Illustrowany", położyła swoje „Veto". Łatwo pojąć co to za miła niespodzianka dla mnie, zwłaszcza po tylu wydatkach jakie w ostatnich czasach z powodu choroby poniosłem.

Nie wiem czy mój artykulik przyjdzie jeszcze na czas. Z pierwszej wolnej chwili skorzystałem, aby uczynić zadość życzeniu Kochanego Wujaszka. Nie będę się wcale gniewał jeśli artykuł pójdzie do kosza – proszę mnie tylko nie wyrzucać ze swej pamięci i serca.

Ściskam najczulej kochający

Adam

Wszystkie dzienniki zapisały o śmierci Przybylskiego – ale żadnych numerów tych nie zachowałem, więc i wycinków przesłać nie mogę. Były to wzmianki uwagi bardzo krótkie, albo przeróbka tego co inni podali. –

Kochany Wujaszku.

Za parę miesięcy „Tygodnik Illustrowany" warszawski zacznie drukować obszerniejszą nowellę moją p. t. „Lorenzo" (98 stronnic dość ścisłego pisma). Nie wiem czy Wujaszek Kochany chciałby drukować równocześnie z „Tygodnikiem", — w każdym jednak razie chcąc się wywiązać z obietnicy, czynię tę niniejszą propozycyę. Gdyby to się stać mogło, przysłałbym Wujaszkowi drugi

manuskrypt bezzwłocznie, prosząc
o porozumienie się z Tygodnikiem
co do terminu. O rychłą odpowiedź
proszę. Łączę serdeczne uściśnienia

Adam Asnyk

Lwów 28/2 888.

Koa[illegible]

Kochany, drogi Wujaszku!

Otrzymałem dziś list od Wolffa w sprawie Lorenza. Ustęp odnośny brzmi:

„W „Tygodniku" po ukończeniu za 2-3 tygodnie „Sądu Ostatecznego" musimy koniecznie wydrukować humoreskę Jordana „Pojedynek Amerykański" oczekującą swej kolei prawie dwa lata; w połowie maja będę mógł rozpocząć Lorenza. Stosownie do życzenia Szan. Pana zawiadomię Go o rozpoczęciu druku na dwa tygodnie przed rozpoczęciem

takowego – a przeciwko temu, by „Świat"
Lorenza <u>jednocześnie</u> w walce nie gorszej
od Tygodnika wypoczął, nie mogę mieć
nic do nadmienienia. —

Oto wszystko Wujaszku drogi co wyznać
mogłem. A jakie podziękowania mam i
jak podziękować zostanę za serdeczne
wyrazy Twoje drogi mój Wuju! Wierz
iż wyrwały się z serca bo też i do niego
wprost trafiły. Kiedy Wujaszek kochany
wybierze się do Lwowa, przygotujemy

koniecznie widzieć się z Nim i
ustnie podziękować.

Przepraszam, że piszę pospiesznie, ale
warsztat dziennikarski nie ucha--
śmierć Wilhelma przysporzyła w
dwójnasób roboty.

Rzucam się w Twoje objęcia drogi
Wujaszku i z głębi serca raz jeszcze
dziękuję. Całą duszą przywiązany i
nabożny Adam.

Lwów 10/3 1888.

Kochany, drogi Wujaszku.

Dzięki serdeczne za wyraźny list i za dobrą wolę dla mego „Lorenza". Na warunki się zgadzam najchętniej .. chociaż jestem obecnie goły jak święty turecki. Z góry jednak wątpię, aby Tygodnik pozwolił na wyprzedzenie siebie w rozpoczęciu. W liście ostatnim Wolff zastrzegł się najwyraźniej, aby żadne pismo galicyjskie pierwej Lorenza nie wydrukowało. Zdaje mi się że „Świat" mógłby w ten sposób zaczynać, że nie przedrukowuje, tylko zaraz w pierwszym numerze choć o parę ustępów

...

poszedł dalej niż „Tygodnik"? Byłoby mi bardzo przykro gdyby z strony Wuja był to warunek sine qua non – mam nadzieję że tak nie jest i w tem przekonaniu posyłam Wujaszkowi życiorys i dwie fotografie moje do wyboru. Nie wiem jednak czy dla czytelników „Świata" nie będzie to prawdziwą niespodzianką widzieć wizerunek człowieka, o którym prawdopodobnie nie słyszeli...

Nr 5ty „Świata" wczoraj dziś przeczytałam – napisałam o nim słów parę, bardzo pospiesznie bo wczoraj właśnie przeniosłam się na nowe mieszkanie obok redakcji ul. Czarnieckiego 8. Proszę też mi wybaczyć pospiech z jakim

piszę, bom niewyspany jestem i nie mam jakoś porządnego miejsca do pisania.

Manuskrypt u Lorenza "Dzieci i żołnierzami" przepisywała fatalny, ale ponieważ go doświadczonym okiem nie czytam też wcale.

Raz jeszcze dzieci pozdrawiam i ściskam najczulej. Całą duszą przywiązany

Adam

Ucałuj Twoją z upragnieniem!
Jutro napiszę do „Tygodnika".

Kochany, drogi Wujaszku,

Pomimo solennej obietnicy, że na dwa tygodnie przed rozpoczęciem druku, otrzymam zawiadomienie, p. Wolff widocznie na złość mnie czy Wujowi doniósł mi dziś w kartce korespondencyjnej, że Lorenzo rozpoczyna drukować już w bieżącym numerze. Niewiem czy Wujaszek

będzie mógł zacząć wznowienia
i czy wobec tego się nie cofnie.
Z mojej strony nie będę miał
oczywiście żadnej pretensyi gdyby
Wujaszek z tego powodu drukować
nie chciał. Jest to niegodziwość Ty-
godnika, która mię prawdziwie oburza.
Mam wielką pokusę zatelegrafować
do nich, że drukować nie pozwalam.
a wstyd mi się przyznać że nie

czynię tego jedynie przez wzgląd na
zarobek, którego bardzo potrzebuję
obecnie.

Niech Wujaszek drogi będzie łaskaw
zawiadomić mię słówkiem co uczy-
nić zamierza.

Najmilszy ściskam Ręce
całym sercem przywiązany
Adam

Lwów 7/4 1888

Kartkę Wolffa załączam.

Kochany, drogi Wujaszku!

Zjednałem znowu jednego abonenta na „Świat", który mi nadto przyrzekł rozpowszechnić go w swojej okolicy. Załączam całoroczną prenumeratę 12 złr. i proszę Wuja natychmiast kazać wszystkie numera poczynając od 1. wyekspedyować pod adresem

JW. Jan Borkowski
Lisowce
poczta Tłuste.—

Jak zawsze kochający

Wujaszka? i kiedy powitamy go
wreszcie we Lwowie?-

Piszę krótko, bo czasu nie mam
ani chwileczki - więc tylko wszystkich
najczulej ściskam - Do miłego widzenia Wuju!

Całym sercem kochający

Adam

Lwów 26/4 1888

Czy dla Rakowskiego wysłał Wuj Nr 8.
dotąd go nie otrzymał.

Drogi Wujaszku.

Mam prośbę wielką. We wrześniu (9 czy 10 w.) r.p. 1887. fotografowałem się u Bizańskiego. Fotografie były małe, podłużne, a najlepsze moje jakie istnieją. Są one w dwóch pozach, jedna prawie zupełnie en face, druga en trois quarts i te są wyborne. Gdyby Wujaszek był łaskaw posłać kogo do Bizańskiego i kazać zamówić dla mnie tuzin takich fotografij, tych

z profilu. Byłbym nieskończenie wdzięczny, bo przez listy boję się bałamuctwa. Przepraszam stokrotnie za śmiałość i przysporzenie kłopotu. Piszę krótko bo chwili czasu nie mam, a gorąco takie, że wytrzymać trudno i pióra w ręku utrzymać nie można. Dopiero w lipcu wyrwę się może na urlop a wtedy chciałbym i do Wujaszka zaglądnąć. Tymczasem ściskam najmocniej.

Całym sercem przywiązany

Adam

Czy Wujaszek czytał feljeton Dossow-

skiego w Gaz. Narodowej o Veto.
Nadzwyczajnie mi się podobał, bo
w wielu rzeczach odgadł myśl moją.
Dotychczas przepysznie przeszliście.
Z Warszawy mam bardzo dobre
wiadomości o wrażeniu jakie po-
wieść wywarła —

Kochany, Drogi Wujaszku.

Przesyłam uzupełnioną kartę kolejową — pani Golejewska oddawna już wyjechała, razem z Lucyllą Strumiłłówną.

Czekamy Wuja kochanego w dobrem zdrowiu z upragnieniem

Adam

4/7 1888





Kochany, drogi Przyjacielu.

Wieki nie pisałem – ależ bo czasu ani chwilki i teraz tylko słów parę, aby Twojemu drogiemu podziękować za Jego poczciwe wyrazy, któremi przy każdej sposobności krzepiłeś mię i podtrzymujesz. Bóg zapłać! – Na dobitek Mania ciężko mi chorowała i dopiero od dni kilku jest lepiej. Co tam słychać z „Światem" i debitem warszawskim. Bardzo mię ta sprawa obchodzi i niemało

obecnie. Ale sursum corda — zacnym usiłowaniom błogosławi Bóg!

Gebethner i Wolff przysłali mi moją „Vito” przez cenzurę petersburską — już więc ukaże się w księgarniach. Proszę mi donieść kochany Wuju, czy może Wuj sobie odebrać swój egzemplarz w księgarni Gebethnera, czy mam mu stąd przesłać.

A teraz znowu dzięki serdeczne i uściski z głębi duszy

Całym sercem wierny

Adam

Honorarium otrzymałem i dziękuję...

NB. Wielkie obawy o moje redaktorstwo były

Lwów 15/3 1889.

płonna. Wiedziałem, że pogłoski to tylko
pia desideria kandydatów, którzy w
ten sposób pragnęli się przypomnieć. Ale
się nie udało. Przy pożegnaniu oświadczam
panu jednak tak jestem szczerze wdzięczny za
tę dymisję, że za niego nigdy
aby nie lepiej być w Starościńskie-
rady. Ale trwam póki mogę.—

Drogi Wujaszku,

Serdeczne dzięki za pamięć. Jestem znacznie lepiej i mam w Bogu nadzieję, że już wkrótce będę się mógł wziąć do pracy. Ucieszyłem się niezmiernie dowiedziawszy się o zamierzonem przez kochanego Wuja wydawnictwie. Nie wątpię o powodzeniu pisma pod tak znakomitem i wytrawnem kierownictwem. Co się tyczy mego współpracownictwa, najchętniej zawsze służyć Wujowi chcę mogę, ale w obecnym stanie mego zdrowia zobowiązywać się mi niepodobna. Czasu i sił brak. Sądzę zatem, że bezpieczniej nie ogłaszać w prospekcie mego nazwiska; nie przyczyni się ono do uświetnienia licznego zapewne szeregu współpracowników, nie chciałbym zaś kochanemu Wujowi uczynić zawodu. — Powieść Bykowskiego jest w mem ręku w redakcyi; w tych dniach prześlę ją Wujaszkowi —

Raz jeszcze dzięki najserdeczniejsze za pamięć życzliwą i najlepsze [illegible] Wujowi [illegible]. Niech Bóg dopomaga!

Całem sercem oddany

Adam Krech...

Lwów 23/10 887

[illegible]

Mój drogi Księgarzu

Korzystając [illegible] piszę. Do tego
dodaję słów parę dziękując za do-
[illegible] o zdrowiu mego męża.
Teraz tam natrafiam jedną prośbę: [illegible]
mam tyś wpisany na prospekcie
w spisie współpracowników "Świata".
Proszę bardzo mnie tylko mój pseu-
donim t.j. Nemo figuruje, i bardzo mi
i to chodzi Panie Redaktorze [illegible]
w [illegible] czasie, [illegible] niestety, wprawdzie
nie [illegible] się [illegible] niż [illegible], jak to
co Księgarz narzucił. Mając szczere
zamiary, sądzę, że napiszę coś, co Księgarni
jego [illegible] wstydu nie przyniesie.
Proszę mi tylko napisać czy można
na [illegible] tej [illegible] odnośnej liczby
[illegible]. [illegible] najserdeczniej, [illegible]
[illegible] pozdrowienia [illegible],
[illegible]
[illegible]

Drogi Wujaszku,

Piszę jeszcze w łóżku a raczej znowu w łóżku, bo pierwszy raz wstałem zawcześnie i zaszkodziłem sobie. Teraz mi jest znacznie lepiej ale już słucham doktora i nie zrywam się. Było to ciężkie cierpienie pęcherzowe, z skutków silnego zaziębienia.

O „Świecie" krótką notatkę dziś zapiszę. Dotąd nie byłem w stanie pisać. Poprzedniego numeru „Świata"

22. wcale nie otrzymałem i proszę Wuja o nadesłanie. Martwi mię bardzo co mi Wuj drogi pisze o rozmaitych kłopotach familijnych i „światowych". Niech Bóg wszystko złe odwraca! O Turyncu oddawna nie mam żadnej wiadomości.—

Męczy mię jeszcze pisanie więc kończę serdecznym uściskiem

Adam Krechowiecki

6/12 889.—

Widzę, że z Estreja jakieś bałamuctwo. Do „Sieci pajęczej" nie mam pretensji, ale manuskrypt „W domu Gabaudla" posiadam: drukujemy go dla „Gazety Lwowskiej"

Drogi mój, kochany Wujaszku,

Ze łzami w oczach odczytałem Twój list dzisiejszy najdroższy mój Wuju. Warto jeszcze żyć na świecie skoro się takich ludzi, jak Wuj, spotyka! Nie umiem mówić wiele i dobrze gdy mocno jestem wzruszony, ale proszę wierzyć drogi Wuju, żem wdzięczny całą duszą za Twoje słowa takie zacne, takie serdeczne, za Twoją przyjaźń dla mnie tak niezasłużoną a na którą doprawdy nie wiem czem zasłużyłem sobie. To co ludzi zwykle oddala, to nas jeszcze bardziej zbliża ku sobie, bo ja Ci Wuju drogi listu dzisiejszego nie zapomnę, dopóki żyć będę — a dzisiaj mam na pamiątkę go

zostawić, aby widzieli, że ojciec ich miał pośród znalazł na drodze ciężkiego życia, serca złote i duszę szlachetną, który przyjaźnią się szczycił; aby widzieli co to mamy za przyjaźń, który tradycja już ginie... aby się z tego listu uczyli co jest przyjaźnią i wysoka szlachetność serca.

Jaki rezultat osiągną starania moje — nie wiem jeszcze. Do rozmaitych wad, jakiemi mię natura obdarzyła, należy dziwna jakaś nieśmiałość, czy głupia duma, która mi zamyka usta, ilekroć idzie o moje interesa. Nie umiem szukać poparcia. Jestem przekonany, że znalazłbym je wśród ludzi, — gdybym się umiał zręcznie wziąć do rzeczy. Ano — nie potrafię! Stąd też i moje sprawy idą powolnie. Powierzyłem je jednemu z adwokatów tutejszych, z którym znam się bliżej. Obiecuje zrobić wszystko. Zobaczymy! W każdym razie pojednanie mają zabezpieczenia co do

dwóch wekslu na 150 i 600 złr. pozosta-
ną ostatecznie niezmienione. — Nie mam
już nadziei, drogi Wuju, abym kiedykolwiek
mógł się wydobyć z jarzma zależności ma-
teryalnej! Takie moje przeznaczenie abym
w niem chodził do końca życia, — byleby
tylko codziennych trosk mniej, byleby przyszłość
dzieciom zabezpieczyć. A oto zdaje się, że na-
wet przyszłego nie będę w stanie chłopców utrzy-
mać w Chyrowie! Ale dość już o mojej
biedzie...
Proszę jednak przedstawić sobie co za ironia
losu. W chwili, gdy najbardziej ukłopotany
jestem, każą mi się śmiać i bawić. W
przyszłym tygodniu ma być teatr amatorski
w Nauczycielskim Towarzystwie na cele dobroczynne.
I mnie każą grać ~~tantiem~~! Całe „towarzystwo"
bierze w nim udział. Dla mnie to prawdzi-
wa tragi-komedya! Ale cóż robić...
O stacyi Sarneckim nie mam od dawna
żadnych wiadomości. Przed kilku tygodniami

widywałem go w mundurze wojskowym często
w teatrze w gronie kolegów. Nie wyglądał
ani na skruszonego, ani na poprawionego.
Teraz straciłem go z oczu zupełnie. –

Mój drogi, najukochańszy Wuju, obie ręce
zarzucam Ci na szyję i w duchu, serdecznym
uściskiem wypowiadam to, czego słowo wyrazić
nie zdoła. –

Na zawsze oddany i całą duszą
kochający

Adam [illegible]

Lwów 22/3 890.

Drogi, kochany Wujaszku.

Stokrotne dzięki za korektę. Przejrzałem i odsyłam. Najważniejszy błąd na str. 2. bo nie zgadzający się z realną prawdą krajobrazu. Ale się wyraziłem i korektor chcąc poprawić dodał słówko tam, – gdy to wszystko należy do jednego widoku, jednej panoramy. Ktoś bez dodatku z dwukropka w oddali. Mała to rzecz, ale we wszystkiem chcę być prawdziwym – aby ktoś z Żytomierza nie zarzucił mi brzegów Teterowa nie widział. Gdybym był realistą, to mógłbym przecież powiedzieć, że w nurtach tej rzeki wiele, wiele

mego średniowiecznego wykładaniem bredni.
i wygrzewa swoją łatę, która ma kształt
głowy ludzkiej i którą zowią głową
Czarnieckiego. Hej, hej! dawne czasy...
zdaje mi się nawet, że to ktoś inny
nie ja kąpał się w Teterowcu — niepodobnie
nie tem, który dziś stąpa „starościńskim"
krokiem po zamurowanej Polsce, opie-
wanej improwizowanym rymem przez
Deotymę!
Mój drogi Wujaszku! Ani chwili nie
myślałem utrudzać się moją figurą
w czasie pogrzebu Mickiewicza. Wiesz
Wujaszku drogi, że jestem najlepszy, gdy
mam to poczucie, że nikomu nie
zawadzam, że jestem swobodny. W
Grand-Hotel nie zawadzę nikomu — a

zwiedzaliśmy już sobie dzisiaj; z jednej
strony dla zjemy razem i pogawędzimy
swobodnie. Stęskniamy jednak za tem:
Tymczasem podczas uciechy dzię-
kuję za zamówienie, przepraszam za
trud i proszę jeszcze o zawiadomienie
Chrom. że w chwili odrzucenia pa-
grubego zjawienia się i trwam mego
przybycia do Krakowa. Wyjazd prawdo-
podobnie dopiero 1/2 dz. przed następnym
pociągiem, ~~aby przyjeżdżać~~ do oglądnię-
cia wszystkich przygotowań. Gdybym nie
mógł tego dnia wyjechać, zatelegrafuję
wprost do Grand Hotel.
Jutro trochę zaczniemy „Romantyczna"!
Wydał mi się uczonym. Ale czy nie wie
było lepszego wobec tak nagle? 2 P. Pozostaję

zadośćuczynić wszystkim wezwaniom Wujaszka – pragnąłem być pożytecznym pismu, które wysoko cenię, – jeśli się nie udało, przebaczyć proszę.

Ściskam Cię drogi Wujaszku najczulej, z głębi kochającego serca

Adam Krechowiecki

Lwów 21/6 890.

Lwów 4/3 1911

Mój drogi Wuju!

W tej chwili odczytałem felieton w „N. Reformie" o „Annie". Nie umiem słów znaleźć, aby Ci drogi Wujaszku podziękować za tak głęboką, mądrą a prześlicznie napisaną ocenę. Nawet słów nie szukam, lecz gorącym uściskiem wyrażam głęboką mą wdzięczność. —

Adam Krechowiecki

Jak zdrowie Wuja i czy pobyt w Zakopanem Mu służy?

Lwów d. 3 września 1911

Kochany Wuju,

Spieszę natychmiast z odpowiedzią. Nowellę Wuja z radością umieszczę i proszę usilnie o przysłanie manuskryptu i oznaczenie terminu, w którym będę mógł druk rozpocząć.

W tych dniach powróciłem z Krynicy, w nienajlepszem jednak zdrowiu. W każdym razie jest mi lepiej niż było na wiosnę, przed wyjazdem na Lido. Mańcia z Maniusią i dziećmi dotąd jeszcze w Rymanowie; zaś w tych dniach wracają.

Co do Teatru Lwowskiego otrzymałem dziś list od Edwarda Lubomirskiego, który również

uskarża się na pominięcie go w reperto-
rze. W tych dniach postaram się zobaczyć
z p. Hellerem i sprawę tę mu przedstawię,
chociaż nie mam żadnej nadziei, abym wpły-
nąć mógł na jego decyzję.

Ściskam najserdeczniej dłonie kochanego
Wuja.

Całem sercem Mu oddany

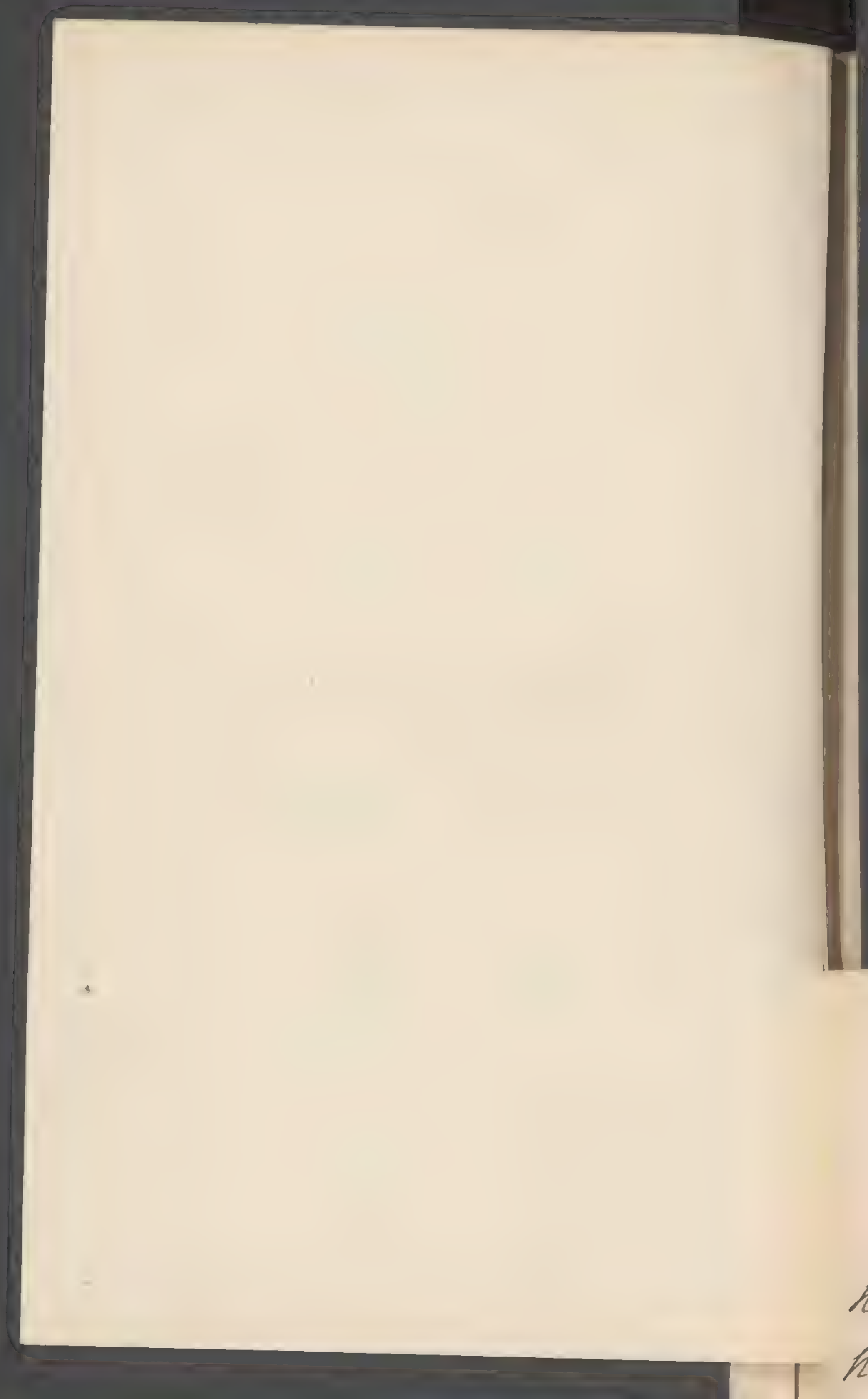
Adam Krechowiecki

Lwów 19/10 1911

Kochany Wujenku!

Obawiam się, abym mimowolnie nie wyrządził kochanemu Wujowi krzywdy zbyt pospiesznem wydrukowaniem nowelli p. t. „Halucynacya". Otóż donoszę, że z rozpoczęciem druku czekać mogę chwilę D. N. R. mam bowiem dosyć materyału. Proszę więc nie krępować się żadnymi względami na „Gaz. Lw." i jeżeli to Wujowi dogadza, proszę donieść mi dokładnie ~~za~~ zaczekam na rozpoczęcie druku tej ślicznej nowelli na „Kurjer Warsz."
Ściskam Wuja kochanego najczulej

Adam Krechowiecki



Lwów 25/10 1911

Kochany Wuju.

Najszczerzej mówię, że „Hallucynacya" bardzo mi się podobała. Forma, jak zawsze, śliczna a treść niezmiernie interesująca i barwna. Wobec dzisiejszych „baniek mydlanych", powinna zwrócić uwagę. Przypuszczam, że intelligentny czytelnik zrozumie jej tendencyę, która właśnie ma tę artystyczną zaletę, że nie jest przejaskrawiona.— Oto moje zdanie najszczersze.

Mam wielki kłopot z powieścią Szymanowskiej! Nie mogę doczekać się końca i to zbytnio [illegible] moje gospodarstwo felietonowe. Dlatego też nie mogę jeszcze oznaczyć ściśle

daty rozpoczęcia „Halucynacyi". W [illegible] w listopadzie.

Ręce kochanego Wujaszka najserdeczniej ściskam.

Adam Krechowiecki.

Lwów 13/1 1910

Mój drogi Wuju.

Tylko ciężka niemoc, z którą od przeszło 2 miesięcy z nieprzerwanym powodzeniem walczę, stała się powodem, żem nie podziękował dotychczas kochanemu Wujowi za Taskową o mnie pamięć i nie przesłał Mu najserdeczniejszych moich życzeń na Rok Nowy. Ale chyba Wuj kochany o nich nie wątpi!

Cyfry, któremi Wuj oznacza swoje znakomite notatki literackie, usiłowałem zamienić na Zg. S. a to z tego powodu, że niejaka panienka [illegible], Zofia Vasicka, zaczęła znaczyć swoje elukubracye w „Przeglądzie literackim" Z. S. – Zwrócono moją na to uwagę, – natychmiast też pospieszyłem zmienić znak Wujowski. A może Wuj życzy sobie innej zamiany? Proszę przy sposobności mi donieść, – a teraz przyjąć wraz z gorącemi życzeniami uściski najserdeczniejsze

Adam Krechowiecki.

Lwów 29/4 1913

Kochany, drogi Wuju.

Notatkę o Solskim z przyjemnością bezzwłocznie zamieściłem. O dosyłanie nowelli literackich zawsze serdecznie proszę, — chętnie byłbym i dłuższe recenzye krytyczne zamieszczał.

Dziękuję najczulej za zapytanie o moje zdrowie. Nie jest szczególne, a wobec tego, co się tu dzieje trudno, aby było lepsze. Jeżeli okoliczności pozwolą, to chciałbym już w końcu maja wyjechać przeod-poczywać na Lido, — ale teraz niepodobna układać stanowczych projektów.

Ściskam dłonie kochanego Wuja najserdeczniej i Jego pamięci i życzliwości się polecam. —

Adam Krechowiecki.

Lwów. 3/6 913.

Drogi, kochany Wuju.

Najserdeczniej, najczulej dziękuję za przysłane mi życzenia i tak miłe wyrazy listu. Od tego jubileuszu... starości wypraszałem się, jak mogłem i zdołałem tyle tylko wymódz, że nie otrzymałem żadnych zawiadomień. Wbrew moim prośbom urządzono jednak uroczystość „domową", której echo przedostało się do dzienników. Spadło to na mnie w chwili bardzo kłopotliwej zmiany rządów. Jestem też wyczerpany nad wyraz a wyjechać nie mogę, aż kiedyś po ukończeniu wyborów... Ano, cóż

robić!! Trzeba dźwigać taczkę do końca.

Raz jeszcze dziękuję Wujowi drogiemu za pamięć i Jego dobremu sercu na zawsze się polecam

Adam Krechowiecki

118

D. 11 lipca 1913
Sanatoryum Dr. Dłuskiego Nr. m. 37.

Drogi, kochany Wujaszku.

Serdecznie dziękuję za łaskawą pamięć. Mam się nie źle, chociaż jeszcze dnia wyzwolenia nie mogę oznaczyć. Proszę usilnie Kochanego Wuja nie fatygować się do mnie, bo to i trud i koszt niepotrzebny. Ja zapewne w przyszłym tygodniu, jeżeli pogoda się ustali, wybiorę się do Zakopanego i pospieszę do Kochanego Wuja, aby Mu ustnie podziękować za Jego dla mnie życzliwość i w miłej rozmowie pokrzepić nieco ducha, zwątlonego sanatoryjnym trybem. Tu dzień cały spoczywa się na leżaku, a wstaje się po to tylko, aby jeść. Na nic innego czasu niema.

Ściskam dłonie Kochanego Wuja najczulej.

Całem sercem oddany

Adam Krechowiecki.

A proszę nie zapominać o „Gazecie Lwowskiej" w czasie mojej nieobecności! —

Zakopane 5/1 914
Sanatoryum Dr. Dłuskiego.

Mój drogi Wujus,
Przyjechałem tu tylko na trzy tygodnie, a chociaż
pragnąłem odwiedzić kochanego Wuja, niepodobna
mi się wydostać z uwięzi sanatoryjnej i nawet nie
mogę, abym mógł choćby na godzinę wyrwać się
do Zakopanego. Muszę więc tym razem wyrzec się
przyjemności uściskania drogiego Wuja, któremu
za pamięć Jego o mnie życzliwą najczulej dzię-
kuję i przesyłam najserdeczniejsze życzenia
na rok nowy. Proszę Taskowie mi donieść, gdzie
Wuj kochany na stałe się ulokuje, a tymczasem
przyjąć zapewnienie moich szczerych uczuć
wdzięczności i przywiązania, któremi dla
drogiego Wuja jestem przejęty.

Adam Krechowiecki

Z końcem tego tygodnia wracam już do Lwowa.
Polecam „Gazetę" Taskowej pamięci.



Jaśnie Wielmożny Pan

Zygmunt Sarnecki

Zakopane

ul. Marszałkowska

dom Ciepieli

Lwów 18/3 1914

Mój drogi, kochany Wujaszku.

Tak jestem przeciążony pracą, że na ostatni list Wuja dotychczas nie mogłem odpisać. Przebywałem też w tych czasach nie bolesną, ale dokuczliwą operacyę. Dr. Litwinowicz ekstyrpował mi z nosa olbrzymiego polipa, który się był tam rozpanoszył i zdaje się stał się powodem całego płucnego alarmu. Mam się obecnie wcale dobrze, chociaż zupełnie dobrze już chyba nigdy nie będzie. Trudno jednak być bardzo wymagającym w moim wieku. Nie wiem właściwie dlaczego, ale ucieszyła mnie wiadomość, że kochany Wujaszek pozostaje w Zakopanem. Zdaje mi się ciągle, że tam Wujowi najspokojniej i najlepiej. – Jeżeli zatem nie może

być Lwów (ale nie każdemu zdrów!) to
najprzyjemniej mi jest myśleć, że Wuj jest
w Zakopanem.

Mam do Wujaszka ogromną prośbę.
Zbieram obecnie materyały do monografii
Zygm. Kaczkowskiego. Posiadam kilkadziesiąt
jego listów, bardzo ciekawych z ostatnich lat
życia, ale o tem życiu wiem bardzo niewiele.
Przypuszczam, że Wuj był z nim w bliższych stosunkach. Wspominam z wdzięcznością, że dzięki
interwencyi Wuja zdobyłem jego rozprawę o
Sienkiewiczu i zawarłem z nim późniejszą
listowną znajomość. – Otóż proszę drogiego Wuja
o wszelkie szczegóły odnoszące się do Z. Kaczk.
Kiedy go Wuj poznał? w Warszawie, czy dopiero
w Paryżu? Jeżeli Wujaszek ma jakie jego listy,
które nadawałyby się do opublikowania, lub
spożytkowania, to usilnie proszę o nie? – Czy
Kaczk. się żenił? kiedy i z kim? U kogo mogą

być w przechowaniu papiery po nim pozostałe? I
kim utrzymywał stosunki w Paryżu, jak żył? Podobno bardzo dostatnio, jeśli nie wystawnie. Słowem wszystkie, choćby najdrobniejsze szczegóły o Kazk. byłyby mi bardzo pożądane.

Przepraszam za śmiałość mej prośby, ale liczę na dobroć Wuja, że mi tego za złe nie weźmie.

Oczekiwać będę z niecierpliwością odpowiedzi a tymczasem ściskam dłonie drogiego Wuja i dobremu Jego sercu się polecam

Adam Krechowiecki

„Gazetę Lw." zaradzę wysyłać „Ogólno-Akad. Kołu Wydawniczemu" w Krakowie.

Lwów 24/3 904

Mój drogi, kochany Wuju.

Najserdeczniej, najczulej dziękuję za list tak obszerny, który bądź co bądź przynosi dozadną charakterystykę Kaczkowskiego z jego lat ostatnich. O listy jego, pisane do Wuja najusilniej proszę. Zwrócę je najskrupulatniej, z podziękowaniem. Przedsięwziąłem kwerendę w rocznikach „Światła", ale nie mógłby Wujaszek kochany wskazać przynajmniej w przybliżeniu czasu, w którym mam czynić poszukiwania.– Sądzę zresztą, że w listach do Wuja pisanych, znajdą się potrzebne wskazówki. Na samym wstępie zamierzonego studyum spotykam same trudności, ale się nie zrażam i chciałbym przedewszystkiem zebrać dużo rękopiśmiennego materyału. Dlatego też o listy serdecznie i usilnie proszę.

Ręce drogiego Wuja najczulej ściskam i Jego życzliwej pamięci siebie i prośby moje polecam

Adam Krechowiecki

Lwów 1 Kwietnia 1914

Mój drogi, kochany, dobry Wuju.

Nie umiem słów znaleźć, aby podziękować drogiemu Wujowi za przysłanie mi czterech listów Z. Kaczkowskiego, a zarazem przeprosić za trud poszukiwań, na który Go prośbą moją naraziłem. Dobrocią Wuja jestem tem bardziej zażenowany, że nie wiem czy i kiedy zdołam Mu się za nią odwdzięczyć. Listy są niezmiernie interesujące, a tak samo, jak i te, które do mnie były pisane, pełne myśli i trafnych spostrzeżeń. Już teraz takich listów chyba nikt nie pisze. Przyszłemu historykowi literatury zabraknie zupełnie tego pierwszorzędnego materyału, a z „widokówek" i kartek korespondencyjnych nie wiele chyba się dowie.–

Oczywiście uważam łaskawie nadesłane mi listy, jako cenny depozyt, który na każde

żądanie gotów jestem zrobić. Chciałbym je napisać, w głównych przynajmniej ustępach, i uczynię to, jeśli tylko znajdę dość wolnego czasu. Ale to właśnie bieda, że tego czasu mam bardzo nie wiele i już z góry przepraszam kochanego Wuja o cierpliwość. Zbieram teraz materiały a kiedy będę mógł zabrać się do roboty – doprawdy nie wiem.

Raz jeszcze najserdeczniej, najczulej kochanemu Wujowi dziękuję i ręce Jego ściskam z gorącą wdzięcznością i przywiązaniem

Adam Krechowiecki

Otrzymałem od JW Pana Zygmunta Sarneckiego cztery listy Kaczkowskiego Zygmunta, a mianowicie z daty:

1) Paryż 21 listopada 1889.
2) Paryż 22 kwietnia 1890.
3) Paryż 14 lipca 1890
4) Paryż Wielkanoc 1894.

Listy te, powierzone mi łaskawie do użytku literackiego, obowiązuję się zwrócić na każde żądanie JW. Sarneckiego. —

Lwów 1 kwietnia 1914

Adam Krechowiecki.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA „GAZETY LWOWSKIEJ„

Biała 21 grudnia 1918

Drogi mój Wuju! Serdeczne słowa Wujaszka powitałem z gorącą wdzięcznością w tej mojej wygnańczej niedoli, która coraz bardziej przygnębia. To też święta tu nie obchodzimy ani też życzeń nie przyjmujemy i nie wysyłamy. A jednak słowo drogiego Wuja wpadło mi w duszę, jak rosa ożywcza, takie bo dobre i szczere i głębokie. Bóg Ci za nie zapłać, mój drogi, kochany Wuju i daj nam obu doczekać się spełnienia pragnień wyssanych z piersi matczynej, zasilanych krwią i poświęceniem ojców!

Przywiązany i wdzięczny

Adam Krechowiecki

Mój

zdro

mów

Tade

o ile

[illegible]

stuj

i pit

serde

Jan

REDAKCYA I ADMINISTRACYA „GAZETY LWOWSKIEJ"

Biała 6 kwietnia 1915

Mój drogi Wuju! Od dni kilku zbieram się pisać do Wujaszka kochanego z zapytaniem o zdrowie. Nie otrzymujące oddawna wiadomości byłem bardzo niespokojny. – Zanim jednak wśród rozmaitych utrapień i zajęć na list się zdobyłem, nadeszła oto kartka od Wuja, znamię Kochania pamiętającego o nas. Za tę pamięć serdeczną Bóg zapłać dobrem zdrowiem i myślą, o ile być może w tych czasach, swobodną. –

Co do mnie ani zdrowiem, ani swobodą myśli pochwalić się nie mogę. Wygnanie bardzo mi nie służy, niepokój gnębi, myśl o nieszczęśliwym kraju naszym ciąży zmorą na duszy. – Dlatego też i pisać mi niewypowiedzianie trudno. Garnę się do Twego zacnego serca kochany Wuju i w serdecznym uścisku zawieram to wszystko, co czuję dla Ciebie.

Przywiązany i wierny

Adam Krechowiecki

Janek spędza święta z nami i zdaje się że tu zostanie czas dłuższy.

124

Oddawca Adam Krechowiecki ul. [illegible]

Biała 2 maja 1916

Mój drogi Wujaszku. Tylko licznym kłopotom proszę przypisać, że dziś dopiero wysyłam tę kartkę z życzeniami bardzo gorącemi na dzień Imienin. Z pociechą dowiedziałem się z listu Rawity Gaw..., że Wuj kochany zdrów i wybornie wygląda. Zdrowia też przedewszystkiem

Jaśnie Wielmożny Pan

Zygmunt Sarnecki

Zakopane

ul. Marszałkowska

życzyć wypada zawsze, a zwłaszcza w tych ciężkich czasach. Niechże ono Drogiego Wuja nie opuszcza, a znając Go wiem, że Go nie opuści myśl swobodna, bo pełna nadziei w niedalekiej, lepszej przyszłości. Oby ta nadzieja co rychlej się ziściła, i wraz z innemi dobrodziejstwami dla Kraju, przyniosła mi tę radość, bym mógł osobiście Wuja kochanego uściskać i wypowiedzieć, jak bardzo wdzięczny Mu jestem za Jego zawsze życzliwą o nas pamięć.

Serdecznie, bardzo serdecznie ściskam i całuję.

Zawsze wiernie przywiązany

Adam Krechowiecki

REDAKCYA I ADMINISTRACYA „GAZETY LWOWSKIEJ"

Biała 2/7 915

Mój drogi, Kochany Heju,

Musiałem być bardzo niemocny, skoro dotychczas nie mogłem się zdobyć na odpowiedź i podziękowanie za miłą, serdeczną kartkę drogiego Heja. Zapadłem tu był na zapalenie opłucnej, które „przechodziłem", nie mogąc położyć się do łóżka i przerwać pracy. Radość z powodu odzyskania naszego kochanego Lwowa i nadzieja rychłego powrotu, podźwignęły mnie i uzdrowiły. Kiedy ten powrót nastąpi, dotąd niewiadomo, – lękam się, że to oczekiwanie jeszcze parę tygodni przeciągnąć się może, a tu, na tem wygnaniu każdy dzień tak bardzo ciężki, coraz cięższy.

Nadzieję Heja drogiego podzielam całem sercem. – Obyśmy co rychlej doczekali się ich ziszczenia. – O dniu wyjazdu stąd doniosę, a tymczasem Heja kochanego w imieniu całej gromady mojej ściskam i całuję.

Przywiązany i wdzięczny

Adam Krechowiecki.

Jasiek jest obecnie w Kętach. Ma podobno niebawem jechać do Królestwa.

Biała 5 sierpnia 1915 r.

Mój drogi, kochany Wujaszku.

Dziś dla mnie po straszliwej mitrędze wczoraj, prawdziwie szczęśliwy
dzień. Wzięcie Warszawy, Dęblina, Zwiahla rozpromienia chwilę te-
raźniejszą a budzi otuchę na Przyszłość. Radość moją powiększyła
serdeczna kartka Twoja, mój drogi Wuju! To com myślał, pisząc
moją nowelę, Ty, kochany Wuju, odgadłeś i oceniłeś. W tej głuszy, jaka
mnie A tak dawna otacza, słowo uznania z ust takich, stało
mi się rzeczą prawdziwą. Dzięki Ci za to Wuju mój kochany.
Potrzebowałem takiego słowa, aby módz żyć dalej. — Piszę tę
kartkę niemal na wyjezdnem. Jutro bowiem puszczam się w po-
dróż do Lwowa. Wszyscy moi zostają tu jeszcze, — ja zaś nie mogłem
dłużej tu wytrzymać i chociaż dolegliwości [illegible] minęły,
nerwy nie dopisują. Muszę odetchnąć na swoich śmieciach. Wziąłem
dłuższy urlop, a potem — zobaczymy. — Ręce drogiego Wuja z
uszanowaniem i wdzięcznością całuję. Całą duszą oddany

Adam Krechowiecki.



Jaśnie Wielmożny

Zygmunt Sarnecki

Zakopane

ulica Marszałkowska

8

Szanowny Panie Redaktorze!

Odpowiadając na list z 27. lutego b. r., donoszę, że szczegółów i dat do historyi rozwoju naszej szkoły mogę dostarczy- [illegible] z aktów szkolnych. - Z miejscowych osobistości władających piórem, następujące b/ p. interesują się goręcej szkołą: Dyrektor tutejszego gimnazyum Emanuel Wolff, który jest delegatem rady miejskiej w Komitecie miejscowym dozorującym szkołę garncarską, a który w imieniu

Komitetu pisał sprawozdanie roczne
do wydziału krajowego, które (to sprawozdanie) ~~ulata~~ nie zostało
drukowane!! 12 a ~~które~~ drugiemi będzie w departamencie
dla przemysłu, ref. p. Dr. Józef. Wereszczyński
lub w Komisyi przemysłowej (sekretarz
p. Teofil Merunowicz). Oprócz dyrektora
Wolffa interesują się szkołą: p. Adam
Maślakiewicz, urzędnik ~~ban~~ spółki
rolniczo-przemysłowej w Kołomyi
Dr. med. Władysław Piaskiewicz,
Lucyan Backer, architekt i
budowniczy miejski, i Stanisław
Dzieczyński malarz. — Zdaje mi
się że gdyby Szanowna Redakcya udała
się wprost do którego z tych panów
to napisaliby chętnie i bezinteresownie.
Co się tyczy rysunków, to takowe chętnie
według życzenia z naszych garnków, narzędzi

typów sermi przy pracy i t. d. — wykonane i najdalej po świętach wielkanocnych dostawię. — Do owego artykułu o szkole garncarskiej byłyby już dwa rysunki i t. d. gotowe — gdyby szanowna Redakcya zechciała je odebrać od byłego Komitetu pierwszej wystawy sztuki polskiej w Krakowie. Przecież tak się ma, mniemam że według programu także i przedmioty sztuki zastosowanej do przemysłu zostaną spisane w katalogu krajowej wystawy, przesyłam dla uzupełnienia 2. rysunki do tego działu, a mianowicie: kopię wazy, która została podług mojego projektu wykonana (i własnoręcznie zdobiona) z powodu przyjazdu Cesarzewicza Rudolfa do Kołomyi, a ~~który~~ zdobiła stół przy którym najdostojniejszy gość obiad spożywał. (z motywów huculskich).

Z rysunków tej wazy kazałem na własny
koszt u Aggerera w Wiedniu zrobić kliszę,
którą także w moim imieniu przesłał do
komitetu wystawy sztuki w Sukiennicach,
a której odbitkę załączam już. — Z których
zaś przesłałem dwa rysunki a mianowicie
jeden piórem na kalce autograficznej
przedstawiający kafle w stylu Zachmińskiego
a drugi kopię z portretu Kobierzego który
zamierzyłem posłać na wystawę. Ponieważ
innemi względy nie mogły te być użyte — jeżeliby
więc Szanowna Redakcya zdołała je odszukać to
ofiarowałbym te drobiazgi do jej dyspozycyi.
Prawdopodobnie członkowie byłego
komitetu artystycznego a w szczególności
wydawca katalogu lub urzędnik który
odbierał korrespondencye będzie mogli
wskazać ślady do wynalezienia tej

to

1/

kliszy i rysunków.
Chcąc mojemi słabemi siłami poprzeć, tak
piękne i pożyteczne wydawnictwa jakiem
jest Świat, ośmielam się zrobić następu-
jącą propozycyę: Gdyby sz. Redakcya
chciała w piśmie swojem zamieszczać
artykuły omawiające w formie treściwej
i przystępnej dla ogółu, z dziedziny naszego
przemysłu domowego i artystycznego a
czasami nawet zagranicznego, lub też treści
etnograficznej, to chętnie podjęłabym
się od czasu do czasu dostarczenia
illustracyj, w formie winiet naturalisty-
cznych ornamentalnych i wogóle illustracyj
objaśniających tekst. Zdaje mi się iż
jest najwyższy czas aby ogół społeczeństwa zwrócił
uwagę na przemysł krajowy, aby nim
zainteresować szerokie koła, bo inaczej

wszelkie wysilenia i poświęcenia jednostek dostaną głosom wołającego na puszczy.
Mamy np. następujące przedmioty obrobić:
„Garncarstwo ludowe na Pokuciu"
„Jurko i Wasyl Szkryblak (Szkryblak)
snycerze ludowi na Pokuciu"
„Hafty kolorowe ruskie", Pisanki
ruskie" — Wyroby mosiężne huculskie
i t. p. — Gdyby do dwóch pierwszych
artykułów nie dali się uprosić pp.
Ludwik Wierzbicki, Władysław
Rebczyński, sekretarz muzeum przem.
lwowskiego, prof. Władysław Boberski
inspektor szkół ludowych we Lwowie, — to
ostatecznie i ja skreśliłbym potrzebny
artykulik z przyrzeczeniem do starszych typów
oprócz illustracyj i materyału surowego
dla pisarzy. Zdaje mi się że mają

się u nas pisarze tylko trzeba się rozpatrzyć pomiędzy niemi i zachęcić do pracy w tym kierunku.

Jeżeli mi czas pozwoli, po wypełnieniu obowiązków, w gimnazyum gdzie uczę, w szkole garncarskiej którą kieruję, uczę rysowania, dekoracyi, stylu i wykonuję projekta naczyń, w radzie miejskiej w której od lat 3. zasiadam i pracuję w sekcyi III. i kilku komisyach, w kuratoryi szkoły przemysłowej im. Sobieskiego gdzie jestem delegatem rady miejskiej i sekretarzem, w Spółce garncarzy gdzie pełnię urząd dyrektora kierującego, i.t.d. i.t.d. — lub jeśli zdołam uwolnić się od niektórych obowiązków, które mi odbierają swobodnie niedziele, a które w braku chętnych ludzi i

odpowiedniejszych do tych urzędów,
czynności i [illegible], pełnię, prawie
moralnie zmuszony jestem, to powiem
i wykonuję dla Świata, naturalnie
jeśli Szanowna Redakcya uzna rzecz
za dobrą i stosowną, rzecz napisaną
podczas pobytu mego w Wiedniu, pod
wpływem Eitelbergera, Falkiego,
Buchera, Ch. Blanca, Woltmanna i
innych apostołów wychowania ludu
do sztuki pod tytułem „Sztuka w
rękodziełach, przemyśle, otoczeniu
domowem i wychowaniu," a także
narysuję parę obrazków odpowiednich
do reprodukcyi dla Świata. —
Dziś nadesłały z poczty trzy egzemplarze
N-o Świata zniszczone — Myślałem
że w Kołomyi więcej nie [illegible] idée prenum.

K

Dotyczące W. układem z Adama
Zębickiego i Wendekiewiczem. – Sądzę
że gdyby redakcya mogła wysłać agenta
któryby jeździł i chodził od domu do domu,
prezentował W. i zbierał abonentów to
Świat miałby powodzenie – Niemcy
robią swoje wydawnictwo tylko za pomocą
kolporterów. – Na poczcie zawsze widzę
więcej pism niemieckich jak polskich.
Możnaby agentowi zapewnić pewien %
i dać mu także inne polskie wydawnictwa
Księgarnie nasze, szczególnie prowincyonalne
są bardzo nieruchliwe.
Nie roszczę sobie pretensyi do wydawania
sądu o Świecie, muszę jednakże wyznać
że wygląda po europejsku i że pod
względem typograficznym i

i artystycznym jest zupełnie oryginalnem
i najpiękniejszem polskiem wydawnictwem,
które zasługuje na jaknajgorętsze
i wszechstronne poparcie — którego
z serca życzę i pragnę.
Polecając się łaskawej pamięci,
proszę przyjąć wyrazy szczególnego
szacunku i poważania z jakiemi
pozostaję szczerze życzliwy

Walerjan Kryciński

Rotomyśl 3/III 1885.

Kołomyja 19. maja 1891.

Wielmożny Panie!

Równocześnie wysłałem do redakcyi dawno obiecany rysunek, winjetę z huculką. Może teraz podczas sezonu wycieczek i kąpieli będzie taka winjeta na czasie.

Pan Bogdan Mardyrosiewicz, redaktor Gazety Kołomyjskiej, autor artykułu o szkole garncarskiej, zapytywał mnie przed kilku dniami, czy niewiem co się dzieje z jego artykułem, który wysłał w początkach marca do redakcyi Świata? Jest on w obawie że może manuskrypt zaginął, bo w roztargnieniu miał włożyć do numeru swojej gazety i w ten sposób przesłał do Redakcyi Świata.

Że pisał taki artykuł, to mi wiadomo, bo informował się u mnie — a nawet czytałem sam początek. Gdyby rzeczywiście manuskrypt nie doszedł, to proszę łaskawie mnie albo autora zawiadomić. p. B. Mardyrosiewicz ma bowiem brulion tej pracy, więc przepisałby raz jeszcze, jak to sam powiedział z przyjaźni dla mnie.
p. M. jeden z najzdolniejszych uczni ś. p. prof. Łuskiego, pisze bardzo dobrze, tylko ma tę wadę, że trochę leniwy. Trzeba go często prośbami popędzać..
Mam tu dla Świata na przyszłość zebrany materyał do illustrowanych (porządnie) artykułów „O rycerstwie ludowem na Pokuciu", „O tkactwie, o starożytnych bożnicach w Jabłonowie i Gwoździcu, oraz wiele ciekawych szkiców z życia tutejszego ludu, ale czekam na odpowiednie [wstawka: odpowiedniej?] próśb, bym wiedział jakiej się techniki trzymać.

Gdyby świat potrzebował portretu Siemiradzkiego, to mógłbym służyć, przysłał mi bowiem w zamian za ofiarowaną mu wazę - nadzwyczaj piękną, najnowszą fotografię swoją z bardzo pochlebną dla mnie dedykacyą.

Ja obecnie kończę portret własnej żony i zmarłego właśnie wuja mojego ś.p. Zacharyasiewicza, a zabieram się do większego obrazu, który będzie przedstawiał uroczystość 100letniej rocznicy Konstytucyi 3. maja, która się odbyła w tutejszej Bożnicy a która nawiasem powiedziawszy przy udziale szlachty, mieszczan i inteligencyi tutejszej bardzo pięknie się odbyła. Portret żony wyślę jeszcze przed wakacyami do Lwowa. Uzupełniam także dalej „Wzory ornamentu garncarskiego na Pokuciu", które mam zamiar wydać przy pomocy wydziału krajowego. Ponieważ człowiek samem słowem Bożem nie żyje ale i chleba potrzebuje, więc obok sztuki, kultywujemy tu i przemysł. Poseł Szczepanowski, Dr Mikołaj

Fedorowicz, i p. Maryan Rajkowski właściciel Stasina i bardzo wielu moich przyjaciół i znajomych, skłonili mnie ciągłemi przedstawieniami i prośbami do zorganizowania spółki, w celu założenia większej fabryki majoliki kołomyjskiej i pieców kaflowych. To też dla urzeczywistnienia chodzę koło zlepienia takiego towarzystwa. Jedyny kołomyjski protektor sztuki i nauki Edmund Iw. Stavenski ofiarował w dniu 3. maja swoje bogate zbiory, jak to; bibljotekę, dzieła sztuki, jakoteż muzeum starożytności, gminie miasta Kołomyi, w celu otwarcia muzeum pod nazwą Imienia Stavenskich. Gdy nastąpi akt otwarcia doniosę o tem światu w stosowny sposób.
Pan Dzczyński który właśnie kończy piękny obrazek „Stado koni huculskich" przenosi się w tych dniach do nowej pracowni, którą mu zbudował vis à vis mnie, tutejszy amator malarz, zbierak

p. Głuchowski. - W nowej pracowni
będzie mógł wygodniej, a może i więcej
malować.
Czytelnia Kraszewskiego której prezesem
jest hr. Starzeński wydaje książkę
pamiątkową na pamiątkę 100-tej rocznicy
Konstytucyi trzeciego maja, w której będą
umieszczone prace tutejszych pisarzy
i niepisarzy. W tych dniach skończy się
druk tej książki.
Spisałem to wszystko, żeby Redakcya
nie myślała że tylko w Krakowie się
ludzie ruszają — I my tu na kresach
robiemy co możemy, by dołożyć cegiełkę
do budowy lepszej przyszłości - bo tak jak
jest teraz, jest bardzo źle...

Życzę serdeczne pozdrowienia
pozostaję z prawdziwym szacunkiem
i poważaniem W. Pana zawsze
życzliwy
Walerjan Kryciński



Warszawa, Sienna 19. d. 23 list. 188[illegible] r.

Szanowny Redaktorze.

Ja [illegible] [illegible] [illegible], [illegible] [illegible] mnie [illegible],
[illegible] [illegible], [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] przez [illegible], [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] u nas [illegible] i sympa-
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] swoim dostatecznie je
[illegible]. [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] za bliższe szczegóły,
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] do [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] na [illegible] świata. Któremu szczerze ży-
czę powodzenia.
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] na swego [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] illustrowania [illegible] [illegible] [illegible]. Ponieważ [illegible], na do-
wód dobrych chęci załączam dla malutką [illegible]. [illegible], ale [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] zeli na [illegible]

[illegible]

[illegible] Na świata [illegible]

[illegible] przeszło [illegible]

Czy zgoda? Czekając odpowiedzi łączę wyrazy [illegible]

[illegible] poważania.

[illegible]

Warszawa. Ulica Sienna № 19.

d. 20 grudnia 1887 r.

Szanowny Redaktorze,

Wywiązując się z danego przyrzeczenia, ślę nowelkę umyślnie dla Polskiego „Świata" napisaną. Co do rozmia [illegible]

[illegible]

[illegible] „Świat" [illegible]

[illegible] odrzeniem.

[illegible]

Do [illegible] się Panu.

[illegible]

Dawniej powieści, wielkiem zamiarem kreślić [illegible]-
[illegible] rzeczą; na kształcie historycznej z czasów [illegible]
[illegible], i mało co[illegible] wspaniałe [illegible] [illegible]
zamiarów, i tak starci, świętej [illegible]. [illegible]
[illegible] i ukończenie „[illegible]” [illegible] się, [illegible]
[illegible] w [illegible] fantazji. Nie dostała ci [illegible]
[illegible] czasem.
Wesołych Świąt, szczęśliwego Nowego Roku, powo-
dzenia i jak najlepszych rezultatów w pracy dla [illegible]-
dzi, [illegible] Pani [illegible] [illegible], [illegible] [illegible]
i pełen szacunku

Konrad Prószyński.

[illegible]

Warszawa. Sienna 11. d. 5 mar. 88 r.

Szanowny Redaktorze,

O ile „Świat," ale ten Wasz, przez duże Ś, - jest pięknym, o ile chluba na serce wysoce artystycznej swej szaty, o tyle Szanowna Redakcyja grzeszy małomównością. Proszę się na mnie nie gniewać, bo wiem, że „milczenie jest złotem;" na ten raz jednak, przyznaję, wolę srebro, wolę parę chociażby lakonicznych słówek. Szanowny Pan wzywając mnie uprzejmie do współpracownictwa w „Świecie," polecił nadesłać sobie jak najspieszniej krótką nowellę. Spełniając rozkaz, nadesłałem odwrotną pocztą, obrazek

jaki rozkaże, uczynię wedle tego, z zastrze-
niem, iż przesyłam go faute de mieux tylko.
Później jednak, zachęcony pochlebnym listem
Twym Szan. Redaktorze, zaraz tylko i wysłałem
drugą nowelkę dla „Świata"?
Było to … w grudniu. Do dziś dnia zaś nie wiem
nawet, czy one do Pana doszły, a tem mniej czy zo-
stały przeczytane i jak się oceniają dobroć.
Proszę jednak, najłaskawiej uprzejmie, aby niemniej
wszystkie, jeżeli — wymowne, raczy Sz. Redaktorowi
a szczerze będzie, Panu wdzięczny, łącząc wyrazy
wysokiego szacunku i poważania,

sługa Anatol Krzyżanowski

Warszawa. Sienna 10. D. 11 czerwca 1888 r.

Szanowny Panie, -

Jest [illegible] lite-
raków, [illegible] na każdą [illegible]
[illegible], [illegible] się [illegible]-
[illegible]. [illegible], nie prze-
[illegible], nada-
[illegible], na [illegible]
[illegible] i [illegible], oraz [illegible]
[illegible], [illegible]
[illegible], [illegible]
[illegible]. [illegible]
[illegible] Świata, [illegible] dwa [illegible]
[illegible], w [illegible]. [illegible]-
[illegible] na [illegible] nie [illegible]-
[illegible]. [illegible], [illegible] no-

nie i tak [illegible] za [illegible], [illegible]
[illegible], iż [illegible] nie miał czasu [illegible]
[illegible]. Czekam [illegible] miesiące i [illegible]
[illegible], ale [illegible] w [illegible]
[illegible] nie ma na razie czasu [illegible]. [illegible]
na miesiąc; [illegible] do Redakcji [illegible] jeszcze. [illegible]
[illegible] mi, iż za dwa tygodnie [illegible]
[illegible]. [illegible], za miesiąc
się na miesiące, [illegible], [illegible]
[illegible] moim [illegible], [illegible]
[illegible], iż [illegible]
[illegible], ale [illegible].

Było to kwartałem.

[illegible] Redaktora [illegible] się w moim
[illegible] i [illegible] mi, co mam robić?

[illegible]
[illegible]

[illegible] [illegible], które [illegible] się odpowiedzi. Czas
[illegible], że Pan jest [illegible] [illegible] wszystkiem.
Jeszcze, o co Świadku chodzi, [illegible], którzy nie rozumieją.
[illegible] o nazwisko moje, [illegible] [illegible], by można
[illegible] [illegible], i tu trudność usunięta. Komisja Księgowa
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] zamknięcie. Co-
[illegible] z [illegible] Chmielowskiego [illegible] całkowitem
zbadaniu, [illegible] już należy do tych, które muszą [illegible]
[illegible] [illegible], o co [illegible] [illegible] we własnym Sejmie
[illegible] nie [illegible] się [illegible] [illegible].
[illegible] mam nadzieję, iż Pan nie [illegible] [illegible]
[illegible] się [illegible]; [illegible] do [illegible] [illegible] i [illegible].
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] za [illegible]-
[illegible] [illegible] Biedermana „[illegible]", oraz [illegible]
się [illegible] [illegible] zasyłam Panu wyrazy szacunku
i poważania

Sługa [illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible] jest [illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
zwierzchnika, mam zaszczyt przedstawić się Panu. [illegible]
[illegible]: Jestem [illegible] Strażanowska, kobie-
ta, [illegible]
[illegible]
[illegible], że dom jest, i [illegible]
nasz musisz mi [illegible] przyznać, [illegible] list [illegible]
[illegible]

noweli, a w miesiąc później doniosł mi, żeś jej [illegible]
[illegible]
niewoli ja odbierałam prawdziwą, która bywa, przyznając się do [illegible]
[illegible]

szacunku i życzliwości.

Natalia Trzyżanowska.

51

Vienna 19. D. 4 lipca 1888 r.

[illegible]

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] – [illegible] „W [illegible]" zostało w kilku
[illegible] [illegible] listu dotrzymując
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]

[illegible] ...cznem zaciąciu, [illegible]
[illegible]
[illegible], tłumaczy poczęcie [illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible] +
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible], rozkazie [illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]

zaległ[illegible], [illegible] skończę pospiesznie.

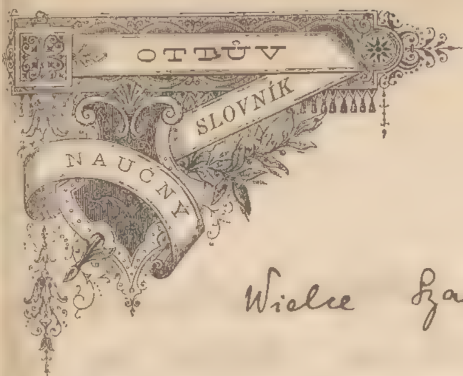
Co do osobnej noweli dla Świata, z przyjemnością [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] obstalunków, iż zadośćuczynić im z trudnością mi przyjdzie. Co [illegible], że [illegible] [illegible] utworów, [illegible], [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible]alia Krzyżanowska.

[illegible]

[illegible] [illegible]

widzenia.



Praga Czeska, 13. I. 1888.

Wielce Szanowny Panie!

Przyjemną było dla mnie niespodzianką, że Szanowny Panie zostałeś redaktorem nowego belletrystycznego czasopisma „Świat", któremu życzę serdecznie największego powodzenia. Galicya już takiego literackiego skupienia potrzebowała i jestem pewny, że wcale dobrze się może utrzymać. Jeżelibyś Szanowny Panie sobie życzył przysyłać „Świat" na zamianę za
tyg. „Zlatá Praha", która wychodzi nakładem p. Otty, sam tego z tutejszą redakcyą chcę załatwić.

Encyklopedya p. t. „Ilustrowany Słownik Nauk-
owy" ku końcu b. m. będzie się już
rozsyłać, pierwsze arkusze już się
drukują. Przyłączam prospekt i proszę
znów, żebyś Szanowny Panie
raczył według możliwości napisać
nam najpierwsze w alfabecie pol. artystów,
których spis już sobie sam pewnie
raczyłeś stanowić. Proszę tylko, że
by szczególniej było także wspomnia-
no następnych:

Ahorn Andrzej malarz,
Aigner Piotr, budowniczy,
Aigner Karol, malarz,
Ajdukiewicz Tad. "
" Zygm. (?) "
Aksentowicz Teodor, "

Aleksandrowicz, malarz,
Alf Alfons Alex., rysownik i sztycharz,
Allard Carel, sztycharz,
Allard Hugo, "
Alchimowicz, malarz,
Altamonti Mart. "
Altamonti Bartl. "
Amessin Mik. "
Antokolski Marek rzeźbiarz,
Auvigny Charles, malarz,
Ayrerowa Justyna malarzka.
Do niektórych mamy nieliczne data w Encyklopedyi Orgelbranda starszéj oraz nowszéj, lecz owe z największéj części niewystarczające.
Tedyż będę prosił bardzo, jeżeli można, ażebyś Szanowny panie kasztelanie mnie napisał, gdy się

(Adres: F. K. Praha, Vinohrady, Hálkova ćr. 133, Czechy)

urodził i mój już + znany grammatyk oraz słownikarz Amszejewicz Michał i skrzypek Tymoteusz Adamowski. O ostatnim mój w „Echu" 1886 str. 388 niektóre data znaleźć się mają, lecz czasopisma tego nie mam. Jeszcze więcej prośb do Szan. Pana chowam: gdzie jest Dr. J. Antoniewicz, znany germanista, i gdzie Dr. Appel Karol? Rad bym prosił być łaskawym za data biograficzne. Jakiej wartości - koniecznie - jest „Słownik biograficzno - historyczny polski" Augusta i Alex. Stekerta, ile kosztuje?

Zawiele kłopotu prośbami swoimi Panu przysprawiam, lecz nieośmielił bym się tego, gdybym niebył przekonanym, że Szanowny Panie łaskawie ich racyje uwzględni i zarazem - przebaczy.

Zostaję z najgłębszym uszanowaniem oraz poważaniem sługa

Fr. Kopal



V Praze, 21. 2. 1889.

Wielce Szanowny Panie!

Redakcya żałuje serdecznie, że Szanownemu Panu nie jest możnym zostać tym czasem współpracownikiem „Ottova Slovníku Naučného." Inaczej chętnie przyjmuje Pańską propozycyę, żeby Pan pozostał z nią dalej w przyjaźnych stosunkach, oraz według swojej obietnicy raczył łaskawie prace pana Kleczkowskiego przeglądać, oczyścić prosi. Redakcya już wprzódy dziękuje za tę uprzejmość jak najserdeczniej. Do Pana Kleczkow-

skiego wysyłam list zarazem.
Z redaktorem „Zlaté Prahy"
p. Ferd. Schulzem mówiłem, zgadza się chętnie na zamianę,
i myślę, że już ów tygodnik
się Panu przysyła. Adres taki:
Redakce „Zlaté Prahy", Karlovo
n. 34, Praha, w Czechach.
Przysyłając wyrazy serdecznego uszanowania oraz poważania zostaję szczerze
i uprzejmie Wam oddany

Fr. Kvapil

Král. Vinohrady, Hálkova tř. 66 n. w Czechach.

Florence vendredi
Saint.

Cher Monseigneur,
Tous les libraires
de Lemberg ont
la brochure qui
a été envoyée
en bon nombre
d'exemplaires
par la Spółka
wydawnicza de
Cracovie

à toutes les librairies de Pologne.
Vous seriez un ange, si vous vous
occuppiez qu'on fasse mousser
la brochure par Sarnecki;
Bonnes fêtes. Ne viendrez vous
pas à Vienne? J'espère per-
suader ma femme à m'accom-
pagner par Ancone à Amalfi,
et à La Cava et ensuite à Rome
vers la fin d'Avril. Je serai
à Vienne Dimanche matin.
Notre institut

florentins promet de
devenir une bonne
chose. Florence m'a
paru plus riche en
oeuvre de Dieu et des
hommes que jamais.
Ecrivez à Vienne
Bien à Vous Lanckoroński

Florentin promet de



Czy życie prześmiać czy przeszlochać,
Iść cierniem czy przez kwiecie —
Ukochać trzeba coś, ukochać!
Coś trzeba w sercu mieć! (F.L.)

11/3 902

Wielce Szanowny Panie!

Dowiedziawszy o wyjeździe Szanownego Pana na objęcie stanowiska redaktorskiego w „[illegible]" pospieszam czemprędzej powinszować serdecznie, poprosić o to i owo, przypomnieć się łaskawej pamięci i zarazem donieść o kilku nowinkach.
[illegible] dowiaduję (sub [illegible]) że w „Warszawiance" zwolni się obecnie miejsce korespondenta lwowskiego, ma nim być [illegible] Z. Wasilewski ale wątpię by przy zajęciu w „Sł. Pol." i tamtym [illegible] czasu, [illegible] [illegible] [illegible] na dziennika [illegible] lwowskiego z pensją 2000 r.
Tyle z nowinek ze Lwowa. A teraz prośba. Spodziewam — jak już wiem

Szanowny Pan czytał, [illegible] utwór p.t. „Pogrobowiec" – [illegible] [illegible] [illegible], [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]...

Czy mógłbym prosić Pana [illegible] o przyjęcie, [illegible] „Pogrobowiec" [illegible] do [illegible] „Przedświt"?

Ja po dawnemu [illegible] w „Ku- [illegible] Warszawskim" [illegible], ale także [illegible] w [illegible] pod Warszawą – dlatego o ileby Szanowny Pan [illegible] mnie [illegible] [illegible], proszę adresować jak poniżej.

Tymczasem przesyłam [illegible] [illegible] [illegible] z wyrazami szacunku i poważania

Życzliwy Sługa
K. Łaskowski

adres: K. Łaskowski
w Borkach poczta Tłuszcz st. kolej. Petersburskiej.

Kraków d. 7 września 1910 r

Wielmożny i Wielce Szanowny Panie,

Z wielkim smutkiem odczytałem Łaskawie udzieloną mi wiadomość o zamknięciu Salonu „Szt." Smutno że najszlachetniejsze nawet wysiłki w naszem społeczeństwie, tak idą na marne...

Korzystam z łaskawego uwiadomienia, przysyłam całoroczną składkę podług statutu.

Łączę wyrazy wysokiego szacunku i poważania

Konstanty Laszczka

Kochany i Złoty Zygmuncie!

W tej chwili odebrałem Twój list na który jakbym przeczuł [illegible] Twego odpowiedzi nie wiem jeszcze czy mi się to uda z [illegible], a wszakże [illegible] by się [illegible] swojej wagabundzkiej kabzie, [illegible] czy taborem na druk [illegible]. Trzeba mi to przebrać, [illegible] posiadamy dziś tylko [illegible] wierszy i to [illegible] jak [illegible] Korbutowi [illegible] o zdobyciu [illegible] [illegible] nie [illegible] ale jak wyżej [illegible] i tym [illegible] z korespondencjami —

Korespondencyj [illegible] książek [illegible] wyglądają [illegible] a tu oczy ślepną i [illegible] niemocy —

Książek nowych kupować teraz nie
mam za co, a w bibliotekach do
czytania dają trzeba o pozwolenie
[illegible]
Tak się [illegible]
[illegible]
Wiersze przyjęłam ci [illegible]
~~[illegible]~~ tom [illegible] Krakowa [illegible]
dziwnie do serca przypada i
chwaliłbym tam chociaż jak dziad
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible],
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] i jak [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] –

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] świat

Vale et me ama
[illegible]

Paris: 12/11 84.
[illegible] Montebello [illegible] 24.



[illegible]

[illegible] 175

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

11. 9. 1888

[illegible]

[illegible]
jakim zaczęłaś mnie obdarzać —
Przeczytałem jednym tchem [illegible]

[illegible]

[illegible]
rzeczy, [illegible]

[illegible]

[illegible]

nie przy nie [illegible] się [illegible]

[illegible] w [illegible]

[illegible] pomiędzy [illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible] [illegible]

[illegible] [illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible] [illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

14'40 2 % ber % 6

[illegible] 17/7 87.

Kochany Panie Zygmuncie!

[illegible] już moj [illegible] [illegible]
nie zobaczy — Dobre moje zamiary i tie[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible] — [illegible]
[illegible]
[illegible] nie —
w Cenzurze —

Ale potem ze zdrowiem [illegible]
[illegible] Pani [illegible]
[illegible] już [illegible]
[illegible] — [illegible] ~~[illegible]~~
[illegible] — [illegible]
[illegible] niemożna — 67 lat
[illegible] ~~[illegible]~~ [illegible] —
[illegible]
[illegible]
[illegible] — [illegible]

[illegible]

Konkurs

Panowie poeci nielada zadanie
Kto drammat napisze sto rubli dostanie.
Sto rubli panowie nie lada to cena,
Za cenę sto rubli wszak znajdzie się wena!
Już tłumek parnaski niezmorny [illegible]
Do drogi [illegible]
Kto pierwszy ten lepszy, odważnie [illegible]
Dramatu nam trzeba — historyi dramatem,
Teatrem Europa, Azja i Ameryka,
Aż [illegible]
Do pustyń wygrzanych Arabii piaszczystej...
Gdzie wznoszą samotne wysokich palm liście,
Gdzie błędny Beduin rozbija namioty;
Do kraju gdzie [illegible] złoty,
~~[illegible]~~
~~[illegible]~~
Od brzegów Beringa do Sierra-Nevada.
.. Scenarjum się wielkie szeroko rozkłada.
[illegible]
Od Bugu z Wołgą po kraj Montezumy.

W dramie [illegible]

Co [illegible] na scenie we [illegible] Albionie,

Był pierwszy malutki, [illegible] [illegible] [illegible],

Ten jakiś Bonaparte zapomniał z Korsyki,

Z którym [illegible] niewieścią nic drogi.

I ani odgadną że Cesarz ten wtóry

[illegible] [illegible] złocone ich [illegible],

I [illegible] zamieni w Francji [illegible].

Na chwilę... to [illegible] już cisza jak wprzódy,

Z brzegów Heleny [illegible] się wody,

I mały człowieczek na świecie jak kropka,

W [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]:

~~[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]~~

Jak ~~[illegible] [illegible] [illegible]~~ [illegible] jak duchów

Wyganiany strachami z [illegible] [illegible]:

~~Świat~~ stary [illegible] ~~świat~~ młody [illegible],

Bym ostatek [illegible] [illegible] [illegible] od [illegible],

I tylko [illegible] ostatni jak [illegible]

Od chatek [illegible] [illegible] się [illegible],

Za swym Cesarzem był też Kapralem...

. . . . . .

[illegible] [illegible] przedmioty nie braknie przedmiotów

Wiek [illegible], [illegible], [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible],

I Allach! [illegible] [illegible] [illegible] [illegible].

rodzina -?
[illegible] wyszedł ~~[illegible]~~ nie [illegible] brzeg. [illegible]
Spoglądając... na skałach Greckie [illegible]
Kochanki i Matki, małżonki z [illegible]
Zasiadły bolesne [illegible]
[illegible] matka [illegible] syna [illegible]?
Porywa się stara na niebo [illegible]
[illegible]
[illegible] ... [illegible]
[illegible]
[illegible]

. . . . .

[illegible] nie brakuje nam [illegible]
Na drugiej po skałach [illegible] bolesne
Spotykając [illegible] przetworem,
Nad [illegible]
Tam [illegible]
Z [illegible] czerwone [illegible]
~~[illegible]~~
~~[illegible]~~
[illegible] wspomnień [illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible] nie [illegible]

[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]

[illegible]

A co to było widzieć!.. i w mym [illegible]

[illegible] Armii

Kordon — [illegible] austryjacki, ale i [illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

Horace [illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]

[illegible]

S. LEWENTAL

WŁAŚCICIEL I WYDAWCA:

KŁOSÓW—ŚWITU

BIBLIOTEKI NAJCELNIEJSZYCH UTWORÓW LITERATURY EUROPEJSKIEJ

TYGODNIKA ROMANSÓW I POWIEŚCI.

WARSZAWA

Nowy-Świat Nr. 41.

2 Czerwca 1887 191

Szanowny Panie!!

Sylwetki, Amerykę odebrałem; dziękuję za nie, jak i za życzliwe dla Kuryera rady.

Czerski widocznie był zapomniał — dałem natychmiast polecenie ażeby należność Panu przesłać; pieniądze dziś jeszcze wychodzą.

Połowę honorarium ze Lektorówną po ukończeniu odbierzemy; drugą połowę Śliziński przekazał Krzemińskiemu.

Uścisk dłoni łączę.

Sługa życzliwy
S. Lewental

Warszawa, d. 9 Wrześ.[illegible] 82

S. LEWENTAL
WŁAŚCICIEL I WYDAWCA:
KŁOSÓW—ŚWITU
[illegible]
[illegible]
TYGODNIKA ROMANSÓW I POWIEŚCI.

WARSZAWA
Nowy-Świat Nr. 41.

Wielm. Z. Sarneckiemu
w Krakowie

W załączeniu mam zaszczyt przesłać Sz. Panu Rs 7 k 35 w asygnacyi na Siedlecka

jako honorarjum przypadające Mu za pracę literacką w N 1151 Kłosów pomieszczoną, z uprzejmą prośbą o łaskawe pokwitowanie mnie z odbioru należności.

Polecając wydawnictwa moje i nadal łaskawéj pamięci Pana Dobr. łączę wyrazy szacunku i poważania.

Z[e] [illegible] uwagi w przedmiocie Wydawn[ictw] serdecznie dziękuję, nie było mnie w Warszawie. Powróciłem dopiero przed paru dniami. Czy nie mógłby Pan mi przysłać dobrej fotografii [illegible]? [illegible] sobie Ks. [illegible]kowskiego fotografią mam. O odpowiedź proszę.

Wszelkich [illegible] [illegible] życzę S. Lewental.

S. LEWENTAL

WŁAŚCICIEL I WYDAWCA:

KŁOSÓW-ŚWITU

BIBLIOTEKI NAJCELNIEJSZYCH UTWORÓW LITERATURY EUROPEJSKIÉJ

TYGODNIKA ROMANSÓW I POWIEŚCI.

WARSZAWA

Nowy-Świat Nr. 41.

Szanowny i kochany Panie!!

Zaleskiego i Skłodowskiego, w dalszym ciągu, otrzymuję. Za ramię serdeczne dzięki; wysłano Krakowskie i Kuryera [illegible] ale z winy Mojej, kochany Panie. Zatrzymałeś nas Pan bez uprzedzenia, kiedy inne pisma wszystkie były obsłużone. Po piśmie tym Kiliński stoi, tak samo jak wymówki, ale wspomnieliśmy o [illegible] z [illegible] tym że Kuryer miał do nich urojenie, czułem się przeto z obowiązku niesłuszny zarzut odeprzeć.

Ks. Polkowskiego czekam niecierpliwie a tymczasem ściskam dłoń Waszą tysiączne podziękowanie.

Sługa życzliwy
S. Lewental

20/IX 87

15/1 88.

[illegible] Sobótka.

Kochany Panie Zygmuncie

[illegible] [illegible] z książką
[illegible] [illegible]
10 [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible]

[illegible] Zamoyskim, Pani
[illegible] [illegible] [illegible] o [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] Borkowskiego
[illegible] i Pani Kraszewskiej.
[illegible] [illegible] [illegible] Panu
będę [illegible] [illegible] [illegible] [illegible].

rodinou s [illegible] [illegible]
Pozdrav [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible]
[illegible]

[illegible]

[illegible] najstarszej [illegible]
Pani, złożę — a chciałbym do
[illegible]. Przez kordon [illegible]
[illegible] mi w [illegible]. W każdo-
[illegible] czasie [illegible]
[illegible] — [illegible] Żikel.
[illegible] pod nadzwyczaj
interesującą [illegible] do
[illegible]? mógłbym [illegible] po-
[illegible] nauki i natury-
[illegible] [illegible] z
wystawy [illegible] specjal[illegible]
dobrze. [illegible]
[illegible] actualités fran-
cuskie to prosiłbym Was o przy-
słanie [illegible] koresp. [illegible]
Jednym [illegible] z [illegible]
swej co nam potrzeba i w jakim

MAISON QUANTIN
COMPAGNIE GÉNÉRALE D'IMPRESSION ET D'ÉDITION
— Société anonyme —
IMPRIMERIE DE LA CHAMBRE DES DÉPUTÉS
7, rue Saint-Benoît, Paris

Juin 1889.

Kochany Panie Zygmuncie

Serdeczne dzięki za Wasze pochlebne zdanie o mnie w „Świecie". — Przyrzekam Wam że chwilki czasu znaleźć nie mogę abym Wam zrobił parę rysunków z Wystawy (w danej chwili) — za wolną chwilę przyślę Wam z pewnością. Żeby jednak przygotować publiczność do ujrzenia Waszej z rysunkami — prosiłem Chmielnickiego aby zostawił Wam (tymczasem) który panu

(Zdaje mi się że będę Wam mógł sprzedać którą heljografiem — zechcecie mi przesłać odbitki odwrotną pocztą.

Wybaczcie Pani Taskany niechlujność swego listu — ale miewam zawsze wstręt do pióra i nie umiem się z nim obchodzić należycie

Zygmunce, szereg klisz tyczą-
cych wystawy, a wszystkich z
jego albumików. Tak więc,
pomieszczając je, z małym
dopiskiem uczynicie i pomu
zechcemy. Klisze wysyłamy
jednocześnie z tym listem.
I sza Widok wieży Eifel przy-
jeżdżając do Paryża.
II 2ga Pawilon ministerstwa wojny
na lewo – pawilon Kolon-
jalny na prawo, oba na
placu inwalidów – mały
obywatel z furyą, jestto
żołnierz francuski z Senegalu.
Liczę na wielką dobroć Pani Zygmunci
że zechcecie wszystkim mojim
prośbom zadość uczynić. Pana
serdecznie ściskam kochany
Edward Loewy

Cher Monsieur,

Je joins à la lettre de mon ami Edouard Loevy mes plus chaleureux remerciements pour votre joli article du dernier "Figaro" sur mon Guide de Paris.

Je vous remercie d'avance de l'accueil que vous réserverez aux gravures que je vous envoie très volontiers.

Votre bien dévoué

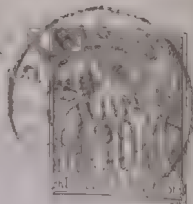
Chmielowski

4. Czerwca 90.

Drogi panie [illegible]. Jaskiś[illegible] – niezmiernie mi [illegible]
że nas [illegible] nie [illegible] ale to już taka moja
natura [illegible] smutki od Mich[illegible]
-nowie [illegible] zrobić [illegible] wydobyłem zwrok.
Mam [illegible] sprawozdanie o
[illegible] jutro. Może
[illegible] ogromnym [illegible] wobec propozycje
od [illegible] Hucas [illegible]
anonimowo [illegible] że odstąpię 40%
[illegible] całe [illegible] godziny [illegible]
trzeba [illegible] Wszechświat [illegible]
[illegible] [illegible]
od [illegible] [illegible]
końcem [illegible]. Dziwny kraj!! na
15,000,000 ludzi [illegible] illustrowane nie mogą
się utrzymać!.. [illegible] Ściskam Wam dłonie
serdecznie [illegible]

CARTE POSTALE

Ce côté est exclusivement réservé à l'adresse.



M Monsieur

[illegible] Warnecki

Redacteur en chef du journal "[illegible]" à

Pologne Autrichienne Cracovie

Drogi Panie Ignacy!

Posyłam Wam Moi
[illegible] [illegible], skończoną na
[illegible]. Każdego
całego [illegible] Wam, i niespodzie-
[illegible] umieścić na [illegible] —
dla tego zrobiłem tylko więcej
która jest bardzo ładna i
najdokładniej przykrojona.
Proszę zechciej-
cie mi odwrotną pocztą odesłać
[illegible] jeśli [illegible] ma [illegible]
[illegible] [illegible] również proszę
[illegible] [illegible] małżonkowi
[illegible] zł. 60 dołączyć.

[illegible]

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
Wam więcej a może już będ.
moja [illegible] [illegible] [illegible] aktualny
na [illegible]. Wybaczcie mi
że dziś krótki [illegible] ale
jestem w ogromnie [illegible]
i [illegible] mi grozi [illegible] [illegible]
[illegible] zakaz — [illegible] [illegible]
pana L. Ściskam Wam dłonie
serdecznie
[illegible]

[illegible] [illegible] Wam [illegible]
[illegible].

du

Szanowny Panie Zygmuncie

Otrzymałem Pana rysunki od p. Zygmunta Wielhalskiego (illustracya) które jak mi teraz oświadczył że już posłał do nas w tej kwestyi. Rysunki pana [illegible] grupy Godebskiego zakupionej przez Rząd Francuski do Muzeum Luksemburskiego. Rysunki z Salonu [illegible] p. M. w tych dniach. Ja ze swej strony w krótkim ~~[illegible]~~ niedługim czasie nadeślę Panu swoje [illegible] omówienie pary rysunków.

P. [illegible] robót dla wydawcy zwięzał mi [illegible]. Ta większa pary [illegible] w Krakowie.

4 [illegible]

Winszuję serdecznie Redakto-
rom i Wydawcy „Świata"
Wabee ... barwnych
zapełnionego kliszami zagra-
nicznemi, podłego gatunku
a wydawanego w mieście takiem
jak Warszawa, „Świat"
pozostaje jedynym polskim
pismem prawdziwie arty-
stycznym. Napiszcie drogi
Panie tymczasem do Panów
Stykiego (145 av. de Villiers) Rejchana
18 passage des Beaux-Arts) a może
ani prawdopodobnie troche ...
Wybaczcie że kończę może
być i ... także
... szczerze
życzliwy
Edward ...
Ściskamy Panią, nasze
pozdrowienia

Kochany Panie Zygmuncie!

Przysyłam wam

Zygmuntowi Anielci zą-

bawki wkrótce odbierzecie

Marya jutro jedzie do

Was z [illegible].

Serdeczny uścisk

dłoni

[illegible]

Kochany Panie Zygmuncie!

W tej chwili odbieram Pana list, w którym mi piszesz że Pan się zgadza się na dobieranie materiałów [illegible] i [illegible]. Wszystkie [illegible] [illegible] Pan [illegible] i [illegible] [illegible]. [illegible] na [illegible] [illegible]. to może, ale niepotrzebny [illegible] [illegible]. Tylko [illegible] [illegible] na [illegible] [illegible] [illegible] [illegible].

[illegible] jestem w tej chwili [illegible] zaabsorbowana
i [illegible] że za [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible].

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] i
wierzcie mi że [illegible] [illegible] może
dla świata ale [illegible] jest mi [illegible] [illegible]
i [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] za
[illegible]. [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] ale [illegible] i [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]. [illegible]
[illegible] [illegible]

o któ[r]ej p. Z. gdy naucz[y]
Tygodnikiem illustrowanym
za którego zaiwaszé [illegible]
480 fr. – [illegible] więcej
więcej podobnych afer.
Kiedy jak ale [illegible]
Zaraz jnaczej lub też stoję
na Waszej ręce owej sumy,
tem bardziej że chce mieć
za dwa do trzech tygodni
kliszy gotowej. Serdeczne
[illegible] dzięki pani Zygmuntowa
że wolała [illegible] więcej
mówić jeśli to ma pociągać
wydatki [illegible]

Spieszam o napisanie do domu
Chorawej – Mamdam ich [illegible].
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
mię otem. Wiadomość moja dobra
[illegible] [illegible] – [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]. [illegible]
Drogi Pani że [illegible] [illegible]
ale [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
co i nie [illegible] – [illegible] [illegible]
Wam Drodzy drogi Pani
i [illegible] szczerze
[illegible] [illegible]
Adolf

[illegible] [illegible] dostali [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] przedtem [illegible]
Wam [illegible] [illegible].
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
wydawcha. [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] i [illegible].

4/8

d. 7 [illegible] 18[illegible] r. [illegible]

Drogi Przyjacielu,

[illegible] Szwajcarię dziś o godzinie 6-tej rano. Życie zakonne. Mimo [illegible] nie uciekł; od dnia [illegible] zdrów, zadowolony ze swej podróży, obsypany [illegible] i [illegible], do Paryża powrócił... Tygodnie [illegible] się [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] w mieście, dziwna jakaś,
dla doktorów nieodgadniona
choroba, zabiła go w ciągu kilku
dni. Potem się cokolwiek uspokoił,
stracił przytomność, nieustannie
ścigający głosem i wspomina jakąś
melodyę, której szukając jeszcze przy-
palce rozpaczliwie jeszcze
w powietrzu wygrać usiłował —
tak umarł bez wysiłku
przedśmiertnej walki... Umarł jak
żył, sztuce oddany cały.

Dla nas, cośmy go znali i
kochali, dla Edwarda zostanie,
który od dziecinnych lat był mu

serdeczną przyjaźnią związany, [illegible] to nad wyraz [illegible].
[illegible] do [illegible] [illegible] kiedy [illegible] gdy Edward [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible].
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] zeszytu numeru „Światła" zamieścić wzmiankę o nim — może chcieć [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] fotografii.

Z Kaczkowskim sprawo-[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] gdyby nie ten okropny wypadek [illegible] [illegible] od [illegible] i przyszedł do tego umierającego. Zaraz po pogrzebie — kiedy

przyjdzie mi [illegible] do [illegible]
[illegible] równowagi. [illegible]
posłałam Panu artykuł i [illegible]

[illegible] mam nadzieję że Pan
[illegible]
ale [illegible]
[illegible] Zapisanie [illegible].

[illegible]

Marya [illegible]

1 Kwietnia 1889 r.

Drogi Panie,

Odebrałam list Pana i oto co mogę mu odpowiedzieć: gdybym się umiała wyrazić, byłoby mi ... z Edwardem, ... nerwach nie ... obiecuję ... wiarę ...

radości przyjaciela i z ustępem — także
Kraszewskiego części — na wielu stronach
ale — na czas nieznany [illegible] się [illegible].
[illegible] daje mi [illegible] — gdy dla
„Świata" i dla Kraszewskiego —
lepiej jest by [illegible] ukazał się
[illegible] — dwie na [illegible]
obrazkowych [illegible] z temi illustr-
acyami jakie już [illegible] — a dalej
kompozycyą która Edward [illegible]
[illegible] na [illegible]:
[illegible] jako [illegible] [illegible]
[illegible]. Do mojej [illegible], syn-
ki Edward także niezawodnie
zrobi — ale nie [illegible] oznaczę
daty — obiecuje że w tym tygodniu.

[illegible] mój widziałeś razem –
(„[illegible]" [illegible] [illegible] Franciszku
przesyłam [illegible] [illegible] i inny
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
gniewajcie się na niego w niedo-
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
uważaj [illegible] on [illegible]
trochę – [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
gotowości jego do [illegible] [illegible] [illegible].
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible].
o tem [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
w Warszawie [illegible] [illegible] [illegible].

stoję nieskłonnie więcej od „Twoich
Wygodnisiów". Czy możesz przenieść
stronę w [illegible] na prowincję
czy na wsi? Tam tam [illegible]
[illegible] i od pretekstu socjali-
nej nowelli można przeciągnąć.
Oddawna też zaczynam się
[illegible] - ale - tak jak
[illegible] boję się aby mi przyjaciele
nie czuli się [illegible] ale o
mnie samą idzie - że - dwukrotna
z tym noże i niesłuszne - bo chyba
na tyle daleko [illegible]
[illegible] powinni [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] Już przed
pani [illegible] [illegible] w [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] i pani

7 lipca 18[illegible]

Drogi i Zacny [illegible]

[illegible] influenza [illegible]

[illegible]

[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible] dobro [illegible]
[illegible]

[illegible]
[illegible]

[illegible]

dn. 2 maja 1890 r. 257

...tr, (w niedzielę) wyrzytam-
tykat z Salonu bezzawodnie. O umieszczenie kroniki
Orchidei bardzo Was, drogi Panie, proszę.

Drogi i Zacny Przyjacielu,

Nie wiem doprawdy od czego zacząć, aby Wam usprawiedliwić się dostatecznie z mego milczenia. Cóż... od zapewnienia Was pod słowem, że tylko szereg i nawet tysiączne zajęcia nie dopuściły mię literalnie do pióra. Nie możecie mieć wyobrażenia, do jakiego stopnia obarczona jestem różnego rodzaju zatrudnieniami. „Unia" nasza postawiła sobie za cel pomagać kobietom, czy to radą, czy wskazówką, czy stosowną rekomendacyą. Mnóstwo tedy kobiet zgłasza się naturalnie do mnie jako do sekretarki. Pojmujecie więc, kochany Przyjacielu, że mię to czyni zajętą nieustannie, i że czas mój oddany jest zupełnie na usługi owemu dziełu.

Dodajcie do tego bardzo liczną kores-
pondencyę Bulletynu — oraz trudności
i zabiegi z drukarzami, którzy do rozpa-
czy doprowadzają mię swem niedbalstwem
i poprostu nieumiejętnością. Prawda że
jest czem zajmować się z ośmnaście godzin
na dobę? I tak też jest. Najlepsze moje
chęci rozbijają się o materyalny brak czasu.
Ile razy zaczynałam list do Was
sto razy nie kończąc, musiałam odło-
żyć. Ale postanowiłam sobie, że
całe zdam Wam sprawozda-
nie — i jak widzicie — dotrzymuję.
Posłałam Wam pierwszy artykuł —
poślę też drugi, i zapewne jeszcze
trzeci. Dołączam Wam artykulik
p.t. Parisiana, pisany przez jedną
Paryżankę światową, tłumaczony przeze
mnie — z prośbą o pomieszczenie u sie-
bie." Wszystkie tutejsze dzienniki dają
niekiedy sprawozdania z dziedziny
strojów i elegancyi paryskiej. Sądzę, że

galicyanki rade się dowiedzą, co tam wielki świat paryski nosi, i czem błyszczy. Zdaje mi się, że kiedyś chcieliście takich korespondencyj odemnie. Ja się do tego rodzaju nie bardzo nadaję — ale ta pani, której się koniecznie zachciało być korespondentką tam zagranicznych dzienników, jest to niby druga pani Łucyna Ćwierczakiewiczowa, tylko znacznie dystyngowańsza. Należy do naszego Związku, ale nie jako reformatorka niewieściego świata. Może się przydać kiedy i zrobić „Światu" jakąś zgrabną reklamkę — zechciejcie tedy wydrukować jej Parisienne, i prześlijcie łaskawie numer pod adresem: Mme Day-Fallette 15 Boulevard Madeleine, osobiście za to Wam z góry dziękuję. 3)

Co słychać u Was drogi i zacny Przyjacielu? jak idzie „Świat"? Przedstawia się zawsze bardzo ładnie. Trochę mniej udatne bywają illustracye do zajmującej powieści Ester. Czy zechcecie nadesłać mi resztę exemplarzy „Na Przebój"? Nie mogę się oprzeć żądaniom.

Dotychczas wszystkie moje najśmielsze plany ziszczają się wybornie. Ale dzieje dalej, i jeśli siły starczą, osięgnę, zdaje mi się, bardzo piękne i ważne rezultaty. Mozgarnia moja tylko za jeszcze drukarnie. Przeniosłam teraz druk Bulletynu na prowincyę do Lille, ale nie wiem czy to będzie lepsze. Obecny numer, z powodu wyboru do Rady miejskiej, i roboty około niéj, dotychczas jeszcze prasy nie wyszedł. Jestto dla mnie nieustanna męka. Marzę o własnéj, kobiecemi siłami obsłużonéj drukarni — ale dotąd to tylko marzenie!..

Kończę, drogi Przyjacielu, ściskam gorąco zapewniając Was o mej najszczerszej i niezmiennej przyjaźni. Pani Oli serdeczne pozdrowienie.

Marya Szeliga-Loévy

Edward łączy najszczersze wyrazy.
Poznaliśmy p. Kozika — przyjemny i zdaje się zdolny introduc[illegible]

219

Mon cher ami, c'est entendu. Edouard va vous expédier 3 vignettes et le petit portrait moi l'article sur le Salon. Vous pouvez compter que cette fois nous ne serons pas en retard.

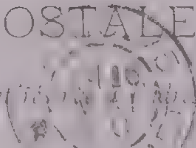
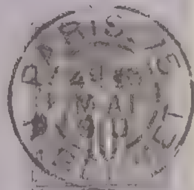
Mes amitiés sincères.

A. S.

Vendredi.

CARTE POSTALE

Ce côté est exclusivement réservé à l'adresse.

M

[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]

[illegible]
[illegible] choir [illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]

[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]

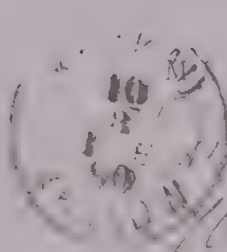
Ah aussi, nous étions à [illegible], voilà longtemps que [illegible] bien de vos nouvelles. Édouard fait dans quelques jours son [illegible] Bretagne [illegible] étant [illegible] Édouard [illegible] les dessins et voir les articles sur ces deux [illegible] encore, je ferai un article [illegible] doit paraître dans les [illegible] Nous [illegible] tout [illegible] très cordialement

Marya Chéliga.

CARTE POSTALE

Ce côté est exclusivement réservé à l'adresse.





Drogi Przyjacielu, raczcie
z poprzedniej korespondencyi
wykreślić ustęp o potańcu
i wstawić nadesłany. Również
potrzecie obu artykuły żeby
nie było znać z pojęcia. Edward
rysunki dla Was już robi.
Wybaczcie zagrozie w
prędce. Do przyszłego numeru
napiszę, tam o Champs de
Mars. Cudowna wystawa,
rozkosz dla oczu! un succès

sou! Szkoda że tak tu-
nie na drodze przyjaciela-
[illegible] te razem [illegible]:

Złóż [illegible] [illegible]
najszczerszy Pani oddany [illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]

[illegible]

[illegible]

230.

Szanowny Panie!

Wysłałem dzisiaj portret Żółkows.
i rysunek Żółkowskiego w
całej postaci.
Jutro wyślę winietę.

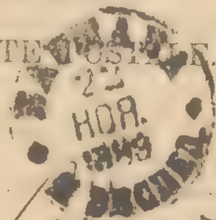
4 Grudnia 89.

Z szacunkiem
Władysław Łoczy.



ВСЕМІРНЫЙ ПОЧТОВЫЙ СОЮЗЪ. РОССІЯ.
UNION POSTALE UNIVERSELLE. RUSSIE.

ОТКРЫТОЕ ПИСЬМО. — CARTE POSTALE.





à Cracovie

Monsieur
L. Sarnecki
40 Szpitalna

На этой сторонѣ пишется только адресъ. — Côté réservé exclusivement à l'adresse.

Kochany Zygmusie!

Musisz wiedzieć, że [illegible] pierwszą pozwala wiadomości w *Figarze* o Francillon, jaką wtedy zamieściłem p. [illegible]owi, i choć [illegible], zaraz też po przedstawieniu tej sztuki potem mi przesłał, o Tobie raz [illegible] pewno tej wiadomości. Dziś jednak [illegible] tak mocy, że kto inny świeższy mi tej z przedmowa i ja tej wcale nie [illegible] — bardzo serdecznie [illegible] stosowacie — [illegible] tyle [illegible] ci [illegible], [illegible] tej [illegible] po [illegible],

zawsze Twój i [illegible]

Edw. Lubowski

8 Stycznia 1887

Szanowny i Kochany Panie!

Jak przewidywał Pan – tak się stało. Harde dusze mają zapewnione powodzenie i poważną liczbę głosów, wielkimi wprawdzie, brzmiących niechęcią a których ton zasadniczy nie opiera się na objektywnem zapatrywaniu ~~ale~~ na stronniczości lub osobistym interesie, sztuka na długo nie zejdzie z repertuaru. Zrobiono już jej krzywdy

/.

wielką niedającą wielka
razy z nędzy ale i ku zdo-
służności upadnie wobec Kasy,
a to najważniejszy argu-
ment dla Dyrekcji.
Podziękowawszy Szanownej Pracy-
mnie za wdzięczność nie dla
zadowolenia miłości własnej,
wiernej mej, ale że rzetelnie
zrobiłem wszystko możliwe
aby się sztuka udała. Wobec
rozlicznych intryżek wrzy-
gnowałem z wysokich konkurów
i prawie że za darmo urzą-
dziłem wystawę aby przeklinali
tych, owych rzeźbę wielkich
nakładów nad piękną dai
mnie piękno. Nie dość po-
chwał prasy trzeba poklas-
ków i świadectwa publiczności,
które się entuzjazmują

wdzięczniejszy raz przecie
światem powszechnem. Cieszy
mnie to niezmiernie, tem
bardziej że tak pięknem dzie-
łem zakończyłem. mogę
chwilową rezygnację
przyniosły repertuar nowy nas
ciągnie w brudną błotną zgni-
liznę i demoralizacji, nie martwi
mnie to bardzo bo po tak
dobrej i poważnej strawie
gust publiczności stanowczo
się odwróci od owych sztucznych
a szkodliwych sosów zagranicznych.
Odbitki przesłane mi otrzyma-
łem ale tylko dwie. Co się
tyczy kostiumów i rekwizytów
jak i dekoracji konsultacji, o ile
to wolnem mi było, ze wska-
zówek własnej pamięci gdyż
w młodych latach przez dość
długi przeciąg czasu przeby-

/.

ważam osobiście w owych za-
ściankach ~~dla~~ sprawy obchodzą-
cej wówczas nas ogół.

Chwała Bogu wszystko po-
szło dobrze a teraz życzyć sobie
tylko wypada aby każda
dusza stała się początkiem
nowej ery ~~od~~ której byśmy tę łódkę
naszą wprowadzoną uprzeli
na inne niż dotąd tory.
Mówię tu o latach ostatnich,
w których wiele żołądków dostało
niestrawności z przesycenia się
tłustemi smakołykami. —

Racz przyjąć Szanowny Panie ser-
deczne podziękowanie a może
los pozwoli że we Wrześniu
będę mógł naocznie osobiście
dłoń Jego uścisnąć.

Z prawdziwym szacunkiem
i poważaniem

[illegible]

24/6 95

Włodzimierska 10.

Lwów 30/11 1892.

Szanowny Panie Dobr:

Rocznicę Mickiewicza i 29go Listopada zabrały mi wczoraj dużo czasu, tak iż nie zdążyłem naprawić błąd mój - a to w zasłaniu Szanownym Państwu serdecznego podziękowania za tak uprzejme przyjęcie mnie w Krakowie. - Pisząc list w Krakowie przed wyjazdem w nocy Morfeusz mnie zmożył a choroba Autorska wyrugowała wszelkie inne poczucia; Dziś więc gdy patrzę trzeźwo widzę mi że nie dopełniłem tego co uczucie wdzięczności mi naka-

zywało. — Nie chodzi tu o barszczyk przemyślowy, i zająca z którym mu żnaby ów napisać, — lecz serdeczność z jaką mnie Państwo przyjęli i przywróciła niezatarte wspomnienie naszych poczciwych staropolskich domów, coraz rzadszych u nas. — Otóż tem różni się Kraków od Lwowa, tam serce — na dłoni; — tu w świetniej wypowiedzianej mowie, — tam ciemne perły, tu piana. — Nie mówię, aby i tu nie było wyjątków, — lecz rodzaj kosmopolitycznego ducha

chu powleka trądycyjne cnoty —
— Ja tu zabawię zdążę się do Nie-
dzieli, — poczem odwiedzę moją
starą Ciotkę w przelocie i po-
wrócę wprost z nowi Krem
do Krakowa, — gdzie nie omiesz-
kam Laskawych Państwa
odwiedzić.
— Rączki Pani całując zasy-
łam Szanownemu Kołedze
moje najserdeczniejsze u-
ściśnienia a polecając się
Jego przyjaźni łączę wyrazy
wysokiego poważania
i szacunku. A. M. Łopuski

— Prezesowi Koła Literackiego przy-
należnym przeczytać Sabaudzie.

„Redakcya SŁOWA."

Mazowiecka № 11

w Warszawie.

Dnia .... 188 ... r.

Wielmożny Panie!

W odpowiedzi na list z dnia 8 b.m., polecił mi Redaktor zawiadomić Wielmożnego Pana, iż nie mogąc odszukać rękopisu, nie wiemy o jaką nowelkę idzie. Jeżli to nie o nowelę p.t. „Powiem mamie", którą drukowaliśmy w marcu r.b., lecz o jakąś nową pracę, w takim razie rękopis znajduje się u p. M. Zaleskiego, którego obecnie w Warszawie nie ma. Jak tylko wróci, co nastąpi za dni kilka, rękopis odbierzemy i Redaktor nowelę tę każe zaraz pomieścić.

Przy sposobności pozwalam sobie załączyć wyrazy najszczerszego poważania i wdzięczności dla mojego pierwszego i niezapomnianego nigdy Redaktora. Uczuć tych nigdy nie przestanę żywić w sercu i pamięci!

Uniżony i wdzięczny sługa
Julian Łętowski

Warszawa, d. 26 września 887.

Z Lwowa 27 stycznia 1888

Szanowny i Łaskawy Panie —

Przepraszam, że się z odpowiedzią na łaskawy list WPana opóźniłem — stało się to [illegible] bo i przyczyna i dziś nie, że nie mogę służyć żądaną nowelką. Nie mam [illegible], a [illegible] nad [illegible] manuskryptem z XVII wieku, z którego [illegible] przed rokiem [illegible] dla tutejszego Kwartalnika Historycznego. Wobec tego żadną miarą nie mogę, bo [illegible] mi [illegible] [illegible] [illegible] i [illegible] tu najgorszej porze. Sukces nowelki już jest i to wielki, dzięki Bogu, ale [illegible] przygląd i matrykuły.

Co się [illegible] istotnie [illegible]? [illegible] nie [illegible], bo [illegible] tylko [illegible] i to bardzo rzadko.

Z prawdziwem poważaniem
szczerze życzliwy
Łoziński.

2444

Kwiatkowice, 26 września 1891

Szanowny Panie,

O rzędzie tureckim o którym Łaskawy Pan mi pisze, od dawna wiedziałem, ale mówiono mi o takiej cenie, jaka przechodzi moje środki, i dlatego żadnych dalszych informacji nie zasięgałem. Sądzę więc, że cena, o której mi wspominano była pisana z przesadną [illegible], bo wiadomości o siodle miałem zawsze od osób, stojących z dala od właściciela tego zabytku, i posiadających zapewne tylko pogłoski.

Nie znając ceny, nie wiem, czy mogę wystąpić ze swoją jako kandydat do kupna. Zaszło także, że temi dniami żadną miarą nie mogę zrobić wycieczki do Krakowa, aby oglądać ów przedmiot i porozumieć się bezpośrednio z właścicielem. Dopiero w połowie października będę przejeżdżał przez Kraków. Musi się pozostawić rzecz losowi; t.j. jeżeli do tego czasu siodło nie znajdzie nabywcy, a będzie je można jeszcze widzieć, to ośmielę się wówczas udać do łaskawego pośrednictwa Szan. Pana, -bo przypuszczam, że właściciel odjeżdżając zostawi komuś upoważ-

niemu do rozwoju i ostatecznego układu. Byłbym przecież wdzięczny, gdybym mógł dowiedzieć się o cenie ze strony kompetentnej i wyczerpującej już teraz, bo od tego zależy, czy będę mógł pokusić się o kupno czy też przyjdzie mi kazać zamilknąć moim zachciankom amatorskim.

Raczy Szanowny Pan przy tej sposobności przyjąć wyraz głębokiego poważania, z jakim piszę się

Życzliwym sługą

Władysław Łoziński

W przyszłym tygodniu przenoszę się już do Lwowa (Ulica Kopernika, l. 26.)

Warszawa —

Niedziela — 1 maja — 1887 r.

Łaskawy Solenizancie i Przyjacielu!

I znów po staremu, w wilię dnia Św. Zygmunta, myśl moja zwraca się do Autora „Stasi", z tysiącem i tysiącem życzeń. Aby w tym roku lepiej się spełniły niż w [illegible]! Aby się [illegible] tak złożyły, aby Pan powrócił nam do Warszawy, [illegible] [illegible] i w [illegible] [illegible] i w [illegible]. Jakie by to [illegible] [illegible] [illegible] w [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] na długich rozmowach i czytaniach!

Tymczasem wczytuję się przynajmniej w utwory Nieobecnego, i te choć częściowo mi owa nieobecność wynagradzają. Powieść drukująca się w Bluszczu [illegible] [illegible] [illegible] w [illegible], [illegible] [illegible] [illegible]; [illegible] w nich [illegible], co [illegible] przeżyła [illegible] i [illegible]; co dużo znała i poznała ludzi, i pomimo tylu

goryczy doznanych od ludzi i od losów, pozostała zawsze szlachetną i niezgorzkniałą.
Bóg. Bóg nagrodził!

Ja też dużo pracuję, chociaż zdrowie coraz bardziej wypowiada mi posłuszeństwo; jak mogę walczę, [illegible]; [illegible] korzystać [illegible] jesiennych lat żywota, aby ile Niebo dozwoli pokończyć i wykończyć robót, i stanąwszy kiedyś przed Wielkim [illegible], [illegible] z niezupełnie próżnemi rękoma.

Jeszcze raz przyjmij Łaskawy Pan [illegible], przy nich wyrazy szacunku i prawdziwej przyjaźni

z jakiemi pozostaję

Jadwiga Łuszczewska.

P. S. W tej chwili przeglądałam listy Pana, żeby odnaleźć jego ostatni adres, i przy tej sposobności spostrzegłam rzecz dziwną, że na listach Pana jest zawsze dzień miesiąca, nawet czasem dzień tygodnia stoi wypisany, ale nigdzie nie ma wypisanego roku! W większym zbiorze sprawia to z czasem chaos nie do rozwikłania, a jednak muszę go rozwikłać, bo szkoda by mi było stracić nić tak [illegible] i miłej mi korrespondencji. Gdzie nie gdzie został ślad na pieczątce pocztowej, ale po większej części starty i pozacierany. Odtąd, ile razy list od Pana odbiorę, zaraz na nim sobie rok wypiszę. Tymczasem —, biorę adres jaki mi się wydaje ostatnim, ale z wielką obawą czy on nie sięga całkiem innego roku?

Warszawa —

Środa — 19 października — 1887.

Najłaskawszy Panie!

[illegible] jestem, iż też nie mogę [illegible] spełnić żądanie Pańskie. Byłabym [illegible] odpisała na [illegible] list Pana, gdyby mi [illegible] [illegible] ten poemacik, [illegible] [illegible]. Pod niebieską chorągwią przesy- łam do pierwszego Numeru [illegible] [illegible]ka. Jest to, pod względem dążności duchowej, jedna z [illegible] [illegible] napisałam, i jako [illegible], [illegible] [illegible] [illegible] moich poezyi, które mam zamiar, przy pomocy Boskiej, niedługo w świat puścić, — to też poemacik ten ugodzie jeszcze nie [illegible] ukończony, [illegible] [illegible] [illegible], gdyby mi żądanie Łaskawego Pana; jest to jedna [illegible]

[illegible] wszystkie
inne poezje były już w całości lub częściowo po
pismach umieszczane, a teraz też ich mało przy-
bywa, bo wszystek czas poświęcając dziełom dalszych
rozmiarów, nie wdrabniam się już na pomniejsze
[illegible]
[illegible] odpowiedzi.

[illegible] Łaskawego Pana, sądzę, że "Pod niebieską chorągwią" odpowie jego myślom i dążeniom, i będzie niejako poetycznym programmatem dla rodzącego się pisma.

Jednak ..... wszystko trzeba przewidzieć — gdyby ten poemacik wydał się Panu zanadto [illegible] lub zanadto słońcowym w kolorycie do jego tygodnika, wtedy upraszam aby Pan nie krępując się żadnemi względami, odesłał mi go przez odwrotną pocztę, a ja natenczas popróbuję

robić coś malutkiego w rozmiarach i lepszego w treści, [illegible].

Jeżeli zaś Chorągiew się [illegible], [illegible] proszę tylko niezmiernie o staranną [illegible], [illegible], jaka to bywała w naszem kochanem Echu, proszę o zachowanie dokładne [illegible], i tych załomów nierównego [illegible], [illegible] muszą być mistrzowsko wymierzone [illegible]. Szkoda że przysłanie [illegible] [illegible], — ale pod Pana okiem ufam że będzie wyborna.

Właśnie w tych dniach i tak miałam się do [illegible], [illegible] jaką [illegible] Ługa, który zawsze mówi [illegible] przyjaźnią. Załączone tu kartki [illegible] chodzi i z jaką prośbą do Pana się udajemy. Załączyłam i kartkę dla Pana Juliana [illegible], może i on jaką sentencję lub coś dłuższego nam przyśle? Jeśli to będzie po francusku, to i owszem; hołd składany w kilku językach ładnie

[illegible] [illegible] [illegible] i ulubieńszym.

[illegible] od [illegible] miesięcy [illegible] [illegible] w [illegible], [illegible] [illegible] [illegible], [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] Pana [illegible] [illegible] [illegible], i p. Piotrkiewicz mi [illegible] [illegible] Rzeźbiarza Kur. Warsz. [illegible] [illegible] [illegible], [illegible] [illegible] [illegible] położenia; ale familii [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible], [illegible] [illegible], [illegible] [illegible] [illegible] [illegible].

[illegible] [illegible] [illegible]! [illegible] w tym przedmiocie zasyłam życzenia, i [illegible] [illegible] za te które mi Najłaskawszy [illegible] [illegible] w [illegible] [illegible] Imienin. Oby, gdyby [illegible] [illegible] życzenia nasze chociaż w połowie się spełniały, Twoje stały[?] [illegible] [illegible]!

Dzięki raz jeszcze za wszystkie złote i cięte słowa, bez [illegible]!

Niezmiennie przyjazna

Jadwiga Łuszczewska.

Warszawa —

1[illegible] listopada 1887 r.

Najłaskawszy Panie!

[illegible] [illegible], śliczny, i całym swoim tonem jest stosowny do przedmiotu, wierszyk; co mimo tylu zajęć i kłopotów, [illegible] nad niemi. Prześliczne dla Albumu! Nie wątpię, że będzie nadzwyczaj miły sercu Jubilata.

Księga ta wspaniale nam rośnie; dużo też z nią jest zajęcia; i przytem na warsztacie leży kilka prac pomniejszych, a główna, [illegible] z Brankami; po tylu latach jakie przebyły w pasyjnem milczeniu, wróciłam się teraz do ich przepisania i ostatecznego wyrobienia, i przekonywam się że to jest praca może nie mniejsza, [illegible] każdym razie mozolniejsza niż pierwsze napisanie. Donoszę o niej, wiedząc jakiego łaskawcę Elżbieta i Ludmiła mają w przyszłym Redaktorze Świata.

[illegible] to za śliczności zobaczymy w tym "Świecie"! [illegible] Bóg pobłogosławił pięknemu przedsięwzięciu! [illegible] życzenia [illegible] prawdziwej przyjaźni

pełna szacunku

Jadwiga Łuszczewska.

Warszawa.



Sobota — 28 stycznia — 1888.

Najłaskawszy Panie!

Przykre cierpienie oczów, połączone z nerwowemi bólami głowy, przerwało mi wszelką pracę na całe tygodnie, uniemożebniło nawet napisanie prostego listu. Oto dla czego tak mocno się opóźniłam z przesłaniem Panu serdecznych moich dzięków. A podwójnie nawet złożyć je powinnam.

Najprzód, za śliczny, muzykalnie dźwoniący wiersz do Albumu. Czytaliśmy go kilkokrotnie na Czwartkach, i zawsze się wszystkim niezmiernie podobał.

Powtóre, za dwa Numera Świata, z których pierwszy doszedł mnie 12 stycznia, a drugi dziś właśnie.

"Świat" jest olśniewający swoją szatą zewnętrzną, i treścią, artystyczną; co za wykwintność w papierze, druku i rycinach, rzucanych w sposób zupełnie u nas nowy i niezwykły! Jak ten cały artyzm

jest [illegible] i dla [illegible] niebezpieczny, bo najlepiej można [illegible] [illegible] [illegible] na jego widok [illegible] innych [illegible], [illegible] każdy medal ma dwie strony; to [illegible] wydawnictwa stanowi przynętę, ale razem zawiera i [illegible] [illegible] [illegible], czy także [illegible] [illegible] [illegible] mogą utrzymać się w naszym kraju? Oby się utrzymało, na [illegible] [illegible] prenumeratorów i chlubę Redaktora!

Co do strony literackiej, o tej nie wyrobiłam sobie jeszcze [illegible] sądu, co widzę jest [illegible]ctwo i wielka rozmaitość. Ma się rozumieć, że z [illegible], przyjemnością czytałam wszystkie [illegible] tam wyszłe z pod pióra Łaskawego Pana; w tem pióro zawsze tyle wdzięku, i uśmiechu, i [illegible]! Przepiękny też jest w 1szym numerze "Sonet" El'igo.

Niektóre rzeczy znowu mię zadziwiły. Nie

[illegible]widziałam że i tutaj wątku, ni od początku
na tego mięczesnego Józefa Ignacego, którego urazili
pisma tak niemiłosiernie nad pasą, że już
nietylko umysł lecz i oczy są znużone...., a
żądanie to, coraz mocniej [illegible] się, [illegible]
ić, która [illegible] [illegible] się z [illegible] [illegible].
[illegible] ją "prasa" zhypnotyzowała. Już by
też czas było wyjść z tej miernoty — i z tej
popielatej masonerji.

Jeśli mam prawdę powiedzieć, wyznam
że dotąd niemogę jeszcze zrozumieć jakiego "Świat"
ma być "koloru"? Zdaje się, że to będzie mo-
zaika [illegible], utwór eklektyczny. W takim
razie nie dziwię się wcale zresztą. Państwo nie
chcieli zacząć od "Niebieskiej chorągwi", która
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible].
Posłałam ten poemacik pomnąc na zasady jakie
niegdyś kierowały Echem, ale teraz widzę, że to
[illegible] wcale nie panuje; "Świat" jest pełen [illegible]
tylkowych skrzydeł*, kwiecistych arabesek; taki
poemat, wyjęty z pod serca, wydarty z głębi

poznać, wyglądałby tam [illegible], jakby kto armatę z wojennego okrętu postawił na złocistym, ślicznym buduarze. Niestosowne!

A tak bardzo bym chciała „Pod niebieską chorągwią" wygrać, i na to mogłam posłać Panu coś innego, wachlarz, [illegible], czy wstążkę, i owszem wszystko, byle nie armatę.

To tylko wielka szkoda, że w programie na końcu umieszczonym (*), ten pomnik został już drukiem ogłoszony. Ale jeżeli zrobimy zmianę, to zamiana da się jeszcze uskutecznić?

Co do wiersza o [illegible], zaszło nieporozumienie: Nie było z mojej strony żadnego zastrzeżenia, jeszcze nawet nie pisałam Panu [illegible], i nie [illegible] właśnie dla tego, że koniecznie [illegible] jest [illegible], i [illegible] tylko mówiłam: „jutro, pojutrze, może się ułoży." Tymczasem widzę, że się nie ułożył i pomnik jest [illegible], a [illegible] nie dopisuje.... ani sposób!

Oczekując na rozstrzygnięcie zagadnienia co do „Niebieskiej chorągwi", za którą z czasem przysłałabym niezawodnie coś innego, stosowniejszego, — jeszcze przesyłam najserdeczniejsze dzięki, i proszę aby Łaskawy Pan przyjął zapewnienie

prawdziwej przyjaźni

z jaką pozostaję

Jadwiga Łuszczewska.

(*) Zwracam też uwagę, że w tym Programie [illegible] omyłka, że wydrukowano „Pod niebieską chorągwią" [illegible] [illegible].



Warszawa
30 kwietnia 1888 r.
Królewska – 37.

Zacny i Najłaskawszy Panie!

[illegible] może, ażeby mój liścik stawił się pojutrze u Solenizanta, z mojemi nietylko życzeniami [illegible] i powinszowaniami. Jest zaprawdę czego winszować, widząc, jak „Świat" prześlicznie się rozwija; w ostatnich Numerach spotkałam artykuły co mię bardzo zajęły, mianowicie niezmiernie ciekawe wspomnienia „Z dalekiego wschodu", i cudny „List Szonki." Losy mego wiersza dziwnie jakoś wypadły, [illegible] egzemplarz nietknięty, a inne osoby mówiły mi [illegible] właśnie że dwie kartki zostały wycięte. [illegible] mnie taki wyjątek? Nierozumiem wcale [illegible] „imbroglio."

[illegible] nowszych Numerów nie [illegible] tak prędko mniejszego wierszyka, bo jestem zupełnie pochłonięta obszernemi pracami, [illegible] trzeba się już brać co siły;

życie krótkie, a ja z moich ogromnych planów tak mało co jeszcze ukończyłam! To też coraz mniej rozpraszam się na udolne drobnostki. Gdyby jednakże kiedyś trafiło się coś mniejszego, nie omieszkam donieść i przesłać według żądania. Tymczasem ponawiam szczere dzięki za obdarzanie mię tak pięknem wydawnictwem, i zakończam życzeniem aby pozostałe lat świetnie jak świetnie się rozpoczęło.

Z prawdziwą przyjaźnią i szacunkiem —

Jadwiga Łuszczewska.

[illegible]



31 grudnia 1897.
Królewska 37.

Łaskawy Panie!

Już przed kilku miesiącami, w pierwszym liście do Szanownego Pana pisałam, że wpośród jubileuszowych wrażeń, jedną z najmilszych była mi odezwa Pana, słodkie echo dawnej przyjaźni. Miło mi raz jeszcze powtórzyć to zapewnienie, przyczem korzystam z dzisiejszej daty, aby przy mającym się rozpocząć roku, przesłać Szanownemu Panu życzenia jasnej przyszłości i ciągu nowych powodzeń pisarskich, a do życzeń dołączam i tę xiążeczkę, która by Panu przypominała

wiernie przyjazną

Jadwigę Łuszczewską.

Warszawa.

Królewska 37.

Środa — 11 Października — 1899.

Szanowny i Łaskawy Panie!

Dowiedziawszy się, że Pan już dawno jest w Warszawie, a jeszcze sobie nie przypomniał drogi wiodącej na róg Królewskiej i Marszałkowskiej, czuję się mocno zasmucona.

Zgorszenie takie nie powinno przechodzić w stan chroniczny, przypominam więc, że po staremu, w każdy czwartek wieczór oczekuję na tych co chcą łaskawie pamiętać o mnie.

A ponieważ im grzech trwał dłużej, tem pokuta powinna być szybsza, więc już jutro, jako we czwartek, będę oczekiwała na łaskawego Pana, z herbatką, pełną wspomnień pogawędką —

i stara przyjaźnią

Jadwiga Łuszczewska.

Warszawa, —
Czwartek. — 4 Stycznia. — 1900.

Szanowny Panie!

Przesyłając Łaskawemu Panu, świeżo wydaną, niniejszą moją książeczkę, której dzieje opowiem przy pierwszej naszej rozmowie, — dołączam też następującą prośbę:

Jest w Warszawie p. Zeleński, który przywiózł już gotową muzykę do naszego Jagiellońskiego Oratorium. Onegdaj mi ją zagrał, i co więcej, obiecał, że i dziś ją zagra dla łaskawych moich Czwartkowych gości. Choć tylko w fortepianowej szacie, ta muzyka jest rzeczą tak wspaniałą, tak przepyszną, że doprawdy warto ją posłyszeć. Otóż proszę najusilniej, ażeby Szanowny Pan zechciał dziś wieczór przybyć do mnie, i zasiąść razem z nami do tej artystycznej uczty.

Z wysokim szacunkiem i przyjaźnią
Jadwiga Łuszczewska.

Warszawa – Królewska – 37.
Czwartek – 22/II – 1900.

Łaskawy Panie!

Z przyjemnością spotkałam w Tece sprawozdanie
z mojej ostatniej książeczki, podpisane cenionem
nazwiskiem, co zawsze dobrze Panu mi wróży.
Za [illegible] pracę przesyłam najśliczniejsze
dzięki; rada bym i ustnie je powtórzyć, ale
wiem, że Pan tylko wtorki pamięta o moich
czwartkach, który wyjątkowo mi z nimi przy-
pomnę. Przypominam więc, że tak dziś,
jak w każdy czwartek, oczekuję zawsze pożą-
danych odwiedzin Szanownego Pana, przyczem
załączam wyrazy szacunku i przyjaźni
z jakiemi pozostaję
Jadwiga Łuszczewska.

Symfonja życia

Scena liryczna

napisana przez

Deotymę

na stuletnią rocznicę urodzin

Beethovena.

Grana w Warszawie

d. 17 grudnia – 1870 r.

Symfonja życia.

Krużganek. – W głębi gaj. – Nieco z boku kolumna na której stoi popiersie Beethovena. – W środku stolik mający po jednej stronie owę kolumnę, po drugiej krzesło. – Na krześle siedzi Beethoven, o stół oparty, z twarzą ukrytą w rękach. – Przed nim na stole kałamarz, pióro i papier nutowy.
Od strony kolumny wchodzi Muzyka, w klasycznem ubraniu, z gałązką laurową w ręku. – Zbliża się do Beethovena i kładzie mu rękę na ramieniu.

Muzyka.

Jestem przy tobie. Zbudź się Beethovenie.

Beethoven.

Ja nie śpię.

Muzyka.

Nie śpisz? Zwykłe życie ludzi
Jest pół-sennością. Dopiero natchnienie
Duszę do życia prawdziwego budzi.

Beethoven (podnosząc głowę.)

Pod pieszczotami téj niebiańskiéj ręki,
Czuję ..... mój duch się wytrzeźwia z pomroki.
Miałem sen straszny, a taki głęboki!
Tam, pośród ludzi ...... Ach Muzyko, dzięki
Żeś mię zbudziła, ty serafinowa
Kochanko moja, ty za którą muszę
Iść w nieskończoność! Zabrałaś mi duszę, —
Jam twój na wieki!

Muzyka.

Wszystkie twoje słowa
Muzyka słyszy, i w muzykę zmienia.
My się kochamy jako dwa geniusze.
Tak, ja cię kocham! Zabrałam ci duszę.
Dla ciebie zdradzam tajniki stworzenia.
Dla ciebie schodzę z kraju słońc, do ciemnic.

Pójdź w nieskończoność z kochanką. Mów śmiało
Coby twe serce odgadnąć dziś chciało?
Muzyka nie ma dla ciebie tajemnic.

Beethoven.

Wszystko mi błogie póki tyś jest przy mnie.
Lecz między ludźmi! Głos się kłóci z głosem.....

Już wszystkie gwiazdy chodzą w zgodnym hymnie,
A życie ludzkie jeszcze jest chaosem!
Łka wszelkie serce, wszelki duch narzeka.

Ja się wsłuchałem w pieśń świata całego,
I oburzony, pytam się, dla czego
Wszędzie harmonja, prócz w życiu człowieka?

Muzyka.

Ach, jak się mylisz! Jest i tam harmonja;
Lecz by ją pojąć, nie dość słyszeć głosy
Jednego świata. — Życie, to symfonja
Gdzie grają piekła, ziemia i niebiosy.

Beethoven (rozkłada zwój papieru.)

Czekaj..... Co powiesz, to spiszę na jawie,
A kiedy wrócę pół-senny do ludzi,
Twe objawienie śmiertelnym objawię.
Kto mię zrozumie, ten się także zbudzi.

(Chwila milczenia.)

Muzyka.

Słuchaj..... Ktoś idzie przez ciemność i ciszę.....
Staje, — a teraz, mów co słyszysz?

Beethoven.

Słyszę

Trzy uderzenia..... Najśmielszemu trzeba
Na ten dźwięk zadrżeć..... On jakiś złowrogi.

Muzyka.

Duchy nie mogą słyszeć go bez trwogi.
Tak Przeznaczenie puka do bram nieba.

Beethoven.

Czegóż chce?

Muzyka.

Woła piersią całej ziemi:
„Pójdź, duszo młoda! Przyszła kolej twoja.“

Na ten dźwięk, (znany między szczęśliwemi!)
Patrz: całe niebo się zaniepokoja.
Potęgi rajskie, jak goście, żałośni
Z przerwania uczty, w krąg szepczą pytanie:
„Kto mu otworzy?“ – A żadna nie wstanie.
A Przeznaczenie puka coraz głośniej.

Lecz otóż, patrzaj: młoda dusza sama,
Porwana głosem swego przeznaczenia,
Zrywa się, ogniem trwogi zarumienia,
I do drzwi bieży......

Beethoven.

Rozwarła się brama!

Muzyka.

Wszedł gość. — „Co niesiesz pod szatą tajemną,"
Drżąc pyta dusza, — „klucz chwały czy zguby?"
A on: — „Co sama wybierzesz. Idź ze mną
„W podróż zasługi, na planetę próby."

Zatem wybuchnął chór całych niebiosów.
Jeszcze ją duchy wstrzymują u bramy.
„Wrócisz-że taką, jaką cię żegnamy?
„I czy powrócisz?"

Beethoven.

Z pomiędzy tych głosów
Rozróżniam jeden ...... Ach, to jeszcze biała
Ta młoda dusza, skarży się i wzbrania;
I wypłakuje zwrotki pożegnania.
Tak niebo żegna jakby umierała!

Muzyka.

Bo kto się rodzi dla jednego świata,
Ten dla innego umiera.

(Chwila milczenia.)

Beethoven.

Skrzydlata
Kochanko! Powiedz: chyba owa dusza

Nie taka młoda? Chyba już w tę drogę
Nie po raz pierwszy z wieczności wyrusza,
Kiedy przeczucie jéj daje tę trwogę?
Takie przeczucia, to jakby wspomnienia!

Muzyka.

Może i zgadłeś.

(Milczenie.)

Ale słuchaj daléj:
Życie nie czeka..... Dusza choć się żali,
Padła w objęcia swego Przeznaczenia.

To ją porywa, płaszczem swym osłania,
Wynosi z nieba, śród czci i pokłonów.
Patrz: wszystkie światy zerwały się z tronów,
Ruchem podziwu i uszanowania.

Beethoven.

Tak, niech powstają! I ty, Przeznaczenie
Ukorz się! Dusza idąca w kraj próby,
Większa niż słońca, większa niż cheruby.
Tamte widzami, ta walczy w arenie.

(Długie milczenie.)

Muzyka.

Otchłaniami mrocznemi, dusza spada ku ziemi.
Usypiana milczeniem i nocą,

Zapomina powoli, z czyjéj leci tam woli?
I zkąd przyszła? I dokąd? I po co?

Budź się duszo! Już blisko, twój świat, niby skalisko
Na bezbrzeżne rzucony jezioro.
U wrót życia, dwie wierne, losów ludzkich odźwierne,
Z Przeznaczenia rąk twardych ją biorą.

To dwie nieba wygnanki, dwie aniołów kochanki;
Trudny wybór, tak piękne są obie:
Jedna Miłość Słoneczna, druga Boleść odwieczna.
Kiedy chodzą, to zawsze przy sobie.

Jeszcze nie zna ich z twarzy, już na łonie ich marzy
Młoda dusza, gdy smętne piastunki
Na świat groźny ją wnoszą. Patrz, jak z gorzką rozkoszą
Ognistemi ją budzą całunki.

Hej, pachole, pędź w życie! Jako pielgrzym o świcie,
Młodzian porwał za trzcinę podróżną.
Spojrzał w okrąg nieśmiało ..... Pyta co się z nim stało?
I chce sobie przypomnieć ..... Na próżno!

Gdzie te światła bez cienia? Prawda co się nie zmienia?
Gdzie te duchy pokrewne, z którymi
Tak się żegnał żałośnie? Tu mrok rośnie a rośnie....

Beethoven (z zapałem)

Jednak, nawet w ciemnościach téj ziemi,
On zachowa nadzieję że ta światłość istnieje!
Więcéj, on ją jak przez sen, pamięta.
Choć na zewnątrz przyćmiona, wszak w nim samym, jest ona
Pod postacią sumienia zaklęta?

Muzyka.

Więc nadzieją tą zbrojny, do życiowéj się wojny
Jak do tańca zabiera! I roi
Wielkie dzieła dla świata; plan rozkłada na lata,
I w przyszłości lubuje się swojéj.

Lecz dnie, gonią podchwytnie. Ledwie człowiek zakwitnie,
Czas niszczyciel już prawa doń rości.
Jeszcze nic nie dokona, a już dusza znużona
Przespiewała Allegro młodości.

Beethoven.

I ty znużona zwieszasz białe czoło..... spocznij.
Ja w nuty zaczaruję słowa méj wyroczni.

(Muzyka siada na stopniach kolumny, i zaczyna z liści laurowych pleść wieniec. – Beethoven pisze.
Przez ten czas, ukryta w gaju orkiestra wykonywa Allegro z Symfonji Beethovena.
Po skończonem Allegro, Beethoven kładzie pióro, Muzyka wstaje.)

Muzyka.

Dusza siadłszy przy drodze na pierwsze spocznienie,
Zaczyna się rozglądać...... Zkąd jéj ta tęsknota?
Chociaż nic ją nie boli, co jéj piersią miota?

Beethoven.

Myśl!

Muzyka.

Gdy raz myśléć zacznie, myśli nieskończenie.
Myśl wygrywa Andante w Symfonji żywota.

Przyglądając się światu zewsząd zamkniętemu,
Widząc skutki bez przyczyn, wyzywa na spowiedź
Żywioły, księgi, ludzi. Śmié zapytać: „Czemu?"
A gdy raz zapytała, wszędzie i każdemu
Owe słowo powtarza.

Beethoven.

Któż jéj da odpowiedź?

Muzyka.

Ludzie odpowiadają, lecz każdy inaczej.
Przyroda, co tak chętnie swe dziwy tłumaczy,
Ma odpowiedź na wszystko, prócz na owe: "Czemu?

Dusza rzuca pytanie Przeznaczeniu swemu,
Ale czyż przeznaczenie odpowiadać raczy?

Patrz, jak Myśl prędko buja; w Tytana wyrosła!
Do Stwórcy się od ludzi wyprawia za posła,
Dziwi się Jego rządom, przymawia ustawom.
Bo i czemuż na opak wszystko idzie, prawom
Jakie z ojczyzny światła, w sumieniu wyniosła?

Wielka ją melancholja ogarnia.

Beethoven.

Tak wcześnie!

Muzyka.

Teraz czarna godzina. Zwątpiła boleśnie
O celach jakie życiu stawiała własnemu,
Zwątpiła o światłościach jakie pomni we śnie;
Zamilkła, – i przestaje nawet pytać: "Czemu?

(Muzyka znowu siada na stopniach kolumny, i dalej wije laurową koronę.)

Beethoven.

I jéj usta zamilkły. Tę chwilę uchwycę,
By w nuty zakląć, ludzkiéj myśli tajemnice.

(Chwyta pióro i pisze. Przez ten czas, orkiestra wygrywa Andante Symfonji.
Ze skończeniem ustępu, Beethoven przestaje pisać.)

Beethoven (kładąc pióro.)

Otóż jest i Andante, gorzko uroczyste
Jako gracz, co się z summą rozczarowań liczy.
Sam gdy je słyszę, nie mogę zaiste,
Wstrzymać uśmiechu goryczy.

Muzyka (wstaje.)

I nie ty jeden uśmiechasz się tak.
Tak uśmiechnie się każdy który badał wiele.
Uśmiech szyderstwa nosza myśliciele,
Jako wieczny na ustach zapytania znak.

(Po chwili:)

A strasznym w duszy jest głos ironji;

Łzy jéj zjadliwe kamień przewiercą.
Ona w życiowéj Symfonji,
Wybija szalone Scherzo.

Beethoven (chwyta pióro.)

Czekaj ..... Napiszę Scherzo. Już węże złowieszcze
Pod mojém piórem syczą .....

Muzyka.

Zatrzymaj się jeszcze.
W duszy dla natchnień otwartéj,
Szyderstwo może mignąć pustotą niewinną,
Ale nigdy nie powinno
Zapisać osobnéj karty.

(Beethoven odsuwa pióro i papier. — Chwila milczenia.)

Muzyka daléj:

Patrz, już i pielgrzym żywota,
Zrzuciwszy z serca ten uśmiech goryczy,
Wstał. — Żądza ruchu nim miota,
I poszedł w świat tajemniczy.

Ach, sam nie wiedział, jak z myśli rozwiciem,
Liczba nieznanych wyrosła w nim sił.

Od dzisiaj, będzie mniej myślał nad życiem,
A więcej żył.

(Z rosnącym zapałem.)

Dziwi się człowiek, jak mu inaczej
Wygląda życie, gdy je zobaczy
I dotknie zbliska. To inny świat!
Twardsza niż sądził skała rozpaczy,
Lecz i wonniejszy rozkoszy kwiat.

Dusza — bohater podniosła głowę,
W czyn weszła jak w żywioł swój.
Symfonjo, uderz w trąby spiżowe!
Życie, to bój.

Patrz: człowiek z Przeznaczeniem bierze się za bary,
I zdobywa sztandary!

Beethoven (posępnie.)

I traci sztandary.

Muzyka (z uniesieniem.)

A wszystkie słońca ze drżeniem promieni,
I wszyscy aniołowie z wielkiem serca biciem,
Patrzą, z obłoków trwożnie wychyleni,
Na walkę człowieka z życiem.

(Cofa się, jakoby z trwogi.)

Straszny to widok...... Ach, co się tam dzieje?
Słońca pobladły..... Anioły pobladły....
Za wiele pokus! Duch traci nadzieję....
Człowiek upada..... On już wpół-upadły!
Słyszysz jęk jego?

Beethoven (gorąco.)

O Boże!
Czyż nie ukrócisz losu co go nęka?
Czyż go niczyja nie podniesie ręka?

(Z wyrzutem.)

Więc nic go zbawić nie może?

Muzyka (podnosi ręce.)

Jedna może go zbawić, ta jedyna siła
Jakiej mu piekło zazdrości:
Z otwartych niebios wizja zestąpiła:
To objawienie Miłości.

Beethoven (wstaje z głową wzniesioną.)

Teraz już wyższy nad wszelkie klęski!
Ta co go na świat wniosła z powicia,
Ta go dziś wskrzesza. W symfonji życia,
Ach miłość, to hymn zwycięski!

Miłości! Matko wiary! Przez ciebie
Człowiek się godzi z prawdy wiecznemi.
Kto raz, istotnie kochał na ziemi,
Ten już nie wątpi o niebie!

(*Zamyśla się, zwolna siada i skroń opiera na ręku. — Po chwili milczenia, jakby ocucony, podnosi głowę.*)

Beethoven dalej:

A boleść?

Muzyka.

Boleść? O, tej nie potrzeba.
Dla śmiertelnego przywoływać z nieba;
Znajdzie go!

Beethoven.

Codzień objawia się przed nim,
We łzie powszedniej, i chlebie powszednim,
W tém co się traci, i w tém się zmienia,
A najstraszniejsza, gdy ma twarz sumienia.

(*Długie milczenie.*)

Muzyka.

Dotychczas, człowiek wszystko rozpoczynał.
Odkąd w Miłości poznał szczyt harmonji,

Zaczyna kończyć. Bieg jego symfonji,
Wstępuje w olbrzymi Finał.

W życiu on bywa i trudny i długi,
Lecz wszędzie, koniec probierzem zasługi.

Im dalej w lata, im na zewnątrz ciszej,
Tém za to głośniej wspomnienia się słyszy.

Jedne zawodzą szlochaniem namiętnem;
Inne z pacierzem drogich mogił strzegą.

Dnie mkną ..... Czas bije przyśpieszonem tętnem .....
Dusza dobiega Przeznaczenia swego.

To ją porywa i płaszczem osłania;
Wznosi, przy dźwięku pogrzebowych dzwonów.

Po drodze, światy zrywają się z tronów,
Ruchem postrachu i oczekiwania.

Znów Przeznaczenie przed niebieską bramą
Stanęło, — puka ..... ale już nie samo,
Tą razą, duszę prowadzi z powrotem.

Beethoven.

Duchy szczęśliwe! Czy jéj otworzycie?
Ty mi kochanko, powiedz!

Muzyka.

Nie. — Już o tem
Zamilczę. — Biorę ten wawrzyn za świadka,
Że obiecałam ci wyśpiewać życie;
Ale co daléj? To śmierci zagadka.

Beethoven (składa ręce.)

A więc ja powiem tajemnicę bożą!
Chociażby dusza stała nad otchłanią,
Miłość i Boleść, jeśli poszły za nią,
Same jéj niebo otworzą!

(Chwyta pióro i pisze. Muzyka siada na stopniach kolumny i kończy pleść wieniec.
Przez ten czas orkiestra gra Scherzo i Finał Symfonji.
Podczas ostatnich taktów Finału, Beethoven rzuca pióro, znużony, ukrywa twarz w rękach i zapada w zamyślenie.
Muzyka wstaje, wawrzynem który już uplotła, wieńczy popiersie stojące na kolumnie, raz jeszcze spogląda na Beethovena, ręką od ust rzuca mu w powietrzu pocałowanie, i znika.)

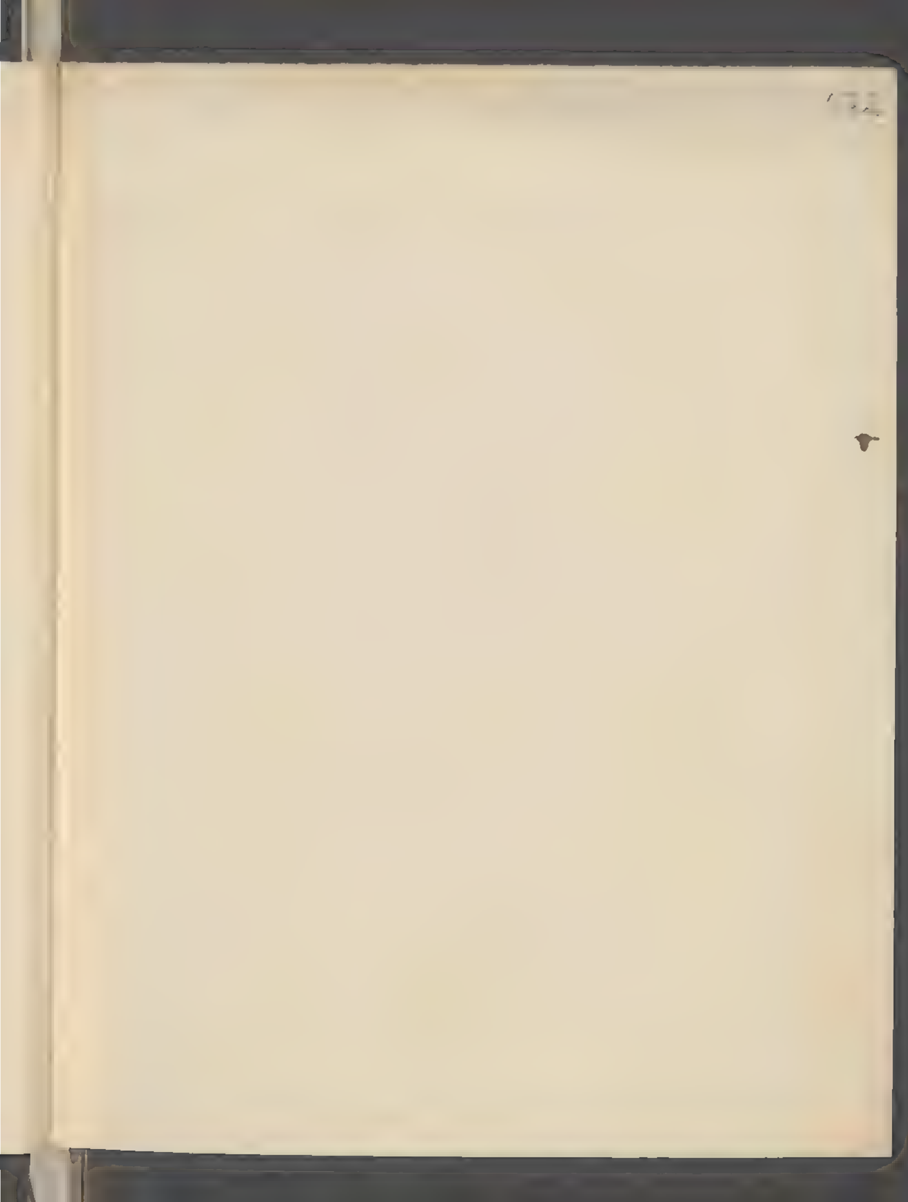
Bronowice 14/III 901. 771

[illegible] [illegible]

Szanowny Redaktorze!

Ponieważ Ateneum [illegible] recenzyę o Tamara (?) [illegible] jeszcze w danym 2 egzemplarze tej książki [illegible] [illegible] ...

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] do [illegible]. — [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]



-ki Piętkowski.... Gdy
jesteś przerobić i
[illegible] lubicza
wyjęta pisma....
Czwartek jest na
Wielkopolsce — idzie po-
wtórny Wiarę (kono-
[illegible]) w rękę [illegible] Ma-
[illegible]owska [illegible] i
[illegible] i [illegible]
Będzie [illegible] i
elegantkiem — a Czwarte-
go wydanie [illegible] byłoby
[illegible]!
[illegible]

Szanowny Panie Redaktorze!

Przed paru tygodniami otrzymałem łaskawie mi przesłane przez Szanownego Pana 20 fl., za co też serdecznie dziękuję. Jednocześnie doniósł mi Szanowny Pan, że resztę przyobiecanej mi zaliczki otrzymam za dni kilka. Niniejszem ośmielam się przypomnieć, że w obecnych warunkach zasiłek w rzeczy samej wielceby mi był pomocnym i zapewnić, że w żadnym innym razie nie zdobyłbym się na tyle natręctwa.

Gdyby Szanowny Pan uznał za stosowne polecić mi w dalszym ciągu jakiś temat z zakresu mi dostępnych do opracowania, lub ocenę jakiejś książki, bardzo bym chętnie wziął się do tego tak ze względu na przewidywaną konieczność uregulowania łaskawie mi udzielonej zaliczki, jak również ze względu na żywą chęć współpracownictwa w Świecie, który jest pismem wolnem od koteryjności.

Łączę zapewnienia głębokiego szacunku

Ad. Mahrburg

4 Lipca, 1889.

Braustrasse, 5 III.

Szanowny Panie Redaktorze!

Załączam przy niniejszem artykuł o świeżo wydanej nakładem „Prawdy" Antropologii Tylora. Być może Szanowny Pan zechciałby go zamieścić w dwóch grudniowych zeszytach Świata w roku jeszcze bieżącym. Gdyby zamieszczenie artykułu tego w grudniu r. b. nie odpowiadało widokom Redakcji, upraszałbym o natychmiastowe odesłanie mi rękopisu, abym go zdążył umieścić gdzieindziej.

Zapowiedzianego artykułu dotąd nie wykończyłem jeszcze; stanęły mi bowiem na przeszkodzie inne zajęcia. W każdym razie w ciągu Grudnia pozwolę sobie przesłać rzecz p.t. „Pierwotne szczeble ducha", gdzie będą przedstawione wyniki badań nad życiem psychicznem najniższych istestw organicznych i znaczenie tych wyników w psychologii ogólnej.

Oczekuję łaskawej odpowiedzi i łączę wyrazy prawdziwego szacunku

Ad. Mahrburg.

12 listopada 1889.

Braustrasse, 8 III

2 października 1911

ul. Stryjska 20

Najłaskawszy Panie!

Nie wiem, jak mam Wpanu podziękować za to, że Pan raczył się trudzić dla mojej sprawy. W istocie trudno by było o silniejszy atut w polemice, jak ten, który mi Pan łaskawie przesłał. Skorzystam też z tego niezwłocznie i jeśli Pan pozwoli, o co serdecznie proszę, pozwolę ja sobie zacytować Wpana w feljetonie, wezwawszy Wpana jako najpoważniejszego świadka w tej sprawie o mydlaną bańkę. Kamiński zbyt się rozsierdził w swoim artykule, aby mu nie przytrzeć rogów.

Raz jeszcze najserdeczniej dziękując, proszę o przyjęcie wyrazów jak najgłębszej czci, jaką zawsze żywiłem dla autora „Szklanej góry" i najuniżeńszych ukłonów K. Makuszyński

REDAKCJA
„SŁOWA POLSKIEGO"
LWÓW, ZIMOROWICZA, 11—15.

Adres dla telegr.: Słowo Polskie, Lwów.
Telefon nr. 541.

Lwów, 7/10 1911

Czcigodny Panie!

Dziękując serdecznie za łaskawe słowa, donoszę Panu ze smutkiem, że rzecz cała okazuje się bezprzedmiotową, dowiedziałem się bowiem w międzyczasie, że Girardi jednak grał „Bogatego Wujaszka", wobec czego pozostawię w spokoju Kamińskiego i jego arogancję. Panu zaś raz jeszcze najgłębsze składam za trud podziękowanie i o pamięć bardzo proszę, łącząc wyrazy wielkiej czci

Konrad Chabowski

Kochany Zygmuncie!

Mimo najszczerszej chęci nie mogłem Cię odwiedzić; z Kuba wysyłam w próżnym a zarazem zbieraniem rycinami, fotografie i wypisaniem. Pomyśli tym wszem, mój drogi, dobre chęci za uczynek.

Powieści Twojej, której zaczątek że już w druku Biesiady, pragnę bardzo ale terminu drukowania jej oznaczyć nie mogę. [illegible] do [illegible] książki mierz, bo zwykle dla Biesiady na świąteczne kilka numerów wyżej najmniej na pół roku; o drukowaniu tej w t. b. ani myśleć — mamy wszystkie bo to już oddawna zapisane. Na t. r. obraz mi przyśli

p. Adam, że [illegible] także Ciebie, [illegible]
ją mamy z pierwszym numerem. Co u tam
zrobić, żeby gołębica Twoja nie wyrwała
się z rąk Twoich? Mnie nie zostaje na
pierwszym u mnie, wydrukujesz ją w Ga-
zecie Lwowskiej a mnie daj oddruk —
[illegible] że oddruk w mnie się odłoży i nie
nie stracisz, [illegible] się porozumieć o
wysokość honorarium z góry. Rób jak
uważasz najlepiej dla [illegible] obu, ale
pamiętaj, żeby powieść była nastrojona
na diapazon Kiezirdy — moralna a nie
nudna; daj jej tendencyą społeczną
bo sama miłość jako motyw już dziś
nie wystarcza. Zresztą wiesz że Krinicka
na tendencyi jeździ.

Za p. Wł. Gołębiowskiego dziękuję Ci ale nie wiem czego mam od niego żądać; przeglądy polityczne pomieszczam w tygodniu, cóż by od nowego przewodnika mógł w moim miesięczniku. Zresztą niech sam [illegible] i coś pisze; ja nie [illegible] programu. Bądź dobry napisać mi artykuły popularne o sztuce pięknej, opisowe i t.p.; tych więcej mi potrzeba niż powieści, chociaż i na nie [illegible] wielki. Czemu nie piszesz przeglądów artystycznych?

[illegible] wyśle cały komplet z r. b. i dalej przez księgarnię Friedleina; zapłaci się, od kiedy, zawiadom mnie, i [illegible] z podziękowaniem.

Ściskam Cię serdecznie

Twój [illegible]

M. [illegible]

Warszawa

30/IV 87.

Kochany mój, poczciwy Zygmuncie!

Pewnie potępiłeś mnie w myśli za nie-wdzięczność, za milczenie; ale mój drogi, kiedyś wyjazd mi do Warszawy [illegible] [illegible], ja leżałem [illegible] [illegible], w [illegible], pod kierunkiem niewiasty, dążącej na [illegible] [illegible]. Pozdrawiam serdecznie, [illegible] [illegible] i od Was [illegible].
W lipcu może będę przejeżdżał przez Kraków, w góry; wstąpię i do Twej szanownej redakcyi, aby Cię uściskać, powinszować pracy i podziękować za złote serce.

Twój stary, [illegible]

Warsz. 26/III-891.

[illegible signature]

Środa wieczór d. 27 Lipca 1887 r.

Kochany Zygmuncie

Jak zwykle co roku latem, przezna-
czam na wędrówkę — w kraju i
za tymi [illegible] — i [illegible]
tak niedawno jeszcze, charakte-
rystycznemi prowincjami naszemi,
które dziś, pod niwelu-
jącej [illegible] zacierają się, ustę-
pując pod naciskiem różnych
wpływów — jednym słowem,
zatracając dawną cechę —
Ale teraz, przebywam w [illegible]
[illegible] Żmujdzkiej
[illegible]
której [illegible]
me [illegible] i z nadzwyczajną radości

nę właściciela - następnie
mam zamiar udać się na
Litwę do Nieświeża które
zawiera dużo cennych pamiątek
z przeszłości - Na Waszą wysta-
wę Krajową chciałem wysłać z Nie-
świeża portret [illegible]
który zapewne jest już na
miejscu - niewątpiąc o Twej
dla mnie życzliwości, polecam
tę pracę moją Twojej łasce
i pamięci i życzliwej
ocenie - Tak samo, i tego
[illegible] o [illegible] która
występuje pod firmą „Eli"
a który, chciał mi prosić
Cię, abyś był łaskaw przyjąć
dla Dobra fotografię [illegible]

żonki lub też swoją (fotografję ga-
binetową) z przyjemnością,
zrobi dla Ciebie upominek —
adresuj: Eli Warszawa — Nowy-świat
46 — Co do mnie, gdybyś się tam
wybrał z malarzy na portre-
ty olejne, chętnie bym przy-
jechał do Krakowa — i wów-
czas nie odmówisz mi możności
wykończenia portretu, któ-
rym tylko zamówiony przez
Ciebie przykładem — a którego
brak wykończenia martwi
mnie —
Nim dojadę do Nieświeża —
w różnych okolicach mam
zamiar zatrzymać się
gdybyś jednak chciał mnie
znieść się

listownie, bądź łaskaw adresować – w Warszawie ul. Warecka N° 3. Gdyż stanowczo nie wiem gdzie mój list w mojej wędrówce, list Twój odebrać – powrót zaś mój, zapewne dopiero w końcu Sierpnia nastąpi –

Przesyłając Ci serdeczne uściśnienie łączę wyrazy szacunku i uszanowania [illegible]

przyjaciel i sługa

[illegible]

[illegible] 185

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible] Beslińskiej, [illegible]

przesłać do Krakowa, a

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible] zdaje mi [illegible]

[illegible] prawdzie która

[illegible]

[illegible] narodowych, [illegible]

[illegible]

[illegible] a wyhon [illegible]

Szanowny Panie.

[illegible] moje [illegible]
o [illegible] papierach [illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible] wszystkie [illegible]
jako [illegible] moje [illegible].
[illegible]
[illegible]
[illegible] dobrą [illegible]
[illegible]
[illegible] Krako-
-wie [illegible]
[illegible] odpowiedzi [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible].

"[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible], i [illegible] [illegible] [illegible]

jak [illegible] [illegible] ani [illegible]"

W [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]. [illegible]

[illegible] i [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] organem jak [illegible] [illegible]

[illegible] i [illegible] [illegible] uczuciem

[illegible]!

[illegible] mi [illegible] pani [illegible]

[illegible] i [illegible] wyrazy wysokiego

poważania i przyjaźni

[illegible]

[illegible] 23 [illegible] [illegible]

Szanowny panie!

Przed kilku dniami wysłałam panu szano-
-wnemu [illegible] list wraz z listem, nie wiem do-
-szedł czy nie. Dzięki Bogu przeznaczenia
wszystko było rekomendowane więc zapewno-
-ne nie zginęło na naszych pocztach. Te-
-raz znów mam do pana prośbę bo sądzę,
że nikt lepiej od pana spełnić jej nie
może. O [illegible] [illegible] znów nie pomoc. [illegible]
Ojciec jest [illegible]. [illegible] [illegible]
i [illegible] [illegible] Kościuszka [illegible]
-ki obraz. To pamiątkowa [illegible],
[illegible] Kościuszkowskiego oni nie wykonaliby
[illegible] lub ktoś z wyboru pana.
[illegible] jednak wobec ostatnich [illegible]
- [illegible]

widzi!!! warunki i one, które nagliły przezna-
ni naszą możności. Ukazała mu przedsta-
-wicieli Kantorowicza przemawiającego za przy-
-jmowaniem kobiet do wszechnicy jagiellońskiej,
naturalnie na nim mniej skupiać się,
światło, obok tego stwierdzeniu sporządzo-
-wania głównych osobistości obecnych przez
tam przemówieniem z bliższą mową, związa-
-nych. Nie mając przystępu z tych nie mo-
gę ich na razie wymienić.
Mimo wyobrażenia jaka, wpływ uwa-
ażanej, o wielkości jej nie wiedzi, zawsze
jednak nie może [illegible] mniej nad pot-
-łokną oczekiwania a wysokości odpowiedni.
Wszystko ona nie przemówiła [illegible] -
-nych funduszów, i może więcej o informacje

W tym względzie udaję się do Pana, bo Pan ma względy [illegible] zasłużonemi i wiele [illegible] od Boga żądać można i to także się należy literatka a szczególniej tej pracy literackiej do której my należymy nie jest zbyt skory Pana darami darzony.

Spełnienie mojej prośby nie [illegible] jak przyjmowałem za [illegible] [illegible] żąda nie sprawili może i wyrazić moją [illegible] przyjaźni i poważanie.

W. Marrené

D. 1 Września 1891

Lwów 27/11 1902

391

Szanowny Panie Redaktorze!

Najuprzejmiej dziękuję za łaskawe przyjęcie mojej fantazyi „Dziewczyny" dla Tygodnika i tak uprzejme powiadomienie mnie o tem.

Do p. Red. Teodorowicza piszę równocześnie, że z góry na wszelkie jakie mi podyktuje, zgadzam się i jemu tę kwestyę do rozstrzygnię-

się pozostawiam.

[illegible] szanownemu Panu Bidakowowi wyrazy prawdziwego szacunku zostaję

z wysokiem poważaniem

Antonina Matuszewic

TYGODNIK ILLUSTROWANY

Krakowskie-Przedmieście 17, Telefonu Nr. 413.

Warszawa, d. 18/[illegible] 1900

Szanowny Panie!

Piętnowanie [illegible] Pan [illegible]
Przepraszam najserdeczniej za [illegible]
pomieszanie, niech się Pan [illegible]
wie, że stało się to przypadkowo
[illegible]
[illegible] Pan jako [illegible]
[illegible] sprawiedliwy. Mam
[illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] i nie [illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]

[illegible]
Matuszewski (?)

Wielmożny Panie Redaktorze
Dobrodzieju!

Na żądanie Wielmożnego Pana Dobrodzieja pospieszam z wysyłką dwu zgubionych baśni (IIIéj i IVéj) i dwu nowych (Xéj i XIéj). Dwie pierwsze kosztowały mnie dużo pracy, tak jak i za pierwszym razem; pierwsze bowiem baśnie, między którymi i owe zgubione się znajdują, pisane są ołówkiem, który się już zatarł, nadto nie są zapisane zupełnie dosłownie, musiałem dopiero na nowo odcyfrowywać, co mnie kosztowało wiele doprawdy czasu. Wiero-

/.

raz z tego powodu nie spałem do godziny IIIéj po północy, we dnie zaś obarczony pracą biurową (nasze biuro ma najwięcéj czynności w całém Namiestnictwie) nie mogłem o tem ani pomyśleć. —

O „Świecie" jednak i obowiązkach względem Szan. Redakcyi pamiętam i pamiętać będę. We wtorek wyślę nową seryę baśni, między którymi znajduje się prześliczna o „pannie, co perłami płakała, a gdy mówiła, to jéj róże z ust wypadały." Mam też śliczne podanie krakowskie o Krzemionkach, do illustracyi bardzo się nadające.

Mam jednak do Wielmożnego
Pana Redaktora prośbę wielką,
której spełnienia się spodziewam,
gdy dodam, że już nie będę Go prędko
w tym kierunku nudził. Nie po-
siadając jeszcze adjutum w urzędzie
i praktykując bezpłatnie, zmuszo-
ny jestem w znacznej części na
rezultaty mojej naukowej i lite-
rackiej pracy i pukać muszę
o zaliczki do tych redakcyj, z któremi
mi mnie wiążą stosunki,
bo i do mnie puka, choć często
natarczywie, jak np. obecnie,
potrzeba. Zanoszę więc prośbę
uprzejmą o łaskawe przysłanie
mi 15-20 złr. zaliczki na cały

zbiór baśni, których jeszcze sporo, najmniej 30., a wszystkie ładne.
Oczekuję więc przychylnej odpowiedzi od Wielmożnego Pana Dobrodzieja z prawdziwą niecierpliwością.
Za okazywane mi najłaskawiej względy najuprzejmiej dziękuję i nadal o nie serdecznie proszę.
Z wyrazami głębokiego szacunku,
sługa szczerze oddany
Lwów d. 7/II 1889. Ks. Dr. Karol Mátyás
ul. Kurkowa 19. I p.

Wielmożny Panie

Redaktorze Dobrodzieju!

Bóg zapłać za łaskawie przesłaną kwotę!

IV go numeru Świata z moimi baśniami do dziś dnia nie otrzymałem; proszę najuprzejmiej o dwa egzemplarze.

Czy „Śmierć w wyobraźni i ustach ludu" przyda się „Światu"? Rysunek Stachiewicza zrobiłby z tego rzecz bardzo ładną...

Proszę Wielmożnego Pana Dobr. przyjąć wyrazy głębokiego szacunku i niezmiennej życzliwości od powolnego sługi

Dra K. Mátyása

Lwów niedziela 18 lutego 1889.

(Kurkowa l. 19)

Wielmożny Panie
Redaktorze!

Niniejszem przypominam się Wielmożnemu Panu Dbr z prośbą, którą wyraziłem w liście swoim przed dwoma tygodniami, mianowicie o zaliczkę 10 złr., którą mi Wielmożny Pan Dobrodziej raczył przyrzec po dwu tygodniach. – Gdy

/.

Okres powyższy już upłynął, a mnie potrzeba bardzo przyjścia, ponawiam uprzejmą moją prośbę. Oczekuję zatem niezwłocznie łaskawej odpowiedzi.

Przy sposobności mam zaszczyt donieść, że na sądownie Płońskie moje Wielmożnemu Panu Dbr. przesłałem w czerwcu kilka bleśni. Przegląd się wzmianką o Świecie też poślę. Prosząc i ta.

składkę złożyć i inne dla mnie względy, które wyrażą głębokiego szacunku dla Wielmożnego Pana Dobr[odzieja];

życzliwy sługa

Dr Karol Matyás

Żywiec dnia 2. czerwca R. 1889.

GŁOS POLSKI
DWUTYGODNIK POLITYCZNY,
SPÓŁECZNY I LITERACKI.

Paryż, dnia 28 Listopada 1887

Szanowny Panie.

Na listy moje z Sierpnia i Września r. b. nie odebrałem od Szanownego Pana odpowiedzi, zapewne z powodu podróży wakacyjnych, list zaś dzisiejszy piszę w następującym interesie.

Od miesiąca Lipca zajmuję się w charakterze niższego redaktora i sekretarza interesami „Głosu Polskiego", znanego już zapewne Szanownemu Panu z pierwszych numerów, jakie stąd spod Nr. 2. ulica S-t Jana wysłane były. Głównym, jakkolwiek bardzo mało znanym redaktorem „Głosu" jest p. Wacł. Gasztowtt, a ten właśnie dziś rano na posiedzeniu redakcyjnem okazał mi list, od Szanownego Pana odebrany, z zaproszeniem do współpracownictwa tygodnika „Świat", jaki Szanowny Pan wydawać zamierza.

P. Gasztowtt zapewne sam dziś jutro odpisze Szanownemu Panu, a ja tymczasem, uprzedzając jego odpowiedź, donoszę, że rzeczywiście redaktor mój główny jest tak lekcyami w kolegium Chaptal, w szkole na Batignolach i na mieście zajęty tym, iż literalnie pada pod tém brzemieniem. Wyobraź Szanowny Pan sobie 10 do 12 godzin dziennej belferki, a przytém liczne posiedzenia, odczyty, obowiązkowe wizyty etc. Z tém wszystkiém, po rozmowie ze mną, oświadczył, że z przyjemnością od czasu do czasu „Świat" swemi utworami zasilać będzie, nie może wszakże zobowiązywać się do stałego współpracownictwa, gdyż w ciągu tygodnia nawet dwóch godzin nie ma do swej dyspozycyi.

Otóż, mojém zdaniem, jedno z drugiém da się łatwo pogodzić. W tece swojej ma p. Gasztowtt wiele wcale pięknych, oryginalnych, nigdzie niedrukowanych, poezyj...

ma również i Dekameron poczyć z francuskiego, a w każdym razie on tak szybko wiersze, więcej pisze, że mniej mu to czasu zabiera, niż innemu proza. Zażądaj Szanowny Pan od niego coś z tych utworów, a z pewnością „Świat" się z tego nie powstydzi.

Ja w „Głosie" volens-nolens zajmuję stanowisko urzędnika do szczególnych poruczeń. Stale obrabiam politykę, a nawet i artykuły polityczno-sensacyjne, pisane w miarę potrzeby, do mnie należą. Wreszcie większa część przeglądów literackich również z mej fabryki. Umieszczam już kilka korespondencyj z Paryża do dzienników krajowych, a staram się o więcej takowych. Ofiarowuję więc Szanownemu Panu moje usługi dla „Świata", i zapytać się mam zaszczyt, czy nie uznasz za stosowne powierzyć mi jakąś stałą rubrykę z Paryża? Możeby sprawozdania teatralne o sztukach nowych, krótkie a interesujące i niezmudne? Wprawdzie na tem polu jesteś Szanowny Pan mistrzem niezrównanym, mógłbyś zatem z łatwością się przekonać, o ile z tego zadania potrafiłbym się wywiązać. Nareszcie kronika literacko-społeczna z Paryża koniecznie w „Świecie" będzie potrzebną.

Potrzebną mi też jest wiadomość o adresie Dra Al. Wrzechowieckiego w Wenecyi, a tej Karkowski nie posiada. Czy Szanowny Pan nie byłbyś łaskaw udzielić mi jej? Chodzi o całą obronę Starosty Zygmuntowicza, za którym raz już w „Głosie" wystąpiłem, ale to nie wystarczyło. Karkowski był zachwycony pięknym artykułem Pańskim w „Kraju" o wystawie krakowskiej, a ja z tego artykułu czerpałem materyał do mego artykułu w francuskim języku o tejże wystawie w N° 9 dodatku do „Głosu". P. Kuchińska piękny ukłon Szanownemu Panu przesyłając dopytuje się o Pańskie zdrowie.

Racz Szanowny Pan łaskawie odpowiedzieć i wraz z życzeniem najlepszego powodzenia dla „Świata" chciej przyjąć wyrażenie najgłębszego szacunku, jakie łączy,

powolny sługa
Gustaw Meinert

Szanowny Kolego [illegible]

[illegible]

[illegible] Boga [illegible]

[illegible]

szczere życzenia

[illegible]

wiąłek.

[illegible] morich [illegible]

[illegible] pisać [illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible] z poważaniem [illegible]

[illegible]

306

Szanowny Panie

Cieszy mnie list Pański, szczegól-
nie wśród miłych autogra-
fów. Że bez pomyślności
nieszczęśliwy przydać się może
[illegible] dobrego świat[illegible]
Tyszę tylko o nim [illegible]
wiem. [illegible] Pan
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible] ważniejsza naj-
chętniej zrobię [illegible]
[illegible] naszej [illegible]
[illegible] mi powtórzyć Panu
wyrazy [illegible] sympatii i powa-
żania

[illegible]





CARTE POSTALE

Monsieur

Ing. Tarnechi

Red: [illegible]

Ulicy italia 40 Firahomi

[illegible]

[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]

[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]

[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]

subjektu żyjących mo-
gły by nie [illegible] Panu po-
dobać. — [illegible]

o dziełach, było tylko
możebności umieszcze-
nia ich w Paryskim
piśmie, było mi o-
napimiona. Pan Żadów
bibliotekarz Księcia
uprzejmie się na moją
myśl zgodził.

Oczekując rychłej
łaskawego Pana odpowie-
dzi piszę się z
prawdziwym szacunkiem

[illegible] ienick

[illegible]

13 [illegible]

Łaskawy Panie Dyrektorze

Za przesłanie mi 25 szt. tomów „Światu" serdecznie dziękuję, a oraz dołączam jak-najszczersze powinszowania za tak piękny artystyczny układ Pańskiego pisma, które jest prawdziwem cackiem typograficznem i artystycznem. —

Życzę już przyjemności

zostać trzy rysunki (bo jeśli się nie mylę powinna była pozostać w tekach paryskich główka fantazyjna w rodzaju „la folie" któ- rej reprodukcyi nie widzę) pozwalam sobie zapytać, czy w zamian tych już wysłanych kart, Pan Dyrektor nie zechciał- by obdarzyć regularną przesyłką świata na rok 1889.

Co zaś do nowych ry- sunków które byłaby mógł

mieć pociechę, ujrzeć
nadal w „Świecie", pos-
pieszam zapewnić
Kochanego Pana, że na
Jego warunki, choć
najskromniejsze, z mi-
łą chęcią się zgodzę,
mając na sercu nie
wstrzymywać ale prze-
ciwnie popierać pos-
tęp tak pięknego pisma.
O programie rysun-
ków Hotelu Lambert
z Panem Gadomskim
który Kochanemu Panu
jest życzliwie przyjaznym

się porozumnę, i nie bawem o tém napiszę; a co do warunków jak mówiłem, niech mi je Kochany Pan sam podyktuje.

Pozwól mi Wny Pan donieść mu fakt, iż, pastel mój, — którego odbitek znajduje się w N. 15ym Świata pod tytułem „Portret Pani ***" a który w „Salonie paryskim" był

wystawionym pod
tytułem „Étude"
został przez rząd
francuski ~~m~~ nabytym
do Museum, a się
teraz figuruje na
honorowym miejscu
na wystawie „Blanc
et Noir". —

„Niebawem napi-
szę Kochanemu Panu
program zamyśla-
nych rysunków, —
a proszę nadal o

taką żywą i ciekawą pamięć, kończę z wyrazami prawdziwego szacunku i poważania

Paweł Mereward

13. Avenue Trochot
Paris

28 Listop. 185

N. B. Czy manifestacya 2go grudnia, szczególnie

gdyby — się z niej wy-
wiązały niemal ocze-
kiwanie tu tumultu
mogłaby W-m Panu zda-
wać się interesującą.
Okna bowiem mej
pracowni, prawdziwie
jak otwór loży dają
na samą scenę mani-
festacyi. — W danym
razie proszę o telegram
Merwart. Avenue Frochot
Paris

Łaskawy Panie.

List Pański, z powrotem z wycieczki, otrzymuję. Znalazłem w teczce rysunek, który się ślicznie podobać musiał i nie mniej jednakże odstąpić go samego oryginału, uwzględniam zaś że samo prawo reprodukcji warte jest 10 reńskich: jeśli więc Panu rysunek ten się stosownym być zdaje, to prawo reprodukcji chętnie za oznajmieniem

cenę odstąpić?
Gdyby zaś nie, to znaj-
dę lub wystawię inny
piękny rysunek w rodza-
ju Louis XVI, którego
i w oryginale sprzedaję
innym ludziom.
Więc tak czy nie?
W każdym razie bę-
dę zrobił o łaskawe
odesłanie mi tego ry-
suneczku.
Dziękuję serdecznie
łaskawemu Panu za
przychylną pamięć.

o mnie i o moich ar-
tystycznych utworach
(o których niebawem Ku-
rjer się rozpisze) załączam
dla Kochanego Pana
najserdeczniejsze poz-
drowienia —

Paweł Merwart

13 Avenue Friedland
Paris
28 Oct 1887

24 Lutego 1890

Szanowny Panie Dyrektorze

Po liście Pańskim oczekiwałem obiecanego przesłania oryginalnego rysunku (który nie jest moją własnością) jakoteż drobnej kwoty dziesięciu zł. r. za prawo reprodukcyi. — W odpowiedź na tę przesyłkę byłbym natychmiast odpowiedział i nadesłaniem rysunku kobietki Louis XV. który już od nijakiego czasu wykończyłem. — Racz więc Kochany Pan nagadać owego urzędnika gazety, który lekkomyślnie nie wypełnia wszystkich w datach przez samego Dyrektora obiecanych. — Szczególnie

przykrem jest mi opóź-
nienie przybycia orygi-nal-
nego mego rysunku, którego
właściciel wciąż się u mnie
domawia, i nawet mnie dzi-
siaj zastrzegł, że, gdybym
za dziesięć dni, t.j. 15go
lutego b.r. mu tegoż odsta-
wić nie mógł, w tym ra-
zie winien bym był wy-
płacić mu sto pięćdziesiąt
franków. Dla tego też za-
raz się udaję do szanowne-
go Pana Dyrektora, gdyż
w razie możnego opóźnienia
tejże wysyłki, zmuszony byłbym
uważać +) Pana, jako odpowie-
dzialnym moje straty.
+) Zaraz po odebraniu obie-
canych (od 7go stycznia) objektów

d. rysunku i kwoty, wyszlę rysunek „Louis XV", którego oryginał w umówionych warunkach, Pańskiej dostanie własności.

Oczekuję z niecierpliwością łaskawej odpowiedzi załączając wyrazy prawdziwego szacunku

Paweł Stewart

13. Avenue Frochot.
Paris

N.B. Nie mało mnie zdziwiła reprodukcya w tak mikroskopicznym formacie mego rysunku, który przecież lepszego losu był godny.

Łaskawy Panie

Przesyłam z tym listem
wziętą zamówioną kompo-
zycyę, sylhuetki Louis XV; ~~[illegible]~~
tytuł: „Źwierciadło" lub też
„przy toalecie". —
Upraszam, by odbitek wy-
ciął w tonie oryginału:
i prawie bez umniejszenia
lub w redukcyi jak najbliższej
wielkości oryginalnej. —
Zauważa Łaskawy Pan, że
cena zwykła (zdaje mi się
10 zł. r.) jest nader niską
w porównaniu z wartoś-
cią rysunku. Ważę się
więc nadmienić, że, jeśli —

jeśli, tegoroczny budżet to Kochanemu Panu umożliwi, raczyłby Pan nieco dotrzyć. —
Tym razem, naturalnie w tym względzie nie nalegam; korzystam jednak że z sposobności, by zapytać, czy „Świat" nie mógłby się zdobyć na opłacanie podobnych oryginałów ceną okrągłą 50ciu franków która odpowiada tutaj najniższym cenom, najskromniejszych wydawnictw.
Jeżeliby to na przyszłość było możliwem, tobym chętnie się zgodził na wystawienie regularne każdego miesiąca podobnych rysunków, w epokach Louis XV, Louis XVI Directoire

i „Parisiennerie moderne", które są ówcześnie niezaprzeczoną moją specialnością. Racz Pan z taktu Swej się rozumiałość, i przeprosząc mi za tym wszystkim uczynić. —

Przepraszam, że tenże rysunek tak późno wyprawiłem; od początku roku bardzo czas mi był wzięty, i tak się umęczyłem że dwa miesiące temu założyłem na bolesną wątrobią chorobę (douleurs hépathiques) z której dopiero od kilku dni ledwo do zdrowia powracam.

Czas ten, boleść, i szczegół, nie bezczynności grubo mi się daje we znaki. Przyjmuję więc z uciechą miłą Pańską obietnicę, wystawi

honoraryum odwrotną
pocztą, i pospieszcie
się spodziewam więcej
wyższego honoraryum jeś-
li budżet pozwoli.

Oczekując dobrych
nowin, o zdrowiu Ko-
chanego Pana Dyrektora
jakoteż o wybornym ukazaniu
„Świata", załączam wy-
razy prawdziwego szacun-
ku i przyjacielskie
pozdrowienie.

[illegible] Herwart

10. Avenue Frochot.
Paris 20. Nov. 1880.

J'ai une idée concernant
votre journal ; je vais la mûrir
et vous l'envoyer dans une
prochaine lettre. [illegible]

[illegible] Panie Dyrektorze

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible]stać zostać Kobietki
[illegible] XVI i od dawna zacsę-
la, [illegible] [illegible] [illegible] p[illegible]
[illegible] roku że się
nie mogę [illegible].

[illegible] [illegible]
sobie zaś te kompozycye
„Zima„ i legenda litewska
(Légende lituanienne) opisuje
„Zimę, jakoby z wierszа
„[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible], kiedy [illegible], w
„czas Bożego [illegible]
anielski pieśń głosząc
„z świątecznej [illegible]
„bajki i kolędy!"
„[illegible] [illegible] [illegible]

mi się bardzo podobną
– jednakże to u Pani
zdaje się jest większą
podobno przy spotkaniu
się ze swoim zwięzłe
znajdzie przyjaciel, mecenas
główni jeśli doktora,
Dyrektor — zmieniłem jakie
że nie ma tak wiele
do zakrzątania dzięki
Stow... na tym się
Tak raz mi zdarzyło
by się wam opisać
ten rysunek, że były
są [illegible] najmniej
[illegible] się
bolesnego.
Rozstaniemy z uczciwą.
by poznawczym tych.

-korowi zasyłać naj-
szczersze życzenia
noworoczne dla tyj
miłej osoby, jak także
na pomyślność starego
przyjaciela „Światła”
i Halka również złota
za wymaszerowania
i przyjaciół i po domu
swoim
Z wyrażeniem prawdziwe-
go szacunku, po-
zostaję kochanego
Dyrektora wiernym
przyjacielem
[illegible]

13 Avenue [illegible]
17 Grudnia 1881

Szanowny Panie.

Równocześnie z tym listem, wysełam rysunek (tuszem wykonany) z poematu „Grażyna".

Prosiłeś mię Kochany Pan o jaką bądź postać z poematów Mistrza: ~~stwór~~ rozszerzyłem i wybrałem scenę, gdy zranioną Grażynę, mąż (czarny rycerz) wraz z Rymwidem do zamku wiodą ......

„dał znak, i samotrzeć
pędzą z bojowiska."

Spodziewam się
kę się kompozycya

tak Panu samemu, jakoteż
czytelnikom paryskim spo-
dobał; narażam jednakże
o nie zbyt silne umniej-
szenie miar rysunku.
Przy tejże sposobności
pozwól mi Kochany Panie
napomknąć, że nadzwyczaj
na redukcya dawniejszego
mego rysunku Marquise.
(który na świetle obracho-
wany, ledwie jej czwar-
tą część w świecie za-
jął) nie mało zdziwi-
ła. — Wiem że musiały
być ważne przyczyny do
tak silnego zmniejszenia,
tuszę się jednak nadzieję
że teraźniejszy utwór tem
tego nie podzieli. — Przy

doi mi, przepraszać Kochanego Pana, z powodu tak długiego opóźnienia zasadniczego rysuneczku „style Louis XV". Zajęcia mnogie, cierpienie i zgon niedrżałowanego ś. P. ojca mego bardzo mi i cierpliwość i spokój odjęły były.

Jeśli jeszcze nie za późno to proszę mię łaskawie zawiadomić. Wybieram się na wieś, a tam w spokoju cichego ermitarzu łatwiej mi będzie różne zaległe projekta i szkice dokończyć. — —

Dziękuję serdecznie za miłą pociechę w żałobnej mej doli, i w oczekiwaniu obiecanego

mego liściku,
serdecznie ściskam
przyjacielską ręką ko-
chanego Pana dłoń

Votre dévoué

[illegible] Stewart

13 Avenue Hoche
Paris.

Warszawa d. 3 listopada 1887
Nowy Świat, 28.



Szanowny Panie

Dziękuję serdecznie za zaszczytne dla mnie wezwanie do współpracownictwa w Tygodniku. Przyjmu- [illegible] najlepszego [illegible] powodzenia. Postaram się przysłać Wam nowelkę, o ile tylko moje zdrowie zatęża odrobinkę pozwoli mi wykończyć rozpoczęte należycie! Co do prospektu, to bił zamieszczający nazwiska mojego, jeśli taka. Nie wiele to Wam przyniesie pożytku, a mnie tylko, ze względu na stanowisko

/.

wszędzie dankodzić może
W drastycznych okolicznościach
materji wystarczy się najpo-
ziomniejsze [illegible] rzeczy.
Tworzenia nie żałujcie!

Jeżeli Wam też koniecznie
zależy na jednym więcej współ-
pracowniku, to podajcie pocz-
tkowe litery, nazwisko lub
pseudonim: Nina..

Jeszcze raz dziękuję za
pamięć i [illegible]
z najszczerszym pozdrowieniem [illegible]
[illegible]

P.S. Polecam Wam bardzo
utalentowaną współpracowniczkę
p. Wilę Kościałkowską, w grodzie
z której dane w tym zeszycie
napisałem.

Warszawa d. 16 Stycznia 1881.

325



Szanowny i Kochany
Ojcze!

W zeszłym tygodniu posłałem Wam „Czerwony [illegible]" zapewne już otrzymaliście. Jeżeli Ks. [illegible] zrobi z tej broszurki użytek, to proszę o dwa numery przez księgarnię Gebethnera. — [illegible] Panu [illegible] o [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] pozdrawiam

Sługa powolny
[illegible]

[illegible] 25

LEOPOLD MÉYET
Adwokat Przysięgły.

Adres telegraficzny:
MÉYET — WARSZAWA — 1295

Warszawa, d. 17 grudnia 188[illegible]
Nowy-Świat 28.

Szanowny Panie

Pragnąłbym bardzo przysłużyć się czemkolwiek Waszemu i wywiązać się z danego przyrzeczenia, lecz zajęcia mojego zawodu tak mi czas wyczerpują, że prawdziwie nie jestem w możności skreślić Wam małą nowellę. Zaangażowałem się zatem do większej roboty, przy której nie omieszkam dotrzymać słowa.

Tymczasem pozwalam sobie donieść Szan. Panu, że podobno zamieszkały w Krakowie hr. Potocki, ożeniony z hr. Branicką, posiada [illegible] w swoich bardzo bogatych zbiorach artystycznych nader cenny portret Ad. Mickiewicza wykonany z natury. Jest to rysunek ołówkiem wykonany przez słynnego Eugeniusza Delacroix, podobno autentyczny

w wieczorze u pani George Sand.
Jeżeli portret ten znajduje
się niewątpliwie w posiadaniu
hr. Pusłowskiego wyświadczył
by Pan Hr. wszystkim nam
niezmierną przysługę, gdyby
fotograficzną reprodukcję
tego wizerunku zamieścił
w "Życiu". Dotąd zajmu-
ją się wizerunkami Michało-
wskiego i [illegible] [illegible]
[illegible] o portrecie tym ar-
tykuł, abyśmy mieli i niektóre
jego [illegible] fotograficzne.
[illegible] [illegible] będzie Pan.
Hrabia łaskaw uwiadomić mnie
o reprodukcji i postara się o re-
produkcję tego nieznanego
fotograficzną portretu Szopena.
[illegible] będzie [illegible], [illegible] materiał
chociaż [illegible] będzie
[illegible] [illegible] [illegible] się przy-
służyć. — Z niecierpliwością
oczekiwać będę Jego łaskawej
odpowiedzi i pozostaję
z poważaniem

L. Méyet

[illegible]

LEC

Ac

Mev

LEOPOLD MÉYET
Adwokat Przysięgły.

Adres telegraficzny:
MÉYET — WARSZAWA — 1295

Warszawa, d. 13 Stycznia 1889
Nowy-Świat 28.

Szanowny Panie

Upoważniliście mnie do przysłania czegokolwiek, więc przysyłam ten oto drobiazg... ślimaka. Rad będę bardzo, jeżeli przyda się Wam, uda-coś. W przeciwnym razie proszę o zwrot rękopisu..

Co słychać z portretem Mickiewicza, roboty Délacroix? Czy będziemy go mieli kiedykolwiek i wypuścimy na światło dzienne, czy też należy nam się wyrzec tej nadziei.–

Serdeczne pozdrowienie i uścisk dłoni przesyła szczerze życzliwy

L. Méyet.

LEOPOLD MÉYET
Adwokat Przysięgły.

Adres telegraficzny:
MÉYET — WARSZAWA — 1295

Warszawa, d. 24 stycznia 1884
Nowy-Świat 28.

Szanowny Panie

Nie czytałem jeszcze ostatniego №u Waszego pisma, lecz słyszałem, że zapowiadacie portret Mickiewicza, rysunku Delacroix. Sądzę, że w takim razie posiadacie już z rzeczonego portretu fotografiję. Mógłbym o portrecie tym napisać kilka szczegółów, o czem poprzednio doniosłem; ważniejszym jednak, że należy portret ów porównać z portretem również roboty Delacroix, który posiada p. Wł. Mickiewicz w Paryżu. Wyświadczcie mi Szanowny Panie przysługę, o ile możności najprędzej, fotografiję tę, ażebym zdążył wygotować dla Was odpowiedni artykuł. sprawdził należycie,

[illegible] [illegible] jest oryginałem,
a nie [illegible] [illegible].

W liście rekomendacyjnym [illegible]
[illegible] [illegible]. [illegible] od [illegible]
Biały p.t. Ślimak. Czy otrzymał i czy nadała się do [illegible]
światła? Z tym przeczytaniem nie
mówię o zwrot rękopismu.

Oczekując Łaskawej odpowiedzi, łączę serdeczne
uszanowanie i wyrazy
prawdziwego poważania.

L. Meyer.

P.S. Jeżeli Szan. Pan ujrzy
gdzie w składach oryginalny
rysunek Delacroix, to proszę bardzo
o wskazanie mi wysokości
i szerokości tego rysunku
w milimetrach, wraz ze zdaniem
czy ołówkiem, piórkiem, kredką,
farbami lub innym [illegible]
[illegible].

LEOPOLD MÉYET
Adwokat Przysięgły.

Adres telegraficzny:
MÉYET — WARSZAWA — 1295

Warszawa, d. 8 marca 1889
Nowy-Świat 28.

Szanowny Panie

Otrzymałem fotografię i portrecik Delacroix, za który serdecznie dziękuję. Zabierzemy się teraz do napisania artykułu; starać się będę zrobić to jak najlepiej i jak najprędzej. Wczoraj też otrzymałem w tymże przedmiocie list od p. Michiewicza, w którym, jak widać, powiada znajomość portrecik tegoż artysty. Przytaczam w wolnym przekładzie odpowiedni ustęp z tego listu:

"co do portretu pana Delacroix mógł malarz odszukać swój w dawnych egzemplarzach, ale trudno przypuścić, aby na wieczorze u pani Sand znalazł na to czas.

Dodając Ojcu uprzejmie

portrecik narysowany na, przeczę-
nie jej najpierw historycznie
z literami: G.S., kazał dać nad-
nie przywiązywała do niego zna-
pewnie innej wagi jak autogra-
fu. Kiedym wiele lat później
wspomniał o tym portreciku
Delacroix, odezwał się już
o tym zupełnie nie pamiętał.
Jeżeli hr. Pusłowski nabył
ten portrecik à la vente
Delacroix, to może być repli-
ka rysunku przechowanego
u siostry mojej. ale jeżeli
nabył go na jakiejkolwiek
licytacji, to jest prawdopodo-
bnie kopja oryginału z albu-
mu matki mojej, z niego
zdjęta i ozdobiona może
wzmianką: Mickiewicz par
Eugène Delacroix. Kapliński
i inni malarze przeglądali
album matki mojej i niejeden
jeden z nich portret De-
lacroix sfotografował. Wypa-
dałoby przejrzeć [illegible]

rysunków Hr. Ostrowskiego
i wywiedzieć się, gdzie i jak
nabyty, i z jaką rękojmią
autentyczności." –

Moje potrzebie Szanownej
Pani kwestyi tej wyjaś-
nie, bo to kwestia dla dalszej
dalszej sprawy

Wam wierny sługa

[illegible]

–

LEOPOLD MÉYET
Adwokat Przysięgły

Adres telegraficzny:
Méyet — Warszawa 1295.

Warszawa d. 26 maja 1889
Nowy-Świat 28.

Szanowny Panie

Wybaczcie, że dotychczas nie nadesłałem przyrzeczonego artykułu. Byłem zapracowany terminowemi interesami, nieodłącznemi od tego psiego zawodu, który się zowie adwokaturą. [illegible] najpóźniej [illegible] do [illegible] przyślę Panu artykuł o [illegible] Delacroix. Zdaje mi się [illegible], że rzecz tak ciekawa, jak [illegible] portret warto dać na [illegible]. Obecnie nikt mi nie [illegible] tylko [illegible] [illegible]. Szczere pozdrowienia i przyjmuj [illegible].

[illegible] Leopold Méyet

LEOPOLD MÉYET
Adwokat Przysięgły

Adres telegraficzny
MÉYET — WARSZAWA - 1295.

Warszawa d. 7 Czerwca 1889
Nowy-Świat 28.

Szanowny Panie

Przepraszając stokrotnie za zwłokę, przesyłam żądany rysunek o portrecie Delacroix. Chciałbym bardzo, by przydał się Panu na coś. W takim razie radzę tylko Szanowny Panie objaśnić kilku słowami, jaką drogą hr. Potocki doszedł do posiadania oryginału – i podać w ciekawych szczegółach lub wskazówkach rzeczowych i ścisłość tego wizerunku. —
Z zachowaniem dla mnie kliszy i taksy przesłanie mi onej przez księgarnię Gebethnera – upraszam bardzo, a nadto, jeśli łaska, z innymi wyjątkami i o ile odpowiedzi chciałbym na kartce pocztowej.

Życzę powodzenia naj-
lepszego Waszemu pięk-
nemu wydawnictwu. Łączę
wyrazy prawdziwego
poważania i życzliwości

i [illegible] pozostaję

L. Meyer

LEOPOLD MÉYET
Adwokat Przysięgły

Adres telegraficzny:
MÉYET — WARSZAWA — 1295

Warszawa d. 4 listopada 1889
Nowy Świat 28.

Szanowny Panie

Ośmielam się zapytać, czy nie wyszły już spod drukarni i kiedy otrzymamy fotografii Mickiewicza, Micheleta i Quineta z albumu karykaturalnego Nadara? — Gdyby to niezbędnem miało [illegible] najlepiej, że może mi je Szanowny Pan przesłać te [illegible] przez p. Lucyana Kotarbińskiego, który czas jakiś pozostanie jeszcze w Krakowie, a mieszka u p. Teod. Czyżlikowskiego. —

Jednocześnie z podobiznami z albumu Nadara mieliśmy umieścić w *Życiu* wizerunek Mickiewicza według Oleszczyńskiego, znajdujący się

[illegible]

W imieniu [illegible]

[illegible]

[illegible] nowel[illegible]

[illegible]

[illegible]

LEOPOLD MÉYET
Adwokat Przysięgły

Adres telegraficzny:
MEYET — WARSZAWA — 1295

Warszawa d. 16 grudnia 1889
Nowy Świat 28.

Szanowny i Kochany
Panie.

Ośmielam się zapytać, czy nie mógłby mi Sz. Pan odstąpić wszelkich kliszy odnoszących się do „Słowackiego" a pomieszczonych w „Świecie"? Noszę się z myślą wydania książki pewnej o Słowackim, niezależnie od jego wizerunków; śliczne klisze Wasze byłyby prawdziwą tej książki ozdobą. — Racz mi też, Szan. Panie, podać należność za klisze te przypadającą, a rachunek załatwię przy pierwszej sposobności.

Czy posiadacie już fotografie i portretu Mickiewicza, rysunku Oleszkiewicza, a nadzwyczajnej karykatury z albumu Stadlera? Dlaczegóż to trwa tak długo? Chciałbym bardzo te fotografie mieć jeszcze w tym roku i napisać o nich.

artykuł, gdyż wkrótce zabrać się muszę do innej roboty, od której oderwać się byłoby mi nie na rękę.—

Przepraszam stokrotnie za nowe natręctwo, i serdecznie Was, Kochany Panie pozdrawiam.

Zawsze życzliwy sługa

L. Zamenhof

Warszawa d. 22 grudnia 1884

LEOPOLD MÉYET
Adwokat Przysięgły

Adres telegraficzny:
MÉYET — WARSZAWA — 1205

Nowy Świat 28.

Szanowny i Kochany
Panie

Klisza z karykatury Mickiewicza będzie mi potrzebną do książki o wizerunkach poety, dlatego też z przyjemnością koszt wszelki poniosę. Raczcie ją zamówić i wskazać mi ile mam zapłacić a rad będę, gdy jak najprędzej Tygodnik z reprodukcją portretu Oleszkiewicza z Szkicownika zobaczę ją w Świecie.

Klisze dotyczące Słowackiego w księgarni Gebethnera odeśle mi do Warszawy, na co też otrzyma upoważnienie z księgarni warszawskiej. — Oto wszystko, co mam Wam, Kochany Panie, trudno w tej chwili. — Dziwnę tylko

przyjąć serdeczne za [illegible]
Wasze podziękowania i szczere
z okazji zbliżającego się roku
nowego życzenia —

Sługa życzliwy

Ks. [illegible]

LEOPOLD MÉYET
Adwokat Przysięgły

Adres telegraficzny:
MÉYET — WARSZAWA — 1295.

Warszawa d. 13 Kwietnia 1890
Nowy Świat 28.

343

Szanowny Panie

Czem chata bogata... Przesyłam Wam tymczasem dość ciekawy artykulik o pieczątce z głową Goethego. Nie ma w nim nic takiego, coby mogło razić cenzurę tutejszą.

Jeżeli przyda się na coś, to zamieście go jak najprędzej, gdyż chciałbym ów numer „Świata" posłać Kollatowi do Wiednia i Karpelesowi do Berlina.

Może uda mi się tym drobiazgiem zrobić pismu Waszemu reklamę, gdyż ten portret Goethego, który opisuję, do najrzadszych rzadkości należy. Gdy o „Świecie" wspomną za granicą, to go sobie może rodacy przypomną.—

Książeczkę Bełza [illegible] przysłał Wam już ze Lwowa.

P. Orzeszkowej bardzo

obecnie w Krakowie, ponaglisie napewne.. — W towarzystwie jej znajduje się p. Maksymiljan Dębski, który gotów zabrać przeznaczone i przyrzeczone mi Tatkowi klisze z artykułu o Słowackim.. —

Serdeczne pozdrowienie przesyłam i o słówko odpowiedzi proszę [illegible] [illegible]

[illegible]

—

Czy [illegible] już klisze z portretu Mickiewicza?

Warszawa d. 1 Czerwca 1890

Szanowny i Kochany

Panie Zygmuncie.

Z całą przyjemnością napiszę Wam coś o Mickiewiczu: albo zdanie Polewoja o nim, albo też o wizerunkach wykonywanych przez wszystkich artystów.— Polewoj pisał o Mickiewiczu jeszcze w 1825 r. Mam tę rzecz przez usłużnego nie-tłumaczoną; oprócz tego jest obszerna wzmianka w pamiętnikach Polewoja, z niedawna publikowanych teraz. Można jedno z drugiem połączyć i rzecz będzie zajmująca, dłuższa.

Wizerunków wszystkich jest także sporo; daje to nieraz, po-pularnie w przeciwieństwie obecnie. Wybierzcie co chcecie. Jedno lub drugie nie zajmie więcej niż 2 szpalty Waszego pisma.— Pozdrowienie ...

skoncentrowany w Warszawie da

pieniędzy w Petersburgu?

Czy nie moglibyście Oni,

Szanowny Panie tak urządzić,

by ześrodkować w Petersburgu.

Nie jest to rzeczą tak trudną

do przeprowadzenia. Zdaje mi

się, że po ześrodkowaniu pie-

niędzy, aby transport może

iść przez Warszawę. —

Czy trzeba, że z katolickiej

prośby otrzyma? Nie posiada

chęci pod tym względem

żadnej cierpliwości. Na nas

tymczasem dają się słyszeć głosy,

jak to nie nastąpi z obawy...

by z trumny nie wyjęto

ciała. Cóż to, że to nonsens.

Wszak ciało było zabalsamo-

wane - a czy w takim

razie szczątek istnieje i

może się rozłożyć po 25-u

latach spoczywania w ziemi.

Tymczasem, to pokolenie

które doczekało pogrzebu

powinno jeszcze raz dokonać
wszystkie szczegóły; powinny być
za pomocą fotografii, pędzla,
ołówka, przechowane w pamię-
ci i zachowaniu współczesnych
i następnych pokoleń. — Czy
nie macie w tej kwestyi
żadnych pewnych wiadomości.

Jeszcze jedna prośba.
Stołuchskiego ze życia mało-
wał Wojciech Stattler farbami
olejnemi. O portrecie tym
jest bardzo obszerna wzmianka
w korespondencyi, a p. Marrené
widziała go u Stattlera w Kra-
kowie. Ten portret przepadł
bez wieści: Wiemy że ks. Czarto-
ryski [illegible] o ten wize-
runek [illegible] dopuścić się nie wyj-
[illegible] rytem pewny, że znajduje
się u Krakowie — czyżby [illegible]
przepadł z tem? Może pani
Bronisława wie coś w tym wzglę-
dzie, może ktokolwiek z mala-
rzy znających Stattlera
i żyjących się jego uczniów?

Przy sposobności mogę zwrócić
Kochany Panie poświęcić
tej sprawie chwilkę czasu,
a może wytłumaczysz [illegible] kilka
w Waszem piśmie!.–
Czy nie ma jeszcze kary-
katury Mickiewicza z Pan-
teonu „Nadara"? Ale-
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] w [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible]!.–
O krótką odpowiedź
proszę i [illegible] [illegible]
[illegible]

Szczerze życzliwy
[illegible]

Warszawa d. 18 czerwca 1890.

Szanowny i Kochany
Panie Zygmuncie.

Zamierzałem Panu napisać o braciach Polewojach i Mickiewiczu, [illegible] się do tego [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] napisałem [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] tylko, [illegible] [illegible], że [illegible] [illegible] w [illegible] [illegible] [illegible] Tuż [illegible] i [illegible] do [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] wszystko [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] by [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] o [illegible]

[illegible] ? A já oś [illegible]
mieć będę. —
[illegible] [illegible]
[illegible] impresjonu [illegible] [illegible]
Sonnett.
Serdeczne [illegible]
[illegible]

Warszawa d. 1[illegible] [illegible] 189[illegible].

Kochany Panie Szanowny

Wybaczcie, że dziś dopiero przesyłam obiecany artykuł, lecz w domu zastałem ciężką chorobę, która mi nie pozwoliła zabrać się do niczego.—

Jeżeli [illegible], to zachowajcie dla mnie wszystkie [illegible] i [illegible], a nadto portrecik [illegible], [illegible] w [illegible], [illegible] winietkę z [illegible] jako [illegible]wego, dwie klisze z mojego artykulik[illegible] No 9, oraz z tegoż numeru winietkę na str 200.— Za to [illegible] [illegible] niezmiernie [illegible] będę [illegible] [illegible] [illegible] Wszystkim [illegible] [illegible].—

Ściskam serdecznie i pozdrawiam

Twój życzliwy
X. [illegible]

LEC
Ad
MÉVI
1.
2.
3.
4

LEOPOLD MÉYET
Adwokat Przysięgły



Adres telegraficzny:
MÉYET — WARSZAWA — 1295

Warszawa, d. .... 189....
Nowy Świat, 28.

Kochany Panie Zygmuncie

Ponawiam prośbę, pozwalam sobie obarczać Was następującemi [illegible]:

1. Kliszami portretów Orzeszkowej z numeru jubileuszowego oraz jej rodziców.
2. Numerami „Świata", w których pomieszczono „Światło w ruinach";
3. Kliszami Mickiewicza, Słowackiego, Krasińskiego, portreciki przy artykule ks. Felińskiego (Świat, 88 r.)
4. Numerami „Świata", w których pomieszczone są sylwetki z Kur. Warszawskiego.

[illegible]

[illegible]

